Tygodnik ciechanowski

nr 49

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 49** (2032) **4 GRUDNIA 2018 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

Drastyczna podwyżka uderzy nas po kieszeni

Czytaj na str. 6

Decyzją radnych za odpady segregowane od początku stycznia mieszkańcy Ciechanowa zamiast 9,50 zł będą płacili 13 zł, za niesegregowane - 25 zł, a było 16 zł. Oznacza to wzrost odpowiednio o 35% i 55%.

Uchwała została przyjęta 12 głosami za, przy 7 przeciwko i 1 wstrzymującym. Za wprowadzeniem podwyżek zagłosowali radni PSL, największego w mieście ugrupowania. Przeciwni tej decyzji byli radni PiS i Wspólnoty Samorządowej.
RN

Sonda „Tygodnika"

Na chandrę wino z goździkami

- Jeśli zaczyna dopadać mnie smutek i melancholia, moim niezawodnym sposobem na jesienną chandrę jest zamiana długich, chłodnych, a często i deszczowych wieczorów w atut. Takie wieczory to idealny moment na domowe spotkania w gronie przyjaciół. Rozgrzewająca zupa krem z dyni z imbirem, dobre ciasto, gorąca herbata z cynamonem i suszonymi owocami, grzane wino z goździkami, pachnące świeczki, ulubiona muzyka, a do tego gry planszowe to jeden z wielu pomysłów na spędzenie jesiennych wieczorów – mówi **Daria Borek**, studentka II roku psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. **IK**

Czytaj na str. 8

W powiecie potrzebne są zmiany

- Mieszkańcy wymagają większej dynamiki w prowadzeniu inwestycji. Oczekują wprowadzenia zmian i usprawnienia funkcjonowania chociażby samego starostwa. Należy zwrócić uwagę na zmiany demograficzne i bardziej wspierać podmioty gospodarcze, zapewniające utrzymanie naszym mieszkańcom i będące źródłem wpływów z podatków lokalnych. Kondycja powiatu nie jest zła, ale lepiej należy wykorzystać jego potencjał – mówi **Joanna Potocka-Rak**, starosta ciechanowski w nowej kadencji.

Czytaj na str. 17

Profesor Krzysztof Rączka w Ciechanowie

Spotkanie z sędzią Sądu Najwyższego

- Wykształcenie jest w życiu najważniejsze. To wasz kapitał, którego nikt was nie pozbawi. Nie ma jednak raz zdobytej wiedzy. Trzeba ciągle ją uzupełniać, bo teraz przepisy często się zmieniają – przekonywał młodzież z „Krasiniaka" profesor Krzysztof Rączka, sędzia Sądu Najwyższego i wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim. **RN**

Czytaj na str. 23

Stypendia dla najlepszych

Jedenaścioro uczniów z powiatu ciechanowskiego znalazło się w gronie wyróżnionych stypendium Prezesa Rady Ministrów. Uroczystość wręczenia dyplomów o przyznaniu stypendiów 41-osobowej grupie uczniów szkół średnich z terenu pięciu powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płońskiego, pułtuskiego i żuromińskiego, odbyła się 23 listopada w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. **KK**

Czytaj na str. 9

Zadrożny wybrał posadę dyrektora

Wybrany 21 października do Rady Powiatu Ciechanowskiego Przemysław Zadrożny zrezygnował z mandatu radnego, który zdobył, startując z listy PSL w 10-mandatowym okręgu nr 1 obejmującym miasto Ciechanów. Jego miejsce w radzie zajmie Mirosław Szymańczyk. **KK**

Czytaj na str. 7

Dąbrowski wykluczony z Koalicji Samorządowej

Komitet Wyborczy Wyborców „Koalicja Samorządowa" poinformował o wykluczeniu Zdzisława Dąbrowskiego, co potwierdza rozłam w tym nieformalnym klubie w radzie Ciechanowa, liczącym do tej pory trzech radnych. Spór okazał się na tyle poważny, że Koalicja zaapelowała, żeby ich kolega zrezygnował z mandatu. **RN**

Czytaj na str. 3

Złote gody w Opinogórze

Wójt Piotr Czyżyk wręczył ośmiu parom mieszkającym na terenie gminy Opinogóra Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. W trakcie uroczystości można było obejrzeć przygotowane specjalnie na tę okazję prezentacje dotyczące życia małżonków, a zwłaszcza okoliczności, w jakich się poznali. **KK**

Czytaj na str. 24

R E K L A M A

ZADBAJ O SWÓJ WZROK PRZED KOMPUTEREM
STYLE OPTIC
Oprawy okularowe TONNY z soczewkami z powłoką Blue
w specjalnej cenie
Po więcej informacji zapraszamy do naszego salonu:
STYLE OPTIC ul. Zielona Ścieżka 4A tel. 23 673 56 53
Optyk Przyjaciel Ciechanów

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI"
zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663
FC-1617

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 912e6c7429

FOT. KP PSP W MAKOWIE MAZOWIECKIM

Ciężarówka wjechała do rowu

2 grudnia o godz. 22.50 makowscy strażacy zostali poinformowani o kolizji w pobliżu Kaszewca (gm. Różan). Jak się okazało, samochód ciężarowy z nieznanej przyczyny wjechał do rowu, a jego kierowca – obcokrajowiec - został ranny.

Rzecznik makowskiej straży mówi, że uwięziony w pojeździe mężczyzna doznał wielu obrażeń, między innymi głowy. Chociaż używano narzędzi hydraulicznych do cięcia blach, trudno było go wydostać, więc udzielono mu pomocy w kabinie ciężarówki, która przewróciła się na bok i zablokowała dostęp do rannego.

Ewakuacja poszkodowanego kierowcy, wiozącego na naczepie płyty meblowe, trwała ponad pół godziny. Potem zajął się nim zespół pogotowia ratunkowego z Makowa Mazowieckiego.

Jak się okazało, do zdarzenia doszło już poza granicami tej gminy, dlatego jego przyczynę ustalać będą policjanci z Ostrołęki. **Rom**

Samobójstwo mieszkańca Płońska

W poniedziałek, 26 listopada, w mieszkaniu na ulicy Padlewskiego w Płońsku znaleziono zwłoki mężczyzny, który najprawdopodobniej się powiesił. Służby ratunkowe zawiadomili bliscy 30-latka.

- Jak się dotychczas udało ustalić, kiedy o godz. 19.30 brat i siostra wrócili do mieszkania, zobaczyli wiszącego na klamce drzwi do łazienki swojego brata. Ostatni kontakt obu braci miał miejsce około godz. 18.30. Bliscy mężczyzny od razu podjęli próbę jego reanimacji, jednak okazała się ona bezskuteczna - powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku. Prokuratura Rejonowa w Płońsku poinformowała, że w tym roku była to już 22 udana próba samobójcza. **Paw**

Zmarł ks. Adam Łach

W tę śmierć wiele osób nie może uwierzyć. We wtorek, 27 listopada, zmarł nagle ks. Adam Łach, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Nowym Duninowie, wieloletni redaktor edycji płockiej tygodnika „Niedziela", wicedziekan dekanatu gostynińskiego. Miał

47 lat. Pochodzący z Pułtuska absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w przyszłym roku świętowałby jubileusz 30-lecia matury, a za niecałe 2 lata – 25-lecie święceń kapłańskich. **IK**

Odra powstrzymana?

Wyniki niejednoznaczne

Mławski sanepid po dwóch tygodniach otrzymał wyniki badań krwi dwóch osób, u których podejrzewano odrę. Nie są one jednoznaczne.

Dwuletnie dziecko jest zdrowe, w badaniach nie wykryto zakażenia chorobą. Natomiast wyniki badań 30-letniego obywatela Ukrainy, czasowo mieszkającego w Mławie, niewiele wyjaśniły, są niejednoznaczne. Może to oznaczać, że był chory na odrę, ale miała ona u niego łagodny przebieg. Ostateczną diagnozę będzie można postawić po kolejnym badaniu, którego wyniki będą znane za następne dwa tygodnie.

Przypomnijmy, że w związku z podejrzeniami zachorowania na tę zakaźną chorobę w połowie listopada zaszczepiono ponad 50 mieszkańców powiatów mławskiego i ciechanowskiego. **W.D.**

Uratowali łabędzia

1 grudnia do tafli lodu na Wkrze w Giełczynku przymarzł łabędź. Uwolnili go – przy pomocy drabiny – strażacy z OSP w Strzegowie, a potem przekazali mieszkańcowi pobliskiego domu, gdzie zajął się nim lekarz weterynarii. **(kj)**

Regimin

Nowa wójt odwołała sekretarza gminy

W piątek, 30 listopada, nowa wójt gminy Regimin Mariola Kołakowska zwolniła z pracy sekretarza Małgorzatę Kosińską, która funkcję tę sprawowała od 9 lutego 2007 r.

- Zostałam zwolniona z pracy z powodu utraty zaufania. Taką informację przekazała mi pani wójt Mariola Kołakowska. Zwolnienie mnie z pracy z powodu utraty zaufania jest bezpodstawne. Sprawę skieruję do sądu i będę żądała przywrócenia do pracy oraz wysokiego odszkodowania. Uważam, że w związku z tym pani wójt naraża gminę na straty finansowe. Jako sekretarz nie otrzymałam szansy, aby wykazać lojalność wobec nowego pracodawcy. Jestem przekonana, że rozstrzygnięcie sądu będzie dla mnie pozytywne i będę mogła wrócić do realizacji dotychczasowych zadań – mówi Małgorzata Kosińska.

Władze gminy Regimin mogą mieć jeszcze jeden problem. Dotyczy on wyboru na przewodniczącego Rady Gminy Józefa Mysiakowskiego, dokonanego na I sesji tego gremium. Zgodnie z przepisami wybory przewodniczącego są tajne. Tymczasem osoby, które oglądały prowadzoną na żywo przez internet transmisję z obrad, zobaczyły na ekranach swoich komputerów, na kogo głosowali poszczególni radni. To uchybienie może być podstawą do uchylenia uchwały podjętej przez Radę Gminy w sprawie wyboru przewodniczącego. Na ten temat wypowie się – w ramach nadzoru prawnego sprawowanego nad samorządami - wojewoda mazowiecki. **KK**

Tuż przed zamknięciem tego numeru (w poniedziałek, 3 grudnia) w rozmowie telefonicznej zapytałem wójt Regimina Mariolę Kołakowską, dlaczego zwolniła z pracy sekretarz gminy Małgorzatę Kosińską. Usłyszałem: - Pani Małgorzaty Kosińskiej nie ma dziś w pracy i nie wiem, kiedy będzie. Nie ustępowałem: - Nie pytam panią o to, czy pani Kosińska jest dzisiaj w pracy, lecz o to, dlaczego pani zwolniła panią Kosińską. Odpowiedź pani wójt: - Pani Kosińskiej nie ma dziś w pracy i nie wiem, kiedy będzie. Tyle mogę powiedzieć. Do widzenia – powiedziała pani wójt i zaraz się rozłączyła.

Cóż, dobra zmiana dotarła też do Regimina.

WŁODZIMIERZ DŻBIK

Z ostatniej chwili

Wójt Mariola Kołakowska na nowo utworzone stanowisko zastępcy wójta powołała Danutę Szewczak, która do tej pory była sekretarzem gminy Rzewnie (powiat makowski).

Ukrainiec pobity i okradziony

We wtorek, 20 listopada w godzinach popołudniowych do KPP w Płońsku zgłosił się 26-letni obywatel Ukrainy i poinformował, że w nocy z 18 na 19 listopada w Płońsku na ul. Pułtuskiej stał się ofiarą rozboju.

- Cudzoziemiec opowiedział policjantom, że był popychany i bity po głowie przez trzech nieznanych mu mężczyzn, którzy zabrali mu plecak, w którym były m.in. pieniądze, telefon komórkowy i paszport. Pokrzywdzony oszacował straty na ponad 2.500 złotych – poinformował Grzegorz Osiński z KPP w Płońsku.

Policja już następnego dnia zatrzymała dwóch mieszkańców Płońska, 24- i 36-letniego, którym przedstawiono zarzuty popełnienia rozboju. Trzeci z ustalonych sprawców napaści jest poszukiwany.

- Sąd Rejonowy w Płońsku na wniosek prokuratora rejonowego zastosował wobec obu mężczyzn środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwo grozi im kara do 12 lat więzienia – dodaje podinsp. Osiński. **Paw**

Pożar w domu wielorodzinnym

2 grudnia ok. 21.40 w Węgrzynowie (gm. Płoniawy-Bramura) w zamieszkiwanym przez kilka rodzin budynku parterowym z poddaszem użytkowym wybuchł pożar. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Gdy strażacy dojechali na miejsce, paliła się już jedna trzecia poddasza tego obiektu.

W maskach tlenowych przeszukali mieszkania, ale nikogo nie znaleźli, bo wszyscy mieszkańcy wcześniej opuścili budynek.

Na razie nie jest znana wysokość strat.

Rzeczniczka makowskiej policji Monika Winnik mówi, że nie wiadomo, co było przyczyną pożaru. W tej sprawie wypowie się biegły ds. pożarnictwa.

W budynku mieszkało 9 osób, które znalazły schronienie u swoich rodzin. **RN**

Piraci stracili prawa jazdy

Ciechanowscy policjanci zatrzymali trzech kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h. Wszyscy stracili prawa jazdy na 3 miesiące.

W Ojrzeniu funkcjonariusze drogówki zatrzymali do kontroli 32-letniego kierowcę forda, który jadąc w terenie zabudowanym z prędkością 133 km/h, przekroczył dozwoloną prędkość o 83 kilometry. W Gołyminie 37-latek pędził oplem 103 km/h, a w poniedziałek rano w Pniewie-Czeruchach kierowca volkswagena jechał z szybkością 119 km/h.

Jak informuje rzeczniczka ciechanowskiej policji Jolanta Bym, zgodnie z przepisami kierowcom, którzy przekroczą dozwoloną prędkość o więcej niż 50 km/h w obszarze zabudowanym, prawo jazdy zatrzymuje kontrolujący ich policjant. Jeżeli mimo utraty dokumentu osoba taka w dalszym ciągu będzie siadać za kierownicę, trzymiesięczny okres zostanie jej przedłużony do 6 miesięcy. A gdy nie podporządkuje się i tym ograniczeniom i nadal będzie prowadzić pojazd, starosta wyda decyzję o cofnięciu jej uprawnień. Aby je odzyskać, trzeba będzie ponownie zdać egzamin. **rom**

Zapalił się dach

W Luszewie (gm. Glinojeck) zapalił się dach przybudówki domu jednorodzinnego. Dzięki szybkiej strażackiej akcji udało się ocalić budynek mieszkalny.

Ogień wybuchł w murowanej przybudówce, gdzie znajdowała się kuchnia. Mieszkańcy próbowali samodzielnie go ugasić, ale był on zbyt duży. Do tego przeniósł się na dach i tylko dzięki interwencji strażaków nie rozprzestrzenił się na stary drewniany dom. Na razie nie ustalono, co było przyczyną zdarzenia. **rom**

eprasa.pl 912e6c7429

Dąbrowski wykluczony z Koalicji Samorządowej

Komitet Wyborczy Wyborców „Koalicja Samorządowa" poinformował o wykluczeniu Zdzisława Dąbrowskiego, co potwierdza rozłam w tym nieformalnym klubie w radzie Ciechanowa, liczącym do tej pory trzech radnych. Spór okazał się na tyle poważny, że Koalicja zaapelowała, żeby ich kolega zrezygnował z mandatu.

Komitet założycielski i dwaj radni tego ugrupowania Andrzej Bayer i Andrzej Czyżewski – w sumie 10 osób - wyjaśniają w oficjalnym komunikacie, że Zdzisław Dąbrowski w trakcie I sesji Rady Miasta bieżącej kadencji nie zrealizował demokratycznie ustalonych przez KWW „Koalicja Samorządowa" uzgodnień dotyczących konstytuowania się nowej Rady Miasta. Został on zgłoszony na wiceprzewodniczącego tego gremium przez osobę spoza KWW „Koalicja Samorządowa" (radnego Piotra Wojciechowskiego z PSL - przypis red.), wyraził zgodę na kandydowanie, łamiąc w ten sposób precyzyjne i klarowne ustalenia całego środowiska.

- Dla pełnej informacji dla naszych wyborców i wszystkich mieszkańców naszego miasta, jak również pozostałych klubów funkcjonujących w Radzie

FOT. R. NADAJ

Miasta informujemy, iż jedynym kandydatem KWW „Koalicja Samorządowa" na funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miasta Ciechanów był i jest Andrzej Bayer. Uzgodnienia te były kilkukrotnie przekazywane przedstawicielom największego Klubu w Radzie Miasta Ciechanów (PSL - przypis red.) - informują autorzy komunikatu udostępnionego nam przez Wojciecha Jagodzińskiego. Pod pismem podpisali się także m.in. Jolanta Grudzińska, Janusz Szymańczyk, Tomasz Kraskowski, Dariusz Szczygielski, Mariusz Stawicki, Mieczysław Wałęciak, Roman Niesiobędzki oraz dwaj wymienieni wyżej radni.

Zaapelowali oni także, żeby Zdzisław Dąbrowski, z powodu „okazanej nielojalności wobec woli własnego środowiska", zachował się honorowo i zrezygnował z mandatu. Gdyby to zrobił, członkiem rady zostałby następny kandydat z listy Koalicji Samorządowej.

Radny Dąbrowski w rozmowie z „TC" nie ukrywał, że między nim a kolegami doszło do różnicy zdań. Nie chciał jednak ujawnić szczegółów, których i tak się domyśliliśmy.

Potwierdzeniem sporu był wynik głosowania jego kandydatury na wiceprzewodniczącego rady, w którym otrzymał poparcie 12 radnych, przy 9 głosach przeciwko. Głosowanie było tajne, ale PSL i Koalicja Samorządowa mają w sumie 15 mandatów (12 PSL i 3 Koalicja Samorządowa). Można zatem wywnioskować, że radni Koalicji Samorządowej, czyli jego koledzy, na niego nie głosowali.

- Absolutnie nie widzę podstaw do tego, żeby rezygnować z mandatu radnego. Koledzy byli innego zdania, ale ich jest dwóch i w takich sytuacjach zawsze mogą mnie przegłosować. Koalicja Samorządowa powstała jako wasal obecnego prezydenta. „Hołd lenny" został złożony przed ratuszem. Takie były założenia i ja się tego trzymam – komentował radny Dąbrowski, znany ze swoich kwiecistych porównań.

RN

Nowy komendant strażaków

28 listopada 2018 r. mazowiecki komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej starszy brygadier Bogdan Łasica, w porozumieniu ze starostą ciechanowskim, powołał starszego kapitana Jarosława Nowosielskiego na komendanta powiatowego PSP w Ciechanowie.

Poprzedni komendant starszy brygadier Arkadiusz Muszyński pod koniec września, po 11 latach kierowania komendą, przeszedł na emeryturę.

- Awans na stanowisko komendanta jest dla mnie przede wszystkim wyzwaniem, wiąże się bowiem z dużą odpowiedzialnością.

Nie zamierzam robić w komendzie rewolucji. Mój poprzednik wykonał bardzo dużo dobrej roboty na rzecz komendy. Zależy mi na tym, żeby nasi strażacy pełnili służbę w bezpiecznych warunkach, mieli odpowiednie wyposażenie i zaplecze techniczne. Dlatego będę podejmował działania zmierzające do wymiany starego sprzętu na nowy. W szczególności mam na myśli wozy gaśnicze. Aby komenda sprawnie działała, potrzebna jest współpraca z samorządami gminnymi i samorządem powiatowym. Spotkałem się z bardzo życzliwym przyjęciem zarówno ze strony pani starosty, jak i innych samorządowców. Postaram się regularnie z nimi spotykać, aby omawiać najważniejsze kwestie i potrzeby w zakresie ochrony przeciwpożarowej - mówi nowo powołany komendant.

Jarosław Nowosielski ma 51 lat. Pochodzi z Władysławowa, w którym spędził dzieciństwo i wczesne lata młodzieńcze. Chodził do Szkoły Podstawowej w Opinogórze i Liceum Ogólnokształcącego wchodzącego w skład Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema w Ciechanowie.

Najpierw był strażakiem ochotnikiem (jako młody chłopak należał do jednostki OSP w rodzinnym Władysławowie). To właśnie wówczas polubił strażacki mundur i zaczął myśleć o pracy w tej, cieszącej się ogromnym zaufaniem społecznym, służbie mundurowej. Strażakiem zawodowym został w 1988 r. Od początku pracuje w ciechanowskiej Komendzie Powiatowej PSP. Zaczynał od najniższych stanowisk służbowych. Potem stopniowo wzbogacał swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną i awansował w zawodowej hierarchii. Ukończył Szkołę Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, studia magisterskie w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku i studia podyplomowe na Politechnice Warszawskiej (bezpieczeństwo i higiena pracy) i w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie (dla strażaków kierujących działaniami ratowniczo-gaśniczymi). Od grudnia 2016 r. do czasu powołania na nowe stanowisko był zastępcą komendanta. Ma duże doświadczenie operacyjne, dowodził wieloma akcjami ratowniczo-gaśniczymi prowadzonymi przez ciechanowskich strażaków.

Mieszka w Ciechanowie. Żonaty, dwoje dzieci

KK

Unikalne fotografie z koszar

Fotografie i dokumenty z archiwum generała Juliana Filipowicza, przedstawiające m.in. ciechanowskie koszary, zostaną zaprezentowane 12 grudnia o godzinie 17.00 w Społecznej Szkole Podstawowej STO im. Ireny Sendlerowej w Ciechanowie przy ulicy Wyspiańskiego 11A.

Jak informują organizatorzy, w swej wojskowej karierze Julian Filipowicz był najdłużej związany z ciechanowskim garnizonem. W przechowanym przez syna generała, a następnie przekazanym jego wnukowi archiwum zachowały się dokumenty związane właśnie z siedmioletnim pobytem generała Filipowicza w Ciechanowie.

Są w nim zdjęcia z koszar 11. Pułku Ułanów Legionowych, w tym dwa unikalne. Na jednym przedstawieni są oficerowie kawalerii z gen. Gustawem Orlicz-Dreszerem, stojący przed bramą wjazdową do koszar (publikujemy je). To jedyna fotografia koszarowej bramy z okresu międzywojennego. Zaprezentowany zostanie także wcześniej nieznany dokument z pobytu Józefa Piłsudskiego w Ciechanowie 26 kwietnia 1924 roku.

W spotkaniu wezmą udział Tomasz Filipowicz – wnuk generała oraz Waldemar Stopczyński – prezes Stowarzyszenia im. Bolesława Srockiego, a jednocześnie nauczyciel języka polskiego w Pierwszej Społecznej Szkole Podstawowej w Gdyni.

Organizatorami spotkania są Stowarzyszenie im. Bolesława Srockiego, Społeczna Szkoła Podstawowa STO im. Ireny Sendlerowej w Ciechanowie i Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa w Gdyni.

Wcześniej, o godzinie 12.00, w Społecznej Szkole Podstawowej STO odbędzie się spotkanie z Waldemarem Stopczyńskim, autorem tekstów poświęconych dokumentom dotyczącym zamachu na Franza Kutscherę, który opowie o penetrowaniu rodzinnych archiwów, podważaniu utrwalonych narracji historycznych, odnalezionych kliszach ze zdjęciami z powstania warszawskiego, o zapomnianym Bolesławie Srockim oraz o żołnierzach batalionów „Zośka" i „Parasol", o poszukiwaniu w podziemiach Pałacu Staszica w Warszawie zaginionego archiwum Związku Młodzieży Polskiej „Zet".

Katarzyna Stawicka, dyrektor SSP STO w Ciechanowie mówi, że kontakt z wnuczkiem generała umożliwił jej prezes Stowarzyszenia im. Bolesława Srockiego Waldemar Stopczyński, z którym zna się od dawna. Pochodzi on bowiem z Ciechanowa, z rodziny o bardzo ciekawej historii. Jako nauczyciel języka polskiego dotarł do wielu interesujących dokumentów historycznych, głównie z okresu międzywojennego i II wojny światowej.

- Gdy okazało się, że w posiadaniu stowarzyszenia są zdjęcia z archiwum generała, uznaliśmy, że w Ciechanowie trzeba koniecznie je pokazać - dodaje nasza rozmówczyni.

RN

Jedna z fotografii, które zostaną zaprezentowane na wystawie

Zaprosili nas:

Prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie - na promocję Mazowieckich Zeszytów Naukowych nr 4 poświęconych śp. Irenie Kotowicz-Borowy;

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie - na XXIX Spotkanie z Książką w Galerii, którego gościem będzie Ryszard Sobotko;

PCKiSz w Ciechanowie oraz Stowarzyszenie „Sokołówek" im. Tomasza Klonowskiego - na promocję książki „Czy zapłoną światła w Sokołówku" Marii Klonowskiej;

Dyrekcja i społeczność Zespołu Szkół Technicznych im. Stanisława Płoskiego w Ciechanowie - na uroczyste obchody jubileuszu 50-lecia Szkoły (7 grudnia);

Oddział Terenowy Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Ciechanowie - na spotkanie wigilijne w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant" (7 grudnia);

Miejskie Centrum Kultury w Płońsku - na otwarcie wystawy malarstwa Roberta Wałęki „Doprowadzić do niedorzeczności" (7 grudnia);

Dyrektor Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu Jan Rzeszotarski - na otwarcie wystawy „Boże Narodzenie na Mazowszu" (8 grudnia).

Konkurs „Zimowe wieczory z książką"

Aby uatrakcyjnić naszym Czytelnikom nadchodzące mroźne, zimowe i długie wieczory, wszystkich, którzy lubią spędzać czas z dobrą książką, zapraszamy do udziału w organizowanym przez naszą redakcję konkursie.

Proponujemy nadsyłanie do nas tekstów o maksymalnej objętości jednej strony formatu A4 na podany temat. Mogą to być: wiersze, opowiadania, listy, życzenia, fraszki, kartki z pamiętnika, bajki. Wśród ich autorów przez kolejne trzy tygodnie będziemy rozlosowywać 5 zestawów książek. W pierwszym tygodniu oczekujemy prac o tematyce związanej z mikołajkami.

Prace, z imieniem i nazwiskiem oraz numerem telefonu kontaktowego, należy nadesłać do 9 grudnia na adres: „Tygodnik Ciechanowski", ul. P. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów, z dopiskiem: Konkurs „Zimowe wieczory z książką" lub pocztą elektroniczną: sekretariat@tc.ciechanow.com, w tytule maila również należy wpisać nazwę konkursu.

Nazwiska zwycięzców, na których książki będą czekały w redakcji, ogłosimy w kolejnym numerze „TC".

eprasa.pl 912e6c7429

Budowa hali w Popowie w gm. Nasielsk

Prokurator wszczął śledztwo

Ściany obiektu, grożące zawaleniem przy silniejszym podmuchu wiatru, co wykazała ekspertyza wykonana na zlecenie mieszkańców, zostaną częściowo rozebrane, a już istniejące będą wzmocnione.

Obowiązek wykonania nowych i dodatkowych robót przy budowie hali sportowej w Popowie, gm. Nasielsk, wydał powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Nowym Dworze. Prokurator podjął decyzję o wszczęciu śledztwa, które prowadzone jest na razie w sprawie, nie przeciwko komuś.

Co z ekspertyzą?

Burmistrz Nasielska wystąpił również o rozwiązanie umowy na prowadzenie nadzoru inwestorskiego i wystosował pismo do wykonującej prace warszawskiej firmy Deta Company o zmianę kierownika budowy. Po tym, kiedy mieszkańcy zaczęli zgłaszać do urzędu wątpliwości, że prace prowadzone są niezgodnie ze sztuką budowlaną, gmina zleciła wykonanie trzeciej, niezależnej ekspertyzy obiektu. Pierwsza wykonana dawno temu nie wykazywała żadnych nieprawidłowości. Urząd już w maju zgłaszał brak umocnień w szczytowych ścianach, ale autor projektu rozwiał wszelkie wątpliwości podczas zorganizowanego w tym celu spotkaniu. Poinformował wtedy, że konstruktor posiada odpowiednie wyliczenia, a ściany zaprojektowano ze specjalnych materiałów. Druga ekspertyza, którą zlecili na własny koszt zaniepokojeni mieszkańcy, pokazała, że ściany szczytowe grożą zawaleniem. Wykonał ją uprawniony architekt, niedawno wybrany na radnego Rodryg Czyż. Gmina, aby uspokoić nastroje społeczne i rozwiać wątpliwości, zadecydowała o przygotowaniu trzeciej, niezależnej ekspertyzy, którą złożyła do PINB. Zdaniem mieszkańca Adama Mikuckiego, który interweniował w urzędzie w sprawie hali i zabierał głos na ostatniej sesji jeszcze w minionej kadencji, brakuje w niej ważnego zapisu. - Obliczenia statyczne są takie same, jednak w ekspertyzie, którą przedłożył PINB, brakuje zapisu, że ściany nie były kotwione do słupów żelbetowych, jedynie domurowane i doklejone. Budzi to obawy co do ich bezpieczeństwa – powiedział. Uważa on, że zapis ten powinien znaleźć się w najnowszej ekspertyzie. Burmistrz podkreślał, że do urzędu wpłynęła tylko jedna ekspertyza, za którą gmina zapłaciła i nic nie wie o innym dokumencie. Głos zabrał również mecenas pracujący dla Urzędu Miejskiego, tłumacząc, że żaden inny dokument w tej sprawie nie ma mocy prawnej. – Nas interesuje ostateczna treść ekspertyzy, pod którą zleceniobiorca się podpisał i bierze odpowiedzialność. Pracujemy na dokumencie, który został oficjalnie przyniesiony do urzędu – wyjaśnił. Zdaniem Adama Mikuckiego jeden z pracowników urzędu wymógł na wykonawcy opinii jej zmianę. Mikucki informował, że inspektor nadzoru inwestorskiego miał być na placu budowy co najmniej raz w tygodniu, a z dziennika budowy wynika, że zamiast 22 takich wizyt odnotowano zaledwie 10. Inspektor obecny na obradach tłumaczył, że być może nie zapisał wszystkich swoich wizyt z uwagi na postęp prac, który jest przecież różny. Mieszkaniec gminy uważa jednak, że jest to niezgodne z zapisami w umowie, bo miał obowiązek być na budowie. Inspektor wyjaśniał, że nie czuje się winny sytuacji, bo prace przebiegały zgodnie z projektem. Mikucki podkreśla, że mimo wątpliwości, które już wcześniej pojawiały się przy budowie hali, prace jednak kontynuowano.

Druga ekspertyza, którą zlecili na własny koszt zaniepokojeni mieszkańcy, pokazała, że ściany szczytowe grożą zawaleniem

Prokuratura się przygląda

Przygotowujący ekspertyzę dla mieszkańców Rodryg Czyż stwierdził, że dokumentacja, którą posiada urząd jest poprawna, ale nie zawiera wszystkich elementów, które powinny się w niej znaleźć. – Bardzo optymistyczne jest podejście projektantów do warunków gruntowych i archiwalnej dokumentacji geotechnicznej. Projektanci tego naprawczego dokumentu przyjęli, że nośność podłoża jest trzy razy większa – mówił. Radni złożyli wniosek do burmistrza, aby jeszcze raz zorganizować naradę w tej sprawie. Gmina czeka również na kosztorys prac, bo będzie domagać się odszkodowania od ubezpieczyciela.

Do prokuratury złożono zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na niedopełnieniu obowiązków służbowych przez osoby biorące udział w procesie budowy hali poprzez realizację inwestycji w jawnej sprzeczności z zasadami wiedzy budowlanej, czego następstwem jest narażenie użytkowników budynku, jak i osób znajdujących się na placu budowy na ryzyko utraty zdrowia i życia na skutek możliwości zaistnienia katastrofy budowlanej. Rozszerzono je także o wspomnianą ekspertyzę. Prokurator podjął decyzję o wszczęciu śledztwa, które prowadzone jest na razie w sprawie, nie przeciwko komuś.

Hala w Popowie ma być zupełnie nowym obiektem sportowym, służącym nie tylko uczniom, ale też lokalnej społeczności. Miała kosztować prawie 2 mln zł i byłaby to już ostatnia tego typu inwestycja na terenie wiejskim w gminie, bo tylko szkoła w tej miejscowości nie miała własnego zaplecza sportowego. Prace powinny zakończyć się w październiku, ale we wrześniu wstrzymał je powiatowy inspektor nadzoru budowlanego. Teraz mogą być kontynuowane zgodnie z projektem naprawczym.

kak

Pułtusk

Poczekalnia PKS została zamknięta

Wygasła umowa zawarta przez gminę Pułtusk z właścicielem terenu dawnego dworca PKS na użyczenie poczekalni. Okazało się, że umowa nie może zostać przedłużona, gdyż właściciel terenu firma Trei Real Estate Poland zaczyna swoją inwestycję. Od 21 listopada poczekalnia dla pasażerów jest zamknięta.

- Zwracam się do państwa, byśmy zakupili pawilon 2 metry na 6 metrów z przeznaczeniem później na stadion, służyłby wtedy jako szatnia dla dzieci. Zanim powstanie poczekalnia budowana przez Starostwo Powiatowe naprzeciwko Powiatowego Urzędu Pracy, chcemy postawić na zimę pawilon, żeby podróżni mieli możliwość z niego korzystania – poprosił radnych burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Na pytanie radnego Michała Góreckiego, czy starostwo będzie partycypowało w kosztach zakupu pawilonu, odpowiedział przecząco, ale dodał, że być może poniesie część kosztów ogrzewania pawilonu.

Kierownik Andrzej Grąbczewski i Danuta Łada z Urzędu Miasta wskazali miejsca możliwej lokalizacji pawilonu w pobliżu dawnego dworca PKS, m.in. w miejscu przystanku, z którego odjeżdżają prywatne autobusy. Pawilon ma być nowy, gmina chce się zmieścić w kwocie 30 tys. zł.

Michał Kisiel zwrócił uwagę na kwestie sanitarne; po likwidacji firmy Mobilis, gdy przez pewien czas podróżni nie mogli korzystać z poczekalni, w pobliżu budynku PUP stała toaleta, która była cały czas przepełniona; to ośmieszało Pułtusk w oczach turystów. Natomiast Adam Knochowski poprosił, by pawilon był dostępny już od godz. 4, bo wielu pułtuszczan pracujących w Warszawie w systemie zmianowym jeździ o tej porze autobusem.

Zmiany w uchwale budżetowej gminy Pułtusk na 2018 r. zostały jednogłośnie zaakceptowane 26 listopada przez 20 radnych (jeden był nieobecny).

Pawilon ma być ustawiony przed świętami Bożego Narodzenia, a jeśli się uda, to nawet wcześniej.

Obecna poczekalnia, którą gmina Pułtusk chciała przez najbliższe miesiące użyczać od właściciela terenu, została zamknięta ze względu na planowaną inwestycję. Firma Trei Real Estate Poland chce w tym miejscu pobudować galerię handlową.

IK

Płoński MOPS dołączył do protestu

Kierownictwo oraz pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Płońsku przystąpili do ogólnopolskiego protestu pracowników pomocy społecznej. Czarny Tydzień, bo tak nazwano tę akcję, trwał od 19 do 23 listopada.

- Nie kierujemy swoich postulatów do władz lokalnych. Wszystkie osoby pracujące w naszym ośrodku popierają żądania zgłoszone przez protestujących w całym kraju. Do tej inicjatywy przyłączyło się 60 osób, tzn. prawie połowa pracowników placówki. Do tej pory nie została przyjęta ustawa o pracownikach socjalnych, w dalszym ciągu leży jej projekt. Nasza praca szczególnie obciąża psychikę. Pomimo że przystąpiliśmy do protestu, nasze wszystkie obowiązki realizowane były normalnie - tłumaczy Maria Zembrzuska, kierownik MOPS w Płońsku.

W płońskim ośrodku pomocy społecznej zatrudnieni są m.in. pracownicy socjalni, opiekunki i obsługa administracyjna. Wszyscy w poprzednim tygodniu przychodzili do pracy w czarnych strojach. Protestujący domagają się się m.in. zrównania wynagrodzeń w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej z wynagrodzeniami w urzędach gminy, powiązania ich z płacą minimalną, cyklicznych szkoleń w zakresie bezpieczeństwa, przejrzystej ścieżki awansu zawodowego, wyrównania tzw. dodatku terenowego dla pracowników socjalnych, koordynatorów i asystentów rodzin, tak by zależał on od średniego wynagrodzenia dla pracowników socjalnych, dodatkowego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni rocznie po trzech latach pracy w zawodzie pracownika socjalnego, asystenta rodziny i koordynatora pieczy zastępczej oraz gwarancji bezpieczeństwa osobistego dla pracowników narażonych na pracę z trudnymi osobami.

Organizatorami protestu są: Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Asystentów Rodziny i Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność" oraz Związek Zawodowy Pracowników Socjalnych.

Paw

Wigilia z PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oddział Ciechanów 15 grudnia organizuje jednodniowy wyjazd do Pułtuska.

W programie przewidziano zwiedzanie zamku i Muzeum Regionalnego, pieczenie pierników i bożonarodzeniowe warsztaty rękodzielnicze w Kuźni Kurpiowskiej, a także wspólną wigilijną biesiadę i śpiewanie kolęd. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w tej interesującej przedświątecznej wycieczce.

Więcej informacji na stronie internetowej PTTK www.pttk-ciechanow.pl oraz pod numerami **tel.: 23 672 58 65, 672 34 20, 604 173 457,** a także w siedzibie oddziału przy ul. Warszawskiej 33.

eprasa.pl 912e6c7429

Oskarżony nie przyznaje się do winy

Ponad rok temu w Płońsku na ulicy Warszawskiej doszło do śmiertelnego wypadku. Przypomnijmy, że 15 października 2017 r. 27-letni płońszczanin stracił panowanie nad samochodem marki Rover, zjechał z jezdni na teren dworca autobusowego i śmiertelnie potrącił 20-letniego obywatela Ukrainy, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Na policję zgłosił się z adwokatem dopiero po kilku dniach.

Prokuratura Rejonowa w Płońsku w tym roku skierowała do sądu akt oskarżenia, zarzucając kierowcy spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a także nieudzielenie pomocy poszkodowanemu.

W toku śledztwa ustalono, że mężczyzna jechał z szybkością ponad 100km/h w terenie zabudowanym, nie zachowując ostrożności podczas przejeżdżania po przejściu dla pieszych, a następnie błędnie ocenił sytuację drogową i gwałtownie hamując stracił panowanie nad samochodem. Nie przyznaje się on jednak do winy.

- Oskarżony uważa, że winny w tej sytuacji jest kierowca, który wyjeżdżał z ulicy Warszawskiej. Ocena zdarzenia biegłego z zakresu ruchu drogowego jest jednak jasna i wskazuje, że sprawcą wypadku jest oskarżony. W dodatku obciąża go ucieczka. Jeśli ktoś zbiegnie z miejsca zdarzenia, prokuratura uznaje to za próbę matactwa. Nie mogliśmy przecież sprawdzić, czy mężczyzna był pod wpływem alkoholu lub innych środków – mówi Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku. Na pierwszej rozprawie sąd nie uwzględnił wniosku o uchyleniu tymczasowego aresztu dla oskarżonego. 28-latek i jego obrońca wyrazili wolę dobrowolnego poddania się karze, na co nie zgodziła się prokuratura.

- Propozycja kary była zbyt niska i nie mogliśmy na nią przystać. Kara w tego typu przypadkach wynosi minimum 2 lata – dodaje prokurator. **Paw**

Dom Dziecka w Płońsku

Czy dyrektor przekroczył swoje uprawnienia?

W płońskim Domu Dziecka trwa audyt związany z możliwymi nieprawidłowościami, których miałby się dopuścić dyrektor Mirosław Korcz.

Pośród zarzutów kierowanych przez pracowników są m.in. zastraszanie osób zatrudnionych w placówce, wykorzystywanie sprzętu i samochodu służbowego w celach prywatnych czy też straszenie pracowników utratą pracy.

Sprawa światło dzienne ujrzała po wybraniu nowych władz starostwa. Kontrola mająca wyjaśnić ewentualne łamanie przepisów przez dyrektora zaczęła się w poniedziałek, 26 listopada. Starosta powiatu płońskiego Elżbieta Wiśniewska dziwi się, że o sprawie dowiaduje się dopiero teraz a nie np. rok czy dwa lata temu, kiedy zgłaszane problemy miały się wydarzyć. Przyznaje, że kontrola trwa i zapewnia, iż dokładnie przyjrzy się sprawie.

Dyrektor Korcz, który Domem Dziecka w Płońsku kieruje od 17 lat, odpiera zarzuty, ale wstrzymuje się od komentarza do zakończenia kontroli, dodając jedynie, że audyt w placówce odbywa się na jego prośbę. **Paw**

Napadli na inwalidę

Policjanci z wydziału kryminalnego ciechanowskiej komendy zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o napad na inwalidę na wózku. Najbliższe trzy miesiące spędzą oni w areszcie.

Kilka dni temu w centrum Ciechanowa dwaj mężczyźni zaatakowali inwalidę, który wcześniej pił z nimi alkohol, co spowodowało wywrócenie jego wózka i upadek na chodnik.

Jak informuje rzeczniczka ciechanowskiej komendy, napastnicy zabrali poszkodowanemu plecak z artykułami spożywczymi oraz torbę, w której był telefon komórkowy, portfel z pieniędzmi, kartami bankomatowymi i dokumentami. Poinformowani o zajściu ciechanowscy policjanci po kilku dniach namierzyli 43-latka podejrzewanego o udział w tym zdarzeniu. Drugiego mężczyznę, 31-latka, ujęto w poprzedni poniedziałek. Decyzją sądu obydwaj zostali tymczasowo aresztowani. **rom**

Zwłoki sędziego w domku letniskowym

Strażacy ochotnicy we wtorek, 27 listopada, otrzymali informację, że właścicielowi jednego z domków letniskowych w miejscowości Aleksandria w gm. Nowe Miasto mogło się coś stać. Gdy otworzyli drzwi, znaleźli zwłoki mężczyzny. Jak dotychczas ustalono, nieżyjącym był znany w przeszłości w środowisku, teraz 68-letni sędzia, który brał udział w jednym z procesów Wojciecha Jaruzelskiego.

- Mężczyzna był mieszkańcem Warszawy, ale w Aleksandrii miał domek letniskowy. W środku paliło się światło, ale brama na posesję była zamknięta - tłumaczy Ewa Ambroziak z Prokuratury Rejonowej w Płońsku.

Zwłoki w momencie odnalezienia były w zaawansowanym stadium zmian pośmiertnych. Zgon mógł nastąpić nawet kilkanaście dni wcześniej. Podjęta została decyzja o przeprowadzeniu sekcji zwłok.

- Ze względu na rozkład ciała tylko sekcja pozwoli nam znaleźć odpowiedzi na pytania, co było przyczyną śmierci tego człowieka – dodaje prokurator. **Paw**

R E K L A M A

jeremie 2

BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Rozwiń swoją firmę z pożyczką unijną

Ponad 280 mln zł to kwota do wykorzystania dla mikro, małych i średnich firm, które prowadzą działalność w województwie mazowieckim. Pożyczki unijne z projektu „Jeremie 2" przedsiębiorcy przeznaczą na rozwój firmy, usług i aplikacji wykorzystujących technologie informacyjno-komunikacyjne (TIK) oraz na wsparcie ekologicznych procesów produkcyjnych i efektywnego wykorzystania zasobów MŚP.

Czym jest pożyczka unijna i dlaczego warto z niej skorzystać?

„Jeremie 2" to kontynuacja dobrze znanej mazowieckim przedsiębiorcom zakończonej już inicjatywy „JEREMIE". W tej edycji projektu, do wykorzystania dla mazowieckich firm jest ponad 280 mln zł. Przedsiębiorca korzystający z tej formy finansowania biznesu może liczyć na niskie oprocentowanie, długi okres spłaty oraz prosty proces otrzymania pożyczki. Co ważne, „Jeremie 2" wspiera również firmy, które z różnych powodów mają utrudniony dostęp do finansowania komercyjnego. Pożyczkę możesz otrzymać nawet, jeśli prowadzisz przedsiębiorstwo bez długiej historii biznesowej i kredytowej.

Na jakie wsparcie możesz liczyć?

Jeśli prowadzisz działalność na Mazowszu, możesz skorzystać z dwóch rodzajów pożyczek - **pożyczki małej (do 250 tys. zł)** oraz **pożyczki dużej (do 2,5 mln zł)**.

Za pomocą pożyczek unijnych sfinansujesz projekty, które polegają na:

- wprowadzeniu na rynek nowych lub ulepszonych produktów lub usług poprzez modernizację infrastruktury firmy oraz rozszerzenie zakresu jej działalności (m.in. zakup maszyn, urządzeń, wyposażenia). Otrzymane środki pozwolą Ci wdrożyć wyniki prac badawczo-rozwojowych oraz zasadniczo zmienić proces produkcyjny lub sposób świadczenia usług.
- usługach wykorzystujących technologie informacyjno-komunikacyjne TIK (m.in. automatyzacja procesów biznesowych, zakup oprogramowania wspomagającego pracę, rozwój e-commerce),
- wsparciu ekologicznych procesów produkcyjnych oraz efektywnego wykorzystania zasobów w MŚP.

Jeśli Twój projekt wpisuje się w Regionalne Inteligentne Specjalizacje[1], dotyczy TIK lub ekologicznych procesów produkcyjnych i efektywnego wykorzystania zasobów w MŚP, możesz liczyć na bardziej atrakcyjne warunki pożyczki. Preferencje otrzymasz również jeśli prowadzisz firmę poza aglomeracją warszawską oraz miastami Płock, Radom, Siedlce.

Jasne i proste zasady

Pożyczkę unijną otrzymasz na prostych i przyjaznych zasadach - wystarczy, że zgłosisz się bezpośrednio do wybranych przez Bank Gospodarstwa Krajowego profesjonalnych instytucji finansujących, które przeprowadzą Cię przez cały proces, nie pobierając przy tym żadnych prowizji czy dodatkowych opłat.

Pożyczki małej udzielają:

- **Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych S.A.** (www.tise.pl, tel.: 22 63 60 740)
- **Mazowiecki Regionalny Fundusz Pożyczkowy Sp. z o.o.** (www.pozyczkimazowieckie.pl, tel. 22 890 13 10)

Pożyczkę dużą oferują:

- **Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa** (fdpa-funduszpozyczkowy.org.pl, tel. 22 22 864 03 90, 48 694 407 395)

Więcej informacji na temat pożyczek unijnych oraz projektu „Jeremie 2" znajdziesz na: **rpo.bgk.pl**

Artykuł sponsorowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Przyznanie pożyczki uzależnione jest od analizy ryzyka przedsiębiorcy. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.

[1] tj. zawiera się w jednym z obszarów: Wysoka jakość życia, Bezpieczna żywność, Inteligentne Systemy Zarządzania, Nowoczesne usługi dla biznesu

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze serce Polski | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl 912e6c7429

Drastyczna podwyżka uderzy nas po kieszeni

Do porządku obrad ostatniej sesji Rady Miasta Ciechanowa, na wniosek sekretarza miasta Adrianny Saganek, wprowadzony został punkt dotyczący podniesienia stawek za odbiór śmieci. Decyzją radnych za odpady segregowane od początku stycznia mieszkańcy zamiast 9,50 zł będą płacili 13 zł, a za niesegregowane - 25 zł, a było 16 zł. Oznacza to wzrost odpowiednio o 35% i 55%.

Uchwała została przyjęta 12 głosami za, przy 7 przeciwko i 1 wstrzymującym. Za wprowadzeniem podwyżek zagłosowali radni PSL, największego w mieście ugrupowania. Przeciwni tej decyzji byli radni PiS i Wspólnoty Samorządowej.

Choć to ważna dla mieszkańców sprawa, na ten temat na sesji nawet nie dyskutowano. Głos zabrał jedynie radny Andrzej Bayer ze Wspólnoty Samorządowej. Zapytał o możliwości znajdującej się w Woli Pawłowskiej niecki, w której składowane są odpady. Pytanie okazało się zasadne, bo jak przyznał prezes PUK Mirosław Szymańczyk, z niecki będzie można korzystać co najwyżej przez najbliższe 2 lata. Zmieniły się przepisy i obecnie Unia Europejska wymaga, żeby firma zajmująca się odbieraniem i przetwarzaniem odpadów miała możliwość składowania tego, czego nie uda się odzyskać jako surowce wtórne, przez najbliższe 15 lat. Efekt jest taki, że od początku listopada br. ciechanowska firma zmuszona jest wozić część odpadów zamiast do Woli Pawłowskiej do prywatnej firmy w Kosinach Bartosowych w powiecie mławskim.

400 tys. zł miesięcznie

Prezes Szymańczyk przyznał, że PUK ma pozwolenie na budowę nowej niecki składowiska w Woli Pawłowskiej, ale nie uzyskał jeszcze decyzji Ministerstwa Środowiska. Z tego powodu samorząd wojewódzki nie może zatwierdzić nowego planu gospodarowania odpadami w województwie mazowieckim, a bez niego ciechanowska spółka komunalna nie może uzyskać pozwolenia zintegrowanego. Koło się zamyka i na razie nie ma pewności, czy ze składowiska wolno będzie korzystać.

Brak stosownych decyzji i działań ma już teraz poważne konsekwencje finansowe.

Prezes PUK w rozmowie z „TC" wylicza, że miesięcznie odwożenie do Kosin Bartosowych tego, co powinno trafić na składowisko w Woli Pawłowskiej, będzie kosztować nawet 400 tys. zł. Do tego drastycznie wzrastają ceny energii elektrycznej (o 70 procent) i opłata składowiskowa, a także wydatki na wynagrodzenia, co związane jest chociażby z corocznym podnoszeniem wysokości płacy minimalnej przez rząd.

Ciechanów, podobnie jak wiele innych gmin, zmuszony jest do podwyższenia opłat pobieranych od mieszkańców.

- Jest to trend ogólnopolski, dotyczący wszystkich gmin, a spowodowany podniesieniem przez rząd opłaty składowiskowej, wprowadzeniem przez parlament obowiązku segregowania całej frakcji odpadów biodegradowalnych, wzrostem cen energii, paliwa oraz płacy minimalnej - przekonuje Urząd Miasta.

Sekretarz miasta Adrianna Saganek, wnosząc o uzupełnienie porządku obrad, wyliczała, że 22 listopada rozstrzygnięty został przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów na najbliższe trzy lata. W nowej umowie zawartej z Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych w Ciechanowie zapisana została kwota około 25,9 mln zł brutto. To o blisko 35% więcej w stosunku do poprzedniej. Podwyższenie opłat jest w jej ocenie niezbędne dla zbilansowania systemu finansowania gospodarowania odpadami komunalnymi.

W 2016 r. prezydent zaproponował obniżkę stawki z 11 do 9,50 zł, kiedy po rozliczeniu z PUK w miejskiej kasie było prawie 1 mln zł nadwyżki budżetowej.

Jednak w ostatnim czasie sytuacja bardzo się zmieniła.

Ogromnym problemem dla przedsiębiorstw jest zwłaszcza drożejąca energia elektryczna. Rząd zapowiada, że indywidualni odbiorcy będą otrzymywali rekompensaty, a firmy już nie, dlatego trzeba liczyć się z masowymi podwyżkami cen towarów i usług.

Segregujący śmieci mieszkańcy Ciechanowa w nowym roku będą płacili 13 zł, a niesegregujący 25 zł za każdą osobę. Tak wysoka podwyżka wywołała fale negatywnych komentarzy na ten temat, które można przeczytać m.in. na stronie „Tygodnika Ciechanowskiego" na portalu społecznościowym.

Ciechanowianie obawiają się, że podwyżkę najbardziej odczują lokatorzy budynków wielorodzinnych, bo ci, którzy segregują odpady, mogą ponieść konsekwencje, że inni tego nie robią.

Składowanie już nie jest tanie

Sekretarz miasta podkreśla, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów, które weszło w życie z początkiem tego roku, opłaty za składowanie niesegregowanych odpadów komunalnych będą corocznie znacznie wzrastać, by w roku 2020 osiągnąć dwukrotnie większą wartość za tonę składowanego odpadu niż w roku 2017. Rozporządzenie określa również m.in. wzrost stawek opłat za składowanie opakowań, zużytych baterii, akumulatorów czy sprzętu elektronicznego. Znacznie wzrosła również opłata na składowisku za odpady po obróbce mechanicznej, pozostałości z sortowania oraz odpady po procesach mechaniczno-biologicznego przetwarzania.

Polski rząd i resort środowiska argumentują tę sytuację koniecznością zmniejszenia wielkości składowanych zmieszanych odpadów komunalnych, a tym samym doprowadzenie do wzrostu wyselekcjonowanych ich frakcji, aż do osiągnięcia wymaganych przepisami poziomów recyklingu. Nie ma wątpliwości, że zmiany opłat środowiskowych w sposób znaczący spowodowały wzrost stawek za gospodarowanie odpadami komunalnymi, ale to nie wszystko.

Wyższe płace, wyższe koszty

- System gospodarki odpadami jest w dużym stopniu oparty na ludzkiej pracy, stąd czynnikiem, który ma wpływ na wysokość opłat, jest coroczny wzrost płacy minimalnej. Od 1 stycznia 2019 r. będzie ona wynosić 2.250 zł, co stanowi ponad 7-procentowy wzrost w stosunku do roku bieżącego i ponad 28-proc. w porównaniu z rokiem 2015 (1.750 zł), w którym dokonano ostatniej weryfikacji stawek opłaty śmieciowej. Wzrost płacy minimalnej ma zaś wpływ na zwiększenie wielu świadczeń otrzymywanych przez pracowników, m.in. dodatek za pracę w porze nocnej, wynagrodzenie za czas gotowości do pracy i przestój, czy minimalną podstawę wymiaru zasiłku chorobowego. Ponadto zwiększająca się płaca minimalna wymusza również na pracodawcach adekwatne podwyżki dla pozostałych pracowników, co niewątpliwie generuje dodatkowe koszty przedsiębiorców – przekonuje Adrianna Saganek.

Widać to w bilansie PUK. Na wynagrodzenia w 2016 roku firma ta przeznaczyła 4,5 mln zł, a w 2017 roku – już 6,1 mln zł, ale to chyba więcej niż wynikałoby ze zwykłego wzrostu płacy minimalnej. Zwiększyły się także wydatki na materiały i energię – z 2,4 do 3,3 mln zł, a na usługi obce – z 1,27 mln zł do 2,12 mln zł. Mimo to spółka w 2017 r. wypracowała 1,7 mln zł zysku netto, podczas gdy rok wcześniej 1,07 mln zł.

Prezes Szymańczyk przyznaje, że w bieżącym roku zysk byłby podobny jak przed rokiem, gdyby nie to, że spółka zmuszona jest od listopada br. odwozić do Kosin to, czego nie uda się odzyskać na instalacji w Woli Pawłowskiej. Niesie to ze sobą spore koszty.

Przybędzie pojemników do segregacji

Sekretarz zwraca uwagę także na zmiany w prawie dotyczące ujednolicenia systemu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych na terenie kraju. Powodują one konieczność rozszerzenia zakresu usług. Przepisy wprowadziły model selektywnego zbierania odpadów „u źródła" w podziale na frakcje: papier, szkło, metale i tworzywa sztuczne, odpady ulegające biodegradacji, ze szczególnym uwzględnieniem bioodpadów. Rozporządzenie zawiera wymogi dotyczące kolorów pojemników i worków, w których zbierane mają być frakcje odpadów oraz sposób ich oznaczania. Na wprowadzenie tych zmian gminy mają 5 lat od wejścia w życie rozporządzenia, czyli od 1 lipca 2017 r. Dotychczas w Ciechanowie Rada Miasta podjęła uchwały, które wejdą w życie z dniem 1 stycznia 2019 r.

Podstawową zmianą w nich zawartą, a mającą wpływ na koszty obsługi systemu, jest zakres gospodarowania odpadami biodegradowalnymi, ze szczególnym uwzględnieniem bioodpadów. Do końca bieżącego roku na terenie gminy miejskiej Ciechanów w workach odbierane były jedynie odpady zielone od mieszkańców domów jednorodzinnych. Zmiany wprowadzone przez ustawodawcę wymusiły na gminach konieczność zapewnienia właścicielom nieruchomości możliwości gromadzenia wszystkich odpadów biodegradowalnych, ze szczególnym uwzględnieniem bioodpadów (tj. odpady zielone, resztki żywności – bez mięsa i kości, obierki z owoców i warzyw, przeterminowane owoce i warzywa itp.). Gmina zobligowana została do umożliwienia gromadzenia odpadów biodegradowalnych zarówno na terenie zabudowy jednorodzinnej, jak i wielorodzinnej.

Oznacza to obowiązek wyposażenia właścicieli nieruchomości jednorodzinnych w worki, zaś wielorodzinnych, w zależności od liczby mieszkańców, w odpowiednie worki lub pojemniki.

Trzeba segregować

Podwyżką najbardziej zaniepokojone są rodziny wielodzietne, bo opłata pobierana jest od każdej osoby. Duża różnica między stawką za śmieci segregowane i zmieszane powinna zachęcić większą liczbę mieszkańców do wkładania ich do różnych pojemników. Osoby mające Kartę Dużej Rodziny w Ciechanowie będą miały ulgę w wysokości 1 zł miesięcznie od osoby, ale tylko w przypadku prowadzenia segregacji. Nowe stawki będą dotyczyły także nieruchomości niezamieszkałych.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Dzierzgowo. Uwaga, niewybuchy!

Pozostałości nie tylko wojenne

Podczas robót na użytkach rolnych w Brzozowie-Czarach odkryto cztery bomby lotnicze z okresu II wojny światowej. Każda z nich ważyła ok. 100 kg. Znalezisko zabezpieczyła policja, a zabrała i zneutralizowała je ekipa z jednostki wojskowej. Ile jeszcze tego typu szkodliwego żelastwa kryje w sobie ziemia dzierzgowska?

W naszej gminie co roku, w czasie prac polowych czy budowlanych, znajdowane są niewybuchy. Ale nie takie duże, na jakie ostatnio natrafiono w Brzozowie-Czarach - mówi wójt Rafał Kuciński. Jego zdaniem profilaktyczne przebadanie przez saperów rozległego obszaru, jakim jest teren gminy Dzierzgowo, jest praktycznie niemożliwe.

Przypomnijmy. Tutaj we wrześniu 1939 r. trwały zacięte walki między wojskami niemieckimi i polskimi o tzw. pozycję rzęgnowską. Co więcej, w czasie ostatniej wojny Niemcy urządzili poligon wojskowy Ślubowo obejmujący 4,5 tys. hektarów, przeważnie zalesionych (gminy Dzierzgowo i Krzynowłoga Mała). Ten teren przejęło wojsko polskie i do końca lat 80. szkoliło tu żołnierzy.

W latach 2006 i 2012 około 500 ha byłego poligonu (lasy odwiedzane przez licznych grzybiarzy) przeszukali saperzy. Wydobyli mnóstwo niebezpiecznych materiałów. Przebadali tylko pole celów pocisków. Zasięg ich oddziaływania był jednak znacznie szerszy, mogły one dolatywać nawet aż pod Janowo.

- Oczyszczanie tego terenu było dość drogim przedsięwzięciem. Za te prace zapłaciliśmy z własnego budżetu i pieniędzmi pozyskanymi z programu europejskiego – tłumaczy szef Nadleśnictwa Przasnysz Stanisław Czarzasty.

Ponadto w latach 40. Niemcy wysiedlili ponad 20 tys. osób z części powiatów mławskiego, przasnyskiego i ciechanowskiego (m.in. z gmin Szydłowo i Dzierzgowo). Deportację ludności upamiętnia obelisk w Rzęgnowie. Na opustoszałym obszarze okupanci utworzyli ośrodek szkoleniowy dla swojej armii z centralą w Nosarzewie Borowym i dużym poligonem. W 1945 r. znajdujące się tu obiekty intensywnie bombardowało lotnictwo Armii Czerwonej.

Ta ziemia nadal jest wręcz naszpikowana niewybuchami. Kilka lat temu w Zalesiu (gm. Szydłowo) rolnik wyorał, jak to określił, 40 „kulek", każda o długości 30-40 cm. Wydobywał je na powierzchnię niczym ziemniaki. Wcześniej w tymże Zalesiu robotnicy budowlani natknęli się na całe gniazdo pocisków artyleryjskich.

Prawdopodobnie nie o każdym fakcie znalezienia niewybuchu mieszkańcy informują policję czy inne służby.

(kj)

eprasa.pl 912e6c7429

Nasielsk

Zrezygnowała z mandatu

34-letnia Elżbieta Latkowska, która weszła do Rady Miejskiej Nasielska z list komitetu Stawiamy na Rozwój Renaty Włodarskiej, kontrkandydatki Bogdana Ruszkowskiego na urząd burmistrza w październikowych wyborach, zrezygnowała z mandatu. Złożyła ślubowanie podczas pierwszej sesji dwa tygodnie temu, ale kilka dni później poinformowała, że nie będzie pełnić funkcji radnej.

Rezygnację złożyła w poniedziałek (26 listopada). Swoich wyborców poinformowała na Facebooku. Dziękowała tym, którzy jej zaufali i tłumaczyła, że to dla niej była trudna decyzja. „Od trzech tygodni już rozważałam ten wybór. Sesja, w której wzięłam udział, utwierdziła mnie w moim przekonaniu. Od początku też nie ukrywałam, że stawiam na rozwój i zmiany. Obawiam się, że przy obecnej decyzji mieszkańców wybierających włodarza gminy Nasielsk te nie nastąpiłyby i dlatego wolę zrezygnować już teraz. Miałam swoje wizje dla Nowych Pieścirogów, obiecywałam ludziom, że zmienię obecny stan i dołożę wszelkich starań, aby Pieścirogi zmieniły swój wizerunek i przestały być pomijane, jeżeli mówimy o gminnych inwestycjach" – napisała i odniosła się też do swojego zdrowia, które w ostatnim czasie nie jest najlepsze. Już nie jako radna, ale zwykły człowiek obiecuje nadal pomagać mieszkańcom. Pod postem pojawiło się kilka komentarzy. Część internautów uznała to za akt odwagi, a inni stwierdzili, że wielka szkoda. Pojawiają się również komentarze, że zbyt wcześnie skapitulowała i nie dała sobie szansy i oszukała swoich wyborców.

Elżbieta Latkowska mówi, że nie chce być pobierającą co miesiąc dietę maszynką do głosowania

Latkowska była osobą zaangażowaną w sprawy społeczne. Ostatnio organizowała pikniki charytatywne dla pogorzelców. W radzie zamierzała ubiegać się o budowę infrastruktury, w tym dróg, w Pieścirogach.

Przyznaje, że nie widzi siebie w nowej radzie. Nie spodziewała się, że tak ułożą się siły polityczne. Od początku wspierała w wyborach na burmistrza Renatę Włodarską, ale jej kandydatce zabrakło zaledwie kilkudziesięciu głosów do objęcia urzędu. Latkowska mówi, że nie chce być pobierającą co miesiąc dietę maszynką do głosowania, bo sądzi, że niewiele miałaby do powiedzenia w nowej radzie. – Nie chcę oszukiwać siebie i ludzi – skomentowała swoją decyzję.

Jak pokazało głosowanie na przewodniczącego i jego zastępcę, w nowej radzie burmistrz ma zdecydowaną większość 11 radnych. Choć Dawid Damała, który wszedł do rady ze swojego komitetu, jeszcze się nie określił, do kogo mu bliżej: do rządzących czy do opozycji, pokażą to przyszłe głosowania. Zasiada w niej jeszcze trzech radnych z list Renaty Włodarskiej (teraz już tylko dwóch) oraz jeden z PiS, którzy tworzą opozycję.

Wybory uzupełniające w okręgu nr 7 obejmującym Morgi i Nowe Pieścirogi odbędą się w przyszłym roku. Uprawnionych do głosowania jest tam 1.146 wyborców. W październikowych wyborach mieszkańcy mogli głosować na pięciu kandydatów. Elżbieta Latkowska otrzymała 182 głosy. O 10 mniej zdobył 47-letni Radosław Skrzynecki startujący z komitetu burmistrza „Mała ojczyzna". Na kolejnych pozycjach znaleźli się: 32-letni Marcin Szarszewski z KWW Nowa Nadzieja (161 głosów), 59-letni Marek Jaroszewski z komitetu Grzegorza Arciszewskiego Zgoda i Porozumienie (88) oraz 44-letni Robert Deluga z Centrum Samorządowego (47). **kak**

Powiat ciechanowski

Zadrożny wybrał posadę dyrektora

Wybrany 21 października do Rady Powiatu Ciechanowskiego Przemysław Zadrożny zrezygnował z mandatu radnego, który zdobył, startując z listy PSL w 10-mandatowym okręgu nr 1 obejmującym miasto Ciechanów. Jego miejsce w radzie zajmie Mirosław Szymańczyk.

Przyczyny rezygnacji są prozaiczne. P. Zadrożny od kilku miesięcy jest dyrektorem prowadzonego w Ciechanowie przez samorząd powiatowy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej. Ponieważ przepisy zabraniają łączenia tych funkcji, musiał wybrać, kim chce być. Wybrał posadę w DPS.

Zgodnie z przepisami zwolniony mandat obejmuje kandydat z tej samej listy, który w wyborach uzyskał kolejno największą liczbę głosów. W tym przypadku jest to prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ciechanowie Mirosław Szymańczyk, którego poparło 400 wyborców. Może on zostać radnym Rady Powiatu, ponieważ PUK jest spółką należącą do samorządu miejskiego, a nie powiatowego.

- Tak, przyjmę mandat radnego – powiedział nam M. Szymańczyk.

Przemysław Zadrożny zrezygnował z mandatu radnego powiatowego i wybrał posadę w DPS

Mirosław Szymańczyk zajmie miejsce Przemysława Zadrożnego w Radzie Powiatu Ciechanowskiego

Radny został wójtem

Kilka dni temu wojewoda mazowiecki zarządził wybory uzupełniające do Rady Gmin Gołymin. Odbędą się one 3 lutego 2019 r. w jednomandatowym okręgu wyborczym nr 6 obejmującym wsie: Gołymin-Południe, Nowy Gołymin, Osiek Dolny i Osiek-Wólka.

21 października radnym z tego okręgu został Adam Budek, który jednocześnie wygrał wybory na wójta gminy Gołymin.

Ponieważ prawo zabrania łączenia tych funkcji, A. Budek musiał wybrać i oczywiście postanowił objąć stanowisko wójta.

Lutowe wybory będą bardzo ważne dla układu sił w Radzie Gminy. 21 października o mandaty radnych rywalizowały dwie drużyny: poprzedniego wójta Andrzeja Chrzanowskiego i konkurującego z nim Adama Budka. Z pierwszej wybranych zostało 7 radnych, z drugiej - 8. Po wygaśnięciu mandatu A. Budki jest remis 7:7.

Obecnie przewodniczącym Rady Gminy Gołymin jest Tadeusz Radulski, a wiceprzewodniczącą - Anna Ambroziak. Obydwoje należą do drużyny obecnego wójta. Wybrani zostali na pierwszej sesji Rady Gminy, która odbyła się 19 listopada.

21 października w okręgu nr 6 rywalizowało dwóch kandydatów: Adam Budek i Łukasz Wiśniewski z komitetu poprzedniego wójta. Wygrał (stosunkiem głosów 55:47) ten pierwszy. Do urn wyborczych poszła nieco ponad połowa uprawnionych mieszkańców okręgu. **KK**

Zakroczym

Pijany wiceprzewodniczący rady spowodował stłuczkę

Jeszcze na dobre nie rozpoczęła się kolejna kadencja, a już jeden z radnych Rady Miejskiej w Zakroczymiu stracił mandat. 23 listopada po zaprzysiężeniu i pierwszej sesji Grzegorz W. spowodował kolizję. Alkomat wskazał ponad 2,5 promila alkoholu w jego organizmie.

Do zdarzenia doszło późnym wieczorem w Wólce Smoszewskiej, gdzie kierujący mercedesem radny, wyjeżdżając z drogi, najpierw uderzył w ogrodzenie, a potem podczas cofania zderzył się z samochodem dostawczym. Na miejsce wezwano policję, która przeprowadziła rutynowe badania trzeźwości obu kierowców. Radnemu od razu zabrano prawo jazdy i skierowano sprawę do sądu. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Grzegorz W. był radnym od dwóch kadencji. Otrzymał duży kredyt zaufania od mieszkańców przed ośmioma laty oraz w wyborach w 2014 r. W swoim okręgu (Wólka Smoszewska – przyp. red.) uzyskał poparcie 96 głosujących (prawie 80 proc.), co dało mu piąte miejsce pod względem liczby uzyskanych głosów. W październikowych wyborach nie miał kontrkandydata, więc zdobył mandat radnego bez głosowania z komitetu obecnego burmistrza Artura Ciecierskiego „Odwaga i wiarygodność". Podczas pierwszego posiedzenia w tajnym głosowaniu został wybrany na wiceprzewodniczącego rady.

Wybory uzupełniające w okręgu, z którego startował Grzegorz W., odbędą się na wiosnę, ale najpierw Rada Miejska w Zakroczymiu musi podjąć uchwałę w sprawie wygaszenia jego mandatu, co nastąpi w dniu uprawomocnienia się wyroku sądowego. Sam zainteresowany może zachować się honorowo i wcześniej zrezygnować z mandatu radnego, co zapewne zrobi, bo - jak twierdzi – nie unika odpowiedzialności. Oprócz utraty mandatu radnego Grzegorzowi W. za jazdę pod wpływem alkoholu może mu grozić grzywna, kara więzienia i zakaz prowadzenia pojazdów. Jak wiadomo, osoba karana za przestępstwo umyślne nie może pełnić funkcji publicznych. **kak**

Lipowiec Kościelny

Protest wyborczy

Jedyny z powiatu mławskiego protest wyborczy wpłynął z Lipowca Kościelnego – poinformowała nas Grażyna Kawecka, dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Ciechanowie. Sprawą zajmie się sąd.

Chodzi o wybory do tamtejszej Rady Gminy, a konkretnie w obejmującym część Lipowca K. okręgu nr 1. Tutaj o mandat ubiegały się trzy osoby. Zdobyła go Anna Banaś z KW Polskiego Stronnictwa Ludowego, uzyskując 85 głosów. O jeden głos mniej otrzymał Jerzy Wałkuski z KWW Aktywni dla Gminy. Na trzeciego kandydata - Jarosława Tranczewskiego z KWW Jarosława Goschorskiego – głosowało 52 obywateli.

Protest złożyła Katarzyna Wałkuska, pełnomocnik KWW Aktywni dla Gminy. Jej zdaniem mogło dojść do nieprawidłowości. Otóż komisja wyborcza przyjęła 347 kart do głosownia, 226 z nich wydała wyborcom, a 126, jak wynika z protokołu, pozostało niewykorzystanych. Suma drugiej i trzeciej liczby daje 352, o pięć więcej niż druków pobranych przez komisję. Na tę różnicę zwróciła uwagę pełnomocnik.

Dodajmy, że komisja wyborcza uznała pięć głosów za nieważne z powodu braku znaku X przy żadnym z nazwisk.

Mecenas Łukasz Zabłocki, który będzie reprezentował KWW Aktywni dla Gminy przed sądem, zwraca uwagę na jeszcze inne okoliczności sprawy. - Z relacji jednego z członków komisji wyborczej ds. ustalania wyników głosowania wynika, że jeden głos oddany na pana Jerzego Wałkuskiego został uznany za nieważny z powodu braku pieczęci komisji wyborczej, natomiast w pkt. 9 protokołu wskazano, że kart nieopatrzonych pieczęcią komisji wyborczej było 0. W proteście wyborczym jako zarzut wskazano również nieprawidłowości w pracach komisji ds. ustalania wyników głosowania polegające na przeliczeniu kart nieważnych dopiero po ustaleniu liczby głosów oddanych na poszczególnych kandydatów do Rady Gminy, co jest niezgodne z wytycznymi Państwowej Komisji Wyborczej, które to wytyczne dla komisji wyborczych są wiążące - tłumaczy adwokat.

Według niego: - Mając na uwadze powyższe nieprawidłowości oraz różnicę tylko jednego głosu pomiędzy panią Anną Banaś a panem Jerzym Wałkuskim w wyniku wyborów do Rady Gminy w Lipowcu Kościelnym, należy stwierdzić, że okoliczności te z całą pewnością mogły wpłynąć (a wręcz wpłynęły) na wynik wyborów.

Mecenas Zabłocki zastrzega: - Gdyby różnica ta wynosiła np. 10 głosów lub więcej, złożenie protestu wyborczego byłoby nieuzasadnione, gdyż uwzględnienie protestu może nastąpić tylko wtedy, kiedy nieprawidłowości mogły mieć rzeczywisty wpływ na wynik wyborów, co według mnie miało miejsce w niniejszej sprawie.

Problem rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Płocku – termin rozprawy wyznaczył na 7 grudnia. Ma przesłuchać m.in. komisarza wyborczego oraz przewodniczących komisji.

Jerzy Wałkuski powiedział nam, że chętnie skomentuje sprawę dla „TC", ale dopiero po wydaniu wyroku przez sąd. Jest znanym mieszkańcem Lipowca K., lekarzem weterynarii i doświadczonym samorządowcem, był m.in. przewodniczącym Rady Gminy w latach 2006-2010 i 2014-2018. To, że w ostatnich wyborach nie uzyskał mandatu radnego, było sporą lokalną niespodzianką. **K.J.**

eprasa.pl 912e6c7429

Na chandrę wino z goździkami

Sonda „Tygodnika"

Zły nastrój, problemy z koncentracją, niechęć do jakiegokolwiek działania i wszechogarniający nas smutek – czy to chandra, czy też już depresja. Jak sobie radzić z takim stanem, który dopada nas szczególnie jesienią? O to pytamy dziś naszych Czytelników.

Małgorzata Królewiecka, psycholog z Ciechanowa:

- Depresja to choroba, która wymaga leczenia psychiatrycznego, chandra natomiast to przejściowy stan związany często z monotonią, nadmiernym zmęczeniem, przeciążeniem psychicznym czy brakiem słońca. Chandra trwa kilka, kilkanaście dni z przerwami. Depresję charakteryzuje zły nastrój, napięcie, myśli samobójcze, poczucie bycia niezrozumiałym, ciągły smutek. Jest to stan pogłębiający się, który trwa co najmniej dwa tygodnie. Do tego dochodzą problemy z koncentracją i zapamiętywaniem. Nasz mózg działa trochę w tempie ślimaka. W chandrze natomiast występuje zmienny nastrój, obniżony, ale w znacznie mniejszym nasileniu i długości występowania. Czujemy się trochę tak, jakby wyczerpywały się nam baterie. Osobę taką łatwiej jest jednak rozweselić. Jeśli odwróci się jej uwagę, zmieni otoczenie, w dobrym towarzystwie występuje znaczna poprawa. Niemniej jednak przewlekła chandra może być początkiem depresji. Pamiętajmy, że w obu przypadkach cierpimy nie tylko my, jako osoby doświadczające, ale i nasi bliscy, dla których nagła izolacja może być niezrozumiała. Okres jesienno-zimowy to czas sprzyjający przygnębieniu. Dlatego powinniśmy bardziej dbać o nasz stan psychiczny. Sposobów jest mnóstwo, ale każdy musi odnaleźć swoją receptę na dobry nastrój. Możemy poszukiwać, eksperymentując. Występują jednak standardy, o których warto wiedzieć. Na przykład dieta, czyli sposób odżywiania. Właściwa dieta daje nam siłę i wspomaga funkcjonowanie naszego umysłu, z kolei ruch sprzyja produkcji endorfin, poprawia ukrwienie i dotlenienie organizmu. Czy będzie to ćwiczenie relaksujące typu joga, czy trening kardio- zależy od naszych preferencji i możliwości. W okresie jesienno-zimowym pożądany przez nasz organizm jest spacer na świeżym powietrzu, szczególnie w słoneczne dni (fototerapia). Warto też zastanowić się, jak często skupiamy się na przyjemnościach, nawet tych najdrobniejszych (spotkanie ze znajomym, dobra kawa, zjedzenie ulubionej potrawy, uśmiech, który otrzymaliśmy od kogoś). Rozpamiętujemy różne sytuacje stresujące, natomiast te dobre momenty przelatują, nie pozostawiając po sobie śladu – mówi psycholog Małgorzata Królewiecka.

kak

Jolanta Kraszewska, nauczycielka z Przedszkola nr 8 w Ciechanowie:

- Małe dzieci bezbłędnie wyczuwają nasze nastroje. Bardzo wielu dorosłych nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jakimi są świetnymi obserwatorami. Patrzą na naszą twarz, oczy i widzą smutek, przygnębienie, a nawet fizyczne zmęczenie. Wtedy przychodzą i pytają: „Ciociu, czy ciebie boli głowa?", „Dlaczego jesteś smutna?", „Może jesteś chora?". Dlatego wchodząc do przedszkola, nawet jak mam jakąś chandrę lub kłopoty, włączam tryb „uśmiech" i zajmuję się pracą. Pracując, nie mam czasu na rozpamiętywanie swoich problemów. Mogę nawet pokusić się o stwierdzenie, że praca pomaga zapomnieć, przynajmniej na pewien czas, o przyczynach kłopotów. Jeśli mam duże zmartwienia, na przykład związane z poważną chorobą w rodzinie, biorę urlop, żeby swoim podłym nastrojem nie zarażać innych. Praca generalnie pomaga przezwyciężyć chandrę lub złe samopoczucie, pod warunkiem jednak, że się ją lubi. A ja bardzo lubię swoją prace. Już jako kilkuletnie dziecko, kiedy chodziłam jeszcze do przedszkola, wiedziałam, że zostanę nauczycielką. W przezwyciężaniu złych nastrojów pomaga mi też mój wrodzony optymizm. Jestem z tych, którzy widzą szklankę w połowie pełną, a nie w połowie pustą.

KK

Krzysztof Człapski, pochodzący z Ciechanowa instruktor nordic walking, brązowy medalista Mistrzostw Świata w Bleiburgu w Austrii (2011 r.), uczestnik wielu imprez w tej dziedzinie sportu:

- Mój sposób na chandrę? Dla mnie odpowiedź jest prosta: jest nią aktywność fizyczna. Od 8 lat trenuję nordic walking. Dość późno odkryłem tę dziedzinę. Zachęcam do jej uprawiania także innych, bo jest to dla wszystkich bardzo pożądany sposób rekreacji. Prawidłowe chodzenie z kijkami uaktywnia aż 90 procent naszych mięśni. W żadnej innej dyscyplinie nie ma takich możliwości. Dlatego, gdzie tylko mogę, zachęcam do uprawiania tego sportu. Dla mnie to forma regeneracji organizmu, i ciała, i ducha. Jak się ma chandrę, najlepiej wziąć kijki i pójść do lasu. Ja tak robię codziennie. Pracują wtedy mięśnie, wzrasta tętno, rozluźnia się umysł. Po takim treningu odczuwamy zmęczenie, ale też ogromną przyjemność. Uwalniają się bowiem endorfiny. Czujemy przypływ radości, a organizm tego potrzebuje. Nie musimy za każdym razem zbytnio się forsować. Jeden trening może być lżejszy, a następny cięższy, i tak na przemian. Sam tak robię, bo we wszystkim potrzebny jest umiar. Niezbędne jest do tego rozciąganie mięśni i ścięgien przed treningiem, do czego przydaje się joga z elementami stretchingu, zmniejsza to ryzyko wystąpienia kontuzji. Rozciąganie po wykonanym wysiłku pomaga rozluźnić napięte mięśnie, co poprawia samopoczucie, a także niweluje ból mięśni następnego dnia. Nie będę ukrywał, że też miewam chandry. Są dni, kiedy zwyczajnie gorzej się czuję, tak jak każdy z nas. W moim przypadku, sportowca i trenera, zdarza się to jednak bardzo rzadko. Zachęcam, żeby ćwiczyć niezależnie do pogody i wieku. Ja wychodzę z założenia, że nie ma złej pogody, są tylko słabe charaktery. Takie przyświeca mi hasło i zachęcam innych, żeby też się do niego stosowali. Na pewno nie bez znaczenia jest odpowiednie odżywianie oparte m.in. na dużej ilości owoców, warzyw, naturalnych produktów, ale także odpowiedniej porcji mięsa. Nie ma sensu katować się dietą. Trzeba tylko zdrowo się odżywiać, dostarczać organizmowi witamin, minerałów i odpowiedniej ilości wody w ciągu dnia, a tym bardziej po treningu. Dlatego na codzienny spacer powinniśmy zabierać termos lub butelkę ze zwykłą wodą. Dobrze jest mieć specjalny plecak ze schowkiem na wodę, która nie wychłodzi się zbytnio mimo ujemnych temperatur.

RN

Alina Wronka, mieszkanka Goławina w powiecie płońskim:

- Na pewno cały okres jesienny jest niełatwy dla ludzi w różnym wieku, ale osoby starsze są szczególnie narażone na złe samopoczucie. Zdecydowanie lepiej czuję się wiosną, gdy wszystko budzi się do życia. Dodatkowo jesienią codziennie dzień jest krótszy, a to ogranicza wiele możliwości. Słońce jest elementem, który potrafi podnieść człowieka z łóżka, a gdy go brakuje albo jest wyjątkowo krótko, trudno znaleźć starszym osobom chęci do aktywności. Czas poza codziennymi obowiązkami spędzam na drobnych robótkach ręcznych lub spacerach, jeśli pozwala na to pogoda. Muszę jednak przyznać, że nie mam problemów z depresją i przygnębieniem jesiennym, choć inne osoby w moim wieku narzekają, że jest to najtrudniejszy czas w roku. Nie mam też bólu głowy czy nóg, co również jest znamienne dla ludzi w moim wieku. Pracując w sklepie, widzę też, jak wiele osób boryka się z chorobami i przeziębieniami. To zapewne najczęstszy powód złego nastroju u ludzi w okresie jesieni.

Paw

Daria Borek z Pułtuska, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi, studentka II roku psychologii na Uniwersytecie Warszawskim:

- Jesienna chandra co roku ogarnia każdego z nas. Jak ją pokonać? Przede wszystkim spróbować znaleźć w jesiennej aurze coś pozytywnego. Jeśli zaczyna dopadać mnie smutek i melancholia, moim niezawodnym sposobem na jesienną chandrę jest zamiana długich, chłodnych, a często i deszczowych wieczorów w atut. Takie wieczory to idealny moment na domowe spotkania w gronie przyjaciół. Rozgrzewająca zupa krem z dyni z imbirem, dobre ciasto, gorąca herbata z cynamonem i suszonymi owocami, grzane wino z goździkami, pachnące świeczki, ulubiona muzyka, a do tego gry planszowe to jeden z wielu pomysłów na spędzenie jesiennych wieczorów. Dla nas, kobiet, jest to dobra okazja do zmniejszenia rygorów drastycznych diet, bo kto pod grubym swetrem dostrzeże kilka centymetrów więcej? A do lata jeszcze tyle czasu, że świetna figura zdąży wrócić, więc wspomnianym ciastem można cieszyć się bez większych wyrzutów sumienia.

IK

Aspirant sztabowy Adam Wiśniewski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie:

- Sytuacji bardzo stresujących, które przekładają się na chandrę, przygnębienie i złe samopoczucie, w naszej służbie nie brakuje. Zwłaszcza gdy jesteśmy wzywani do wypadków drogowych z udziałem dzieci. Takie wydarzenia bolą szczególnie wtedy, gdy strażak biorący udział w akcji ma dzieci w podobnym wieku. Wychodząc z komendy, nie da się tych różnych emocji zostawić za drzwiami. Te wydarzenia gdzieś siedzą z tyłu głowy, szczególnie wtedy, gdy młody strażak widzi nieżyjącego rówieśnika. Z czasem do pewnych rzeczy można się przyzwyczaić, ale nigdy nie stają się one przyjemne… Dlatego w naszym zawodzie jest bardzo ważne, aby emocji związanych z tymi sprawami nie przenosić do domu. Przede wszystkim nie opowiadam żonie, a zwłaszcza dzieciom, o wielu zdarzeniach. Poza tym mam odskocznię w postaci hobby, jakim dla mnie jest sport (siatkówka) i myślistwo. Wyciszenie przynosi też praca fizyczna w domu. Jeśli ktoś sam sobie nie radzi z chandrą, która z czasem przeradza się w depresję, może skorzystać z pomocy psychologa. W naszej komendzie taka możliwość istnieje. I nie ma się czego wstydzić. Człowiek nie jest pozbawionym emocji robotem.

KK

eprasa.pl 912e6c7429

23 listopada w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbyła się - zorganizowana przez ciechanowską delegaturę Mazowieckiego Kuratorium Oświaty i jej dyrektora Jacka Zawiślińskiego - uroczystość wręczenia dyplomów o przyznaniu w roku szkolnym 2018/2019 stypendiów Prezesa Rady Ministrów 41-osobowej grupie uczniów szkół średnich z terenu pięciu powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płońskiego, pułtuskiego i żuromińskiego.

FOT. K. KOWALSKI

Powiat ciechanowski

Stypendyści Prezesa Rady Ministrów

Od 1998 r. każda szkoła może wytypować do tego wyróżnienia jednego ucznia, który w poprzednim roku szkolnym uzyskał na świadectwie średnią ocen nie niższą niż 4,75 i miał ze sprawowania ocenę wzorową lub wyróżniającą. Oznacza to, że tegoroczni stypendyści są nagradzani za wyniki w roku szkolnym 2017/2018. Każdy z nich otrzyma w dwóch ratach 2.558 zł.

Tylko cztery szkoły nie zgłosiły żadnego ucznia, ponieważ nikt nie spełniał wymaganych kryteriów.

Z 41 stypendystów, wśród których 75 proc. stanowiły dziewczyny, 23 uczy się w liceach, 18 – w technikach, 8 z nich stypendia otrzymało po raz drugi (aż 5 z powiatu płońskiego).

- Do tego, że otrzymaliście stypendia, niewątpliwie przyczyniła się wasza pracowitość, otwartość na wyzwania i dociekliwość w szukaniu odpowiedzi na stawiane sobie pytania. Cieszę się, że już teraz potraficie właściwie wykorzystywać swoje zdolności. Talent w połączeniu z ciężką pracą stanowi wasz najcenniejszy kapitał, który zaowocuje w przyszłości. Jestem przekonana, że stypendium będzie dla was motywacją do dalszego zdobywania wiedzy i rozwijania zainteresowań – zwracając się do nagrodzonej młodzieży, stwierdziła wicekurator Dorota Skrzypek, reprezentująca Mazowieckie Kuratorium Oświaty.

W imieniu wyróżnionych podziękowała Aleksandra Ulatowska z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Żurominie.

- Stypendia są dla nas impulsem do jeszcze lepszej pracy i jeszcze większej aktywności. To, że dziś tu jesteśmy, jest nie tylko naszą zasługą. Podziękowania należą się także dyrekcjom szkół, naszym nauczycielom i wychowawcom oraz kochanym rodzicom, którzy każdego dnia wspierali nas w nauce – powiedziała nastolatka.

Powiat płoński

Powiat żuromiński

Do Opinogóry stypendyści przyjechali w towarzystwie swych rodziców i dyrektorów szkół. Na uroczystość przybyli również goście, m.in. członek Zarządu Głównego ZNP Maria Korbal.

Oświatową imprezę uświetnił występ chóru ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Ciechanowie pod dyrekcją Hanny Długołęckiej.

W województwie mazowieckim stypendia premiera otrzymało nieco ponad 500 uczniów szkół średnich.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KK

Powiat ciechanowski

W tym roku w powiecie ciechanowskim stypendia dostało 11 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie – **Jakub Brodowski**, uczeń klasy drugiej;

w Zespole Szkół nr 1 im. gen. J. Bema w Ciechanowie - **Karolina Pawłowska** z trzeciej klasy Technikum nr 1;

w ZS nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie - **Dominika Kowalewska** z trzeciej klasy II LO i Maciej Podlecki z trzeciej klasy Technikum nr 2;

w ZS nr 3 im. S. Staszica w Ciechanowie - **Aleksandra Lenart** z klasy drugiej III LO i Jakub Chmielewski z trzeciej klasy Technikum nr 3;

w Zespole Szkół Technicznych w Ciechanowie - **Żaneta Gralewicz** z drugiej klasy Technikum nr 4;

w I LO Płockiego Uniwersytetu Ludowego – uczennica klasy drugiej **Nikola Winnicka**;

w Liceum Ogólnokształcącym w Glinojecku – uczennica klasy drugiej Majka Trzęsiel;

w Zespole Szkół im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie – **Kamila Wanisiewicz** z czwartej klasy Technikum Rolniczego;

w Szkole Technicznej Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie – **Katarzyna Piotrowska** z czwartej klasy Technikum (po raz drugi).

Powiat mławski

Nagrodzono 11 uczniów:

w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Wyspiańskiego w Mławie – uczennicę drugiej klasy **Zofię Kołodziejską**;

w LO Akademickiego Centrum Kształcenia przy PWSZ w Mławie – **Mateusza Walczyńskiego** z drugiej klasy;

w Zespole Szkół nr 4 im. Obrońców Mławy z Września 1939 r. w Mławie - **Agnieszkę Jackowską** z drugiej klasy II LO i **Julię Weronikę Florczak** z trzeciej klasy Technikum nr 4;

w Technikum nr 1 w Mławie – uczennicę czwartej klasy **Magdalenę Grzywaczewską**;

w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Mławie - **Aleksandrę Jasińską** z trzeciej klasy;

w ZS nr 2 w Mławie – W**eronikę Rykowską**, uczennicę trzeciej klasy Technikum nr 2;

w ZS nr 3 w Mławie - **Elizę Tupacz** z drugiej klasy III LO i **Kacpra Koźniewskiego** z trzeciej klasy Technikum nr 3;

w Liceum Ogólnokształcącym w Strzegowie - **Natalię Orłowską** z drugiej klasy;

w Liceum Ogólnokształcącym w Radzanowie - **Magdalenę Karpińską** z drugiej klasy.

Powiat płoński

Stypendia otrzymało 10 uczniów:

w I Liceum Ogólnokształcącym im. H. Sienkiewicza w Płońsku – uczennica drugiej klasy **Antonina Kostrzewa**;

w Zespole Szkół nr 1 im. S. Staszica w Płońsku - **Marta Żółtowska** z trzeciej klasy II LO (po raz drugi) i P**iotr Kamiński** z trzeciej klasy Technikum nr 1;

w ZS nr 2 im. L. Rutkowskiego w Płońsku - **Patrycja Chołuj** z trzeciej klasy III LO i **Wojciech Karpiński** z czwartej klasy Technikum nr 2 (po raz drugi);

w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą - **Mateusz Smardzewski** z czwartej klasy Technikum Agrobiznesu i **Arkadiusz Kuczera** z trzeciej klasy LO (po raz drugi);

w Zespole Szkół w Nowym Mieście - **Maja Elak** z drugiej klasy LO;

w Technikum w Raciążu – **Weronika Wójtowicz**, uczennica czwartej klasy (po raz drugi);

w LO im. mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala” w Raciążu – **Karolina Kowalewska** z trzeciej klasy.

Powiat pułtuski

Nagrodzono 6 uczniów:

w Zespole Szkół im. B. Prusa w Pułtusku – **Anetę Kuczyńską** z trzeciej klasy Technikum nr 2;

w Zespole Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku - **Ewę Rosińską** z trzeciej klasy Technikum nr 1 i **Emilię Kwiatkowską** z drugiej klasy I Liceum Ogólnokształcącego;

w Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi w Pułtusku - **Natalię Kosakowską** z trzeciej klasy;

w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Golądkowie - **Annę Ostaszewską** z czwartej klasy Technikum Rolniczego (po raz drugi);

w I LO Centrum Naukowo-Biznesowego im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku - **Patryka Jaworskiego** z drugiej klasy.

Powiat żuromiński

Wśród 4 stypendystów znaleźli się:

Oliwia Stefańska – uczennica drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu;

Aleksandra Ulatowska – uczennica klasy drugiej Technikum w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Żurominie;

Kamil Paluszewski - uczeń trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. M. Dąbrowskiej w Żurominie (po raz drugi);

Ewa Góralska z czwartej klasy Technikum w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zielonej.

Powiat pułtuski

eprasa.pl 912e6c7429

Festiwal kultury żydowskiej

Pięć dni trwała w Płońsku druga edycja Festiwalu Kultury Żydowskiej w mieście Ben Guriona.

Te i dziesiątki innych zdjęć o Izraelu mogli oglądać mieszkańcy Płońska

Z tej okazji w Miejskim Centrum Kultury można było obejrzeć m.in. wystawę plenerową „Izrael – Dziedzictwo innowacyjności", zorganizowaną we współpracy z Ambasadą Izraela w Polsce, ukazującą codzienne życie mieszkańców tego kraju i jego najpiękniejsze zakątki, a także filmy: dokumentalny poświęcony Ben Gurionowi i fabularny pt. „Samuel" o życiu urodzonego w Częstochowie Samuela Willenberga, żydowskiego żołnierza kampanii wrześniowej. Odbywały się także wykłady i spotkania, m.in. z Markiem Sobelmanem - rzecznikiem prasowym Ambasady Izraela w Polsce. Jak co roku ulicami miasta przeszedł Marsz Milczenia upamiętniający likwidację płońskiego getta. Ostatniego dnia zorganizowano koncert pieśni Żydów sefardyjskich.

- Kiedy byłem ostatni raz w Izraelu, od przyjaciół z Instytutu Dawida Ben Guriona otrzymałem przetłumaczoną na język polski książkę o Płońsku, przedstawiającą przeszłość naszego miasta. Mamy również księgę Żydów płońskich, która przyjechała aż z Nowej Zelandii i jest cennym materiałem o historii Płońska. Trzeba ją do końca przetłumaczyć i wydać, ponieważ jest to najlepsze świadectwo i dokument dotyczący XIX-wiecznego Płońska. Jesteśmy jedynym na świecie miastem, w którym dwóch obywateli - Ben Gurion i Izaak Grünbaum - podpisało deklarację o niepodległości kraju. Nasze miasto zawsze bardzo pozytywnie było oceniane za to, co robimy w kontekście historii i stosunków polsko-izraelskich czy płońsko-izraelskich – mówił podczas rozpoczęcia festiwalu burmistrz Andrzej Pietrasik.

Przypomnijmy, że festiwal ma na celu przybliżenie historii i kultury narodu, którego losy przez wieki splatały się z dziejami Płońska.

Tekst i fot. Paw

Książka dla Ciebie

Małgorzata Hayles

Wśród nocnych Cisz

Mroczny thriller zbudowany na przemyślanej fabule i psychologicznej prawdzie postaci, z precyzyjnie stopniowanym napięciem.

Jest ciepły październikowy dzień, gdy Dagmara odbiera telefon od czaplineckiej policji. Z pobliskiego jeziora Komorze wyłowiono zwłoki jej męża. Kobieta wyrusza do Cisz.

Już wkrótce okaże się, jak niewiele wiedziała o Pawle, który robił wszystko, by jego tajemnicza przeszłość nigdy nie wyszła na jaw.

W małej miejscowości Dagmara zawiera nowe przyjaźnie i stara się dopasować puzzle układanki, ale szybko dochodzi do wniosku, że lepiej nie ufać nikomu, szczególnie gdy nie wiadomo, kto jest mordercą, a kto ofiarą.

„Pamiętaj, Dag, nic nie jest takie, jak się wydaje..." - czy ten list wysłał do niej przed śmiercią faktycznie jej mąż?

Kim jest opóźniony umysłowo Romek, który na strychu starego poniemieckiego domu przetrzymuje małą dziewczynkę? I dlaczego ona nie mówi? Z jaką klątwą przyjdzie się zmierzyć Dagmarze?

Jodi Picoult

Iskra światła

W ten ciepły, jesienny poranek nic nie zapowiadało tragedii. W klinice dla kobiet, oferującej pomoc wszystkim potrzebującym, praca wre jak każdego innego dnia. Gdy do środka wpada zdesperowany mężczyzna, otwiera ogień i bierze zakładników, dochodzi do tragedii.

Na miejsce przybywa Hugh McElroy, policyjny negocjator. Zabezpiecza teren i przygotowuje się do rozmowy ze sprawcą. Wystarczy jednak krótki esemes, by ziemia usunęła mu się spod nóg. Wśród zakładników jest Wren, jego piętnastoletnia córka, która przyjechała tu bez jego wiedzy i w sobie tylko znanym celu.

Odważna, wciągająca powieść, w której akcja toczy się niejako „do tyłu" - autorka stopniowo odsłania przed czytelnikami powody oraz pobudki, które owego feralnego dnia sprowadziły bohaterów w to samo miejsce.

Jodi Picoult, jedna z najbardziej nieustraszonych pisarek naszych czasów, jak zwykle nie stroni od trudnych tematów i stawia niewygodne pytania. Jak pogodzić prawa matki z prawami jej nienarodzonego dziecka? Co znaczy być dobrym rodzicem? Czy ten, kto rzuca kamień, zawsze jest bez winy? „Iskra światła" nikogo nie pozostawi obojętnym.

W poniedziałek, 10 grudnia o 18.00 w Dyskusyjnym Klubie Filmowym w Ciechanowie

Dziedziczki

Zdobywca ponad dwudziestu nagród na światowych festiwalach, w tym rewelacja 68. MFF w Berlinie, gdzie film zdobył aż dwa Srebrne Niedźwiedzie: dla najlepszego reżysera i najlepszej aktorki Any Brun oraz Nagrodę FIPRESCI - „Dziedziczki" obejrzymy w Małym Kinie Łydynia w najbliższy poniedziałek o godz. 18.00 na seansie studyjnym. Po filmie jak zwykle dyskusja.

„Dziedziczki" to debiutancki, w pełni autorski film fabularny paragwajskiego reżysera Marcelo Martinessiego wyprodukowanego przez kinematografie Paragwaju, Urugwaju, Brazylii, Niemiec, Norwegii i Francji, refleksyjne kino o uniwersalnej potrzebie wolności i samospełnienia.

W rolach głównych oglądamy Anę Brun, Margaritę Irun, Anę Ivanovę.

„Dziedziczki" są paragwajskim kandydatem do Oscarów 2019 w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.

żet

„Twój Vincent" na obrazach w COEK STUDIO

Od 4 grudnia w galerii Ciechanowskiego Ośrodka Edukacji Kulturalnej STUDIO można oglądać obrazy namalowane w trakcie produkcji animacji „Twój Vincent". Gościem wernisażu (we wtorek 4 grudnia o godz. 18.00) będzie jeden z stu malarzy uczestniczących przy postprodukcji tego filmu – Bartosz Armusiewicz.

„Twój Vincent" jest pierwszą na świecie pełnometrażową animacją malarską. Film złożony jest z około 65 000 obrazów malowanych farbą olejną. Prace trwały 7 lat, a przeszło 100 malarzy polskich i zagranicznych malowało techniką wiernie naśladującą twórczość van Gogha. Scenariusz został stworzony przez reżyserkę Dorotę Kobielę we współpracy z poetą i prozaikiem Jackiem Dehnelem. Fabułę stanowi życie i śmierć Vincenta van Gogha. Wyreżyserowali go wspólnie Dorota Kobiela i Hugh Welchman. Dorota Kobiela jest malarką i reżyserką, Hugh Welchman – brytyjskim producentem filmowym, którego animowany film „Piotruś i Wilk" zdobył w 2007 roku Oscara za najlepszy krótkometrażowy film animowany.

Malarska animacja „Twój Vincent" w krótkim czasie zdobyła rzesze fanów, przypadła do gustu krytykom i otrzymała szereg nagród i wyróżnień m.in. podczas Annecy Film Festival – Nagrodę Publiczności, podczas Shanghai International Film Festival uznano go za Najlepszy Film Animowany, a na European Film Awards za Najlepszą Europejską Animację. 23 stycznia 2018 roku ogłoszono nominacje do Oscara – „Twój Vincent" został nominowany w kategorii Najlepszy długometrażowy film animowany.

Bartosz Armusiewicz – warszawski malarz, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; pracował jako malarz w Teatrze Wielkim Opery Narodowej w Warszawie. Przy „Twoim Vincencie" pracował jako projektant, twórca storyboardów, malarz-animator, jak również był członkiem zespołu ds. efektów wizualnych.

Closterkeller i Czerwone Świnie czyli…

Weekend w Zgrzycie

Już w najbliższy piątek 7 grudnia na scenie Fabryki Kultury Zgrzyt w Ciechanowie po raz kolejny pojawi się zespół Closterkeller.

To jeden z najważniejszych przedstawiciel nurtu tzw. „klimatycznego" rocka, okrzyknięty mianem kultowej formacji na polskiej scenie muzycznej, którego liderką jest Anja Orthodox - jedna z czołowych, polskich wokalistek rockowych, obdarzona charakterystycznym głosem i charyzmą. Muzyka grupy jest bardzo zróżnicowana; od chorych, zimnofalowych brzmień, poprzez flirt z ciężkim metalem, aż do nieco „zakręconego" pop-rocka, a mocne akcenty stanowią monumentalne gotyckie kompozycje.

Ostatnie studyjne wydawnictwo zespołu zatytułowane „Viridian" miało swoją premierę jesienią 2017 r., jako dziesiąty album studyjn. Materiał został zarejestrowany w studio „Kultowe" Adama Toczko, który był jednocześnie jego producentem muzycznym. Płyta została bardzo dobrze przyjęta zarówno przez fanów jak i media muzyczne. Album po premierze uplasował się na 7 pozycji listy najlepiej sprzedających się płyt w Polsce, dodatkowo jako najwyżej notowana nowość na liście OLiS.

Płyta została nominowana do nagrody Antyradia w kategorii album roku 2017, Anja Orthodox w kategorii wokalistka roku, a utwór „Kolorowa Magdalena" nominowano w kategorii przebój roku.

W tym roku zespół obchodzi 30 lecie swojej działalności. Przed Closterellerem zaprezentuje się płocka formacja Anamor.

W sobotę 8 grudnia sceną zawładną Czerwone Świnie, które nie istnieją ironicznie ani nie są przedsięwzięciem teatralnym, choć z tą dziedziną sztuki mają z racji składu osobowego wiele wspólnego. Na czele Czerwonych Świń stoi Monika Strzępka, najważniejsza polska reżyserka teatralna i Paweł Demirski, ceniony dramaturg działający z nią w artystycznym duecie. Skład zamykają Tomik Grewiński i Tomek „Bolek" Sierajewski znani wcześniej z takich zespołów jak Ahimsa czy Houk.

Pierwsza płyta zespołu pt. „BASTA DZIWKO" ukaże się pod koniec 2018 r.

Wraz z warszawianami na scenie pojawi się suwalski Drah - koktajl energetyczny z czeluści mordoru, trzy instrumenty, bose stopy i hard sound z korzeniami w klimatach jazzy core, punk i halurock.

SG

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: 4 grudnia, godz. 18.30 i 21.00 – Miłość jest wszystkim; 5 grudnia, godz. 14.45 i 16.30 – Misja Yeti, o 18.15 i 20.45 – Miłość jest wszystkim; 6 grudnia, godz. 13.00, 14.45 i 16.30 – Misja Yeti, o 18.15 i 20.45 – Miłość jest wszystkim; od 7 do 9 grudnia, godz. 13.00, 14.45 i 16.30 – Misja Yeti, o 18.15 – Bohemian Rhapsody, o 20.45 – Narodziny gwiazdy; 10 grudnia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 5 grudnia, godz. 17.00 – Venom, o 19.00 – Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda; od 7 do 9 grudnia, godz. 15.00 – Dziadek do orzechów i cztery królestwa, o 17.00 – Venom, o 19.00 – Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: od 5 do 9 grudnia, godz. 15.00 – Dziadek do orzechów i cztery królestwa, o 17.00 – Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda, o 19.30 – Miłość jest wszystkim.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 5 i 6 grudnia, godz. 16.00 – Miśków 2-óch, o 18.00 – Dziadek do orzechów i cztery królestwa, o 20.30 – Miłość jest wszystkim.

„Mały Kalejdoskop"

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 4 i 5 grudnia, godz. 17.00 – Mała stopa, o 19.00 – Miłość jest wszystkim; od 7 do 10 grudnia, godz. 16.30 – Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda, o 19.00 – Venom.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki: 4 grudnia, godz. 18.00 – XXIX Spotkanie z Książką w Galerii – gościem będzie Ryszard Sobotko; 7 grudnia, godz. 10.00 i 11.10 – Przedstawienie mikołajkowe „Skąd św. Mikołaj bierze prezenty?", w wykonaniu rodziców dzieci z Miejskiego przedszkola nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi im. Pluszowego Misia w Ciechanowie; 8 grudnia, godz. 11.00 – Spektakl „Przygody Marcelianka Majstra Klepki" dla dzieci i młodzieży; 10 grudnia, godz. 19.00 – Dziennik czeczeński Poliny Żerebcowej, w wykonaniu Andrzeja Seweryna.

„Małe kino Łydynia": 6 grudnia, godz. 17.00 – Poczta świętego Mikołaja, o 19.00 – Uwolnij mnie; od 7 do 9 grudnia, godz. 16.00 – Czarodziejka Lili ratuje święta, o 20.00 – Nocne istoty; 10 grudnia, godz. 18.00 – Seans DKF – Dziedziczki.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina. Kawiarnia Artystyczna: 4 grudnia, godz. 14.30 – Uroczysty „Koncert z Gwiazdą" poświęcony Honorowym Dawcom Krwi; 5 grudnia, godz. 18.00 – Cykl Niepodległa – Karski i władcy ludzkości, po filmie spotkanie z reżyserem Sławomirem Grünbergiem;

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85; 6 grudnia, godz. 17.00 – Mikołajki Miejskie.

Galeria „Foyer" – wystawa fotograficzna zdjęć z kalendarza ZTZŻ

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

MUZEA

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46, czynne od 10.00 do 18.00 codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 912e6c7429

Paweł Podgórski powrócił w rodzinne strony

„Gram fair play" na scenie w Ciechanowie

„Gram fair play" to musical rockowo/hip-hopowy w reżyserii pochodzącego z Gołotczyzny aktora teatralno-musicalowego Pawła Podgórskiego. 40-minutowy spektakl opowiada o współczesnej młodzieży, ich wzajemnych relacjach oraz relacjach z nauczycielami i rodzicami.

Fabuła jest nieskomplikowana. Do szkoły przychodzi nowy chłopak, który bardzo dobrze biega. Ale czy na tyle dobrze, żeby w zawodach wygrać ze starym szkolnym mistrzem, który chce zwyciężać za wszelką cenę? Czy postępowanie zgodnie z zasadami fair play się opłaci? Czy rodzice wolą, aby ich syn wygrywał, choć robi to nieuczciwie, czy też przegrywał z lepszym od siebie?

Sztuka została napisana na potrzeby kampanii społeczno-edukacyjnej „Gram fair play", której pomysłodawcą jest Fundacja Caroline B. LeFrak. Akcja ma na celu krzewienie wśród dzieci i młodzieży idei fair play - nie tylko w sporcie, ale też w życiu publicznym, społecznym i codziennym. Pokazywanie, że prawdziwa przyjaźń jest ważniejsza niż osiągnięte „na skróty" sukcesy, zachęcanie do okazywania szacunku przeciwnikowi, sędziemu i własnej drużynie.

Wspierają ją znani sportowcy, m.in. siatkarski mistrz świata Mariusz Wlazły, tyczkarz Piotr Lisek oraz aktorki Magdalena Stużyńska i Paulina Holtz.

- Tekst powstał w tym roku. Pisząc go, wykorzystałem zaobserwowane w życiu codziennym sytuacje – mówi Paweł Podgórski.

41-letni dziś aktor pochodzi z powiatu ciechanowskiego (jego rodzice byli nauczycielami w szkole rolniczej w Gołotczyźnie).

Paweł Podgórski zawsze z sentymentem wraca w swoje rodzinne strony

Jest absolwentem Studium Wokalno-Aktorskiego działającego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Występuje w Teatrze Muzycznym „Roma" w Warszawie, ale grał także na scenach wielu innych polskich teatrów, m.in. w tak znanych spektaklach, jak „Miss Saigon", „Grease", „Koty", „Taniec wampirów", „Upiór w operze" i „Mamma Mia!". Od 13 lat prowadzi w Warszawie Warsztatową Akademię Musicalową.

Premiera przedstawienia odbyła się trzy miesiące temu w mającym swą siedzibę w stolicy Teatrze Collegium Nobilium. Oglądali je również widzowie m.in. w Piotrkowie Trybunalskim, Siedlcach, Radomiu i Wyszkowie.

Spektakl wszędzie adresowany był przede wszystkim do młodzieży szkół podstawowych i średnich. Po każdym z nich trener wystąpień publicznych Michał Zawadka poprowadził dla widzów zajęcia, podczas których rozmawiał o problemach poruszonych na scenie.

W przedstawieniu występuje ponad 30 aktorów, z których większość stanowi młodzież uczęszczająca na zajęcia w Warsztatowej Akademii Musicalowej, ale grają w nim też zawodowi aktorzy z różnych teatrów z całego kraju.

Wśród nastoletnich wykonawców jest m.in. 17-letnia Alicja Szemplińska z Ciechanowa, zwyciężczyni emitowanego w ubiegłym roku w TVP1 programu pod tytułem „Hit Hit Hurra!".

- Z Alicją miałem okazję współpracować przy realizacji programu „Hit Hit Hurra!". Wygrała go uczciwie. Jest obdarzona niezwykłym talentem, nietuzinkowym głosem, który ma silną, niesamowicie ciemną barwę. Nigdy wcześniej nie słyszałem podobnej barwy u tak młodej dziewczyny. Dlatego zaprosiłem ją do udziału w spektaklu – mówi Paweł Podgórski.

- Udział w przedstawieniu „Gram fair play" był dla mnie niezwykłą przygodą. Praca w musicalu z aktorami w moim wieku i profesjonalistami wiele mnie nauczyła. Poznałam wspaniałych ludzi i zawarłam nowe przyjaźnie. Uwielbiam brać udział w takich przedsięwzięciach. Spektakl promuje zachowania fair play. W stu procentach pod tym się podpisuję – powiedziała nam Alicja Szemplińska.

- W swoim życiu zagrałem ponad 40 ról w spektaklach musicalowych, w tym wiele głównych. Brawa po spektaklu dla aktora są bardzo ważne. Ale po żadnym występie nie byłem tak dumny jak teraz, gdy patrzę na widzów, którzy biją brawo aktorom po zakończeniu występu w moim przedstawieniu. Nigdy nie czułem takiej radości. Zwłaszcza że spektakl odbywał się w Ciechanowie na scenie, na której kilkadziesiąt lat temu stawiałem pierwsze kroki. To było cudowne uczucie – zwierza się nam pochodzący z Gołotczyzny reżyser spektaklu.

Tekst i fot. KRZYSZTOF KOWALSKI

Fragment przedstawienia „Gram fair play"

Słówkiem i węglem...

„Iż", czyli „że"

Dlaczego spójnik „iż" jest uznawany za zły, a „że" za dużo lepszy stylistycznie? – takie pytanie otrzymałem w ostatnich dniach podczas zajęć prowadzonych dla jednej z większych instytucji publicznych funkcjonujących w naszym kraju. I cóż rzec na takie dictum? Czy rzeczywiście pierwszy z tych spójników jest uznawany za błędny, drugi zaś za poprawny? Albo inaczej: jak rozpoznać, że pewne wyrazy są użyte zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, inne zaś stają w poprzek tym oczekiwaniom i niszczą zdrową tkankę języka? Są „złe"?

No tak. To proste pytanie wprawi w konfuzję niejednego językoznawcę. Zwłaszcza normatywistę, czyli osobę dbającą o normę językową i przestrzeganie zasad poprawności językowej. Podział na polszczyznę akceptowaną, pożądaną oraz na tę odrzucaną w przekazach społecznych jest łatwy do przeprowadzenia – ale tylko w teorii.

Nikt nie będzie miał na przykład wątpliwości, że formy typu **przyszłem, *włanczam, *wziąść* są w rejestrze tej złej polszczyzny. Z drugiej strony wzorcowe ***biorę tę książkę*** albo kurtuazyjne ***z wyrazami szacunku*** muszą wręcz być uznane za poprawne, zgodne z tradycją językową i wielowiekowymi zwyczajami.

Tyle tylko że pomiędzy dwoma brzegami językowego wąwozu jest mnóstwo strumyków, które potrafią płynąć tak nieprzewidywalnymi korytami, że nie sposób oddzielić źródeł dobrych od tych zatruwających nasz język. I tak naprawdę sami językoznawcy mają kłopot, by konkretne konstrukcje, słowa czy formy gramatyczne zaklasyfikować do właściwej grupy.

Przykłady? Wróćmy do naszego pytania wyjściowego. Czy faktycznie „iż" jest gorsze od „że"? Językoznawcy na ogół powiedzą, że tak. Pierwsze z nich jest przykładem manierycznego archaizowania w języku. Takiego, które nie może być społecznie akceptowane. Drugie z kolei – to przykład z rejestru neutralnego, właściwego różnym rodzajom polszczyzny. Poręcznym i wygodnym, ale neutralnym stylistycznie. Zatem właściwym wypowiedziom, które będą pasować do dziecka, przedsiębiorcy czy wykładowcy uniwersyteckiego.

Czy to więc znaczy, że „iż" jest wyrazkiem stosowanym błędnie? Ależ oczywiście, że nie! W języku relatywnie niewiele wyrazów będzie uznanych za stosowne w każdej sytuacji. I na tym polega siła, a zarazem słabość języka. O tym bowiem, czy coś jest dobre, czy złe w polszczyźnie, zdecyduje kontekst, a nie samo znacznie konkretnych słów.

Da się np. znaleźć takie sytuacje w życiu, kiedy nawet niewinne zdrobnienia, takie jak „mamusia" czy „tatuś", będą uznane za błędy. Powiedzenie „mamusia" do teściowej jest dzisiaj traktowane jako rasowy przykład podśmiewania się z matki czyjejś żony. Z kolei powiedzenie „tatuś" do kulturysty czy boksera, któremu nieco przybyło kilogramów, zostanie uznane za przejaw ironii. I może spotkać się z szybką ripostą wobec rozmówcy. Z niekoniecznie dobrym finałem dla niego.

Nic zatem w języku nie jest raz na zawsze. I jeśli będziemy trzymać się obranego przykładu, nawet spójnik „iż" może mieć swoje konteksty, które uznamy za poprawne. Stylizacja w książce historycznej, rozbudowane zdanie z zastosowanym już raz spójnikiem „że", próba naśladowania w pastiszu jakiejś ważnej persony… I proszę: co najmniej trzy konteksty, w których owo „iż" będzie nam potrzebne.

Nie można jednak też relatywizować w języku i twierdzić, że wszystko jest względne. Język jest tworem dość skondensowanym. Nie jest płynnym złotem, które będzie przyjmować dowolne kształty zależnie od woli złotnika. Stąd odpowiedź na pytanie mojej rozmówczyni może być – przynajmniej jeszcze na razie – dość prosta.

Spójnik „iż" jest gorszy stylistycznie, gdyż nie pasuje do rejestru współczesnej polszczyzny. Zatem próby wklejania go za każdym razem do tekstów urzędowych jest działaniem spychającym takie pisma w stronę wykolejeń stylistycznych. Tak jest od wielu dekad. Ale czy Polacy nas słuchają? Nas, językoznawców? Odpowiedź też jest prosta: nie. A w każdym razie nie zawsze.

Jak więc strzec się tej złej polszczyzny? Wyjścia są trzy:

a) czytać,

b) nie ufać nowinkom,

c) zachować otwartość umysłu na nowości językowe.

Proste, prawda? No chyba że nie do końca… Chcą Państwo o tym porozmawiać? Zapraszam do dyskusji na profesor-dzemik@wp.pl

dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl 912e6c7429

Zdjęcie wilka wykonał leśniczy z Dzierzgowa Mariusz Rostkowski

Leśniczy Jacek Szweda z leśnictwa Przejmy w Nadleśnictwie Przasnysz

Mieszkańcy powiatu przasnyskiego twierdzą, że spotykali wilki. – Nikt tego nie jest pewien – odpowiadają leśnicy

Widziałam wilka!

W Starej Krępie pod Przasnyszem ktoś widział wilka. Wieść rozniosła się po wsi, ale ludzie nie do końca w nią uwierzyli. Innym razem mieszkanka Zaręb po powrocie z grzybobrania opowiadała, że widziała przechadzającego się wilka i że już sama do lasu chodzić nie będzie.

Wzeszłym i w tym roku pan Zygmunt z Jednorożca, jadąc przez miejscowość Szla, także napotkał wilki.

– Pierwszy raz widziałem, idące po pasie między jezdnią a polem wilczycę i basiora, za drugim razem na drogę wyszedł tylko jeden – opowiada.

Nie tak dawno, we wrześniu, rolnik z Żelaznej Prywatnej zgłosił zagryzienie dwóch jałówek w swoim gospodarstwie. Był przekonany, że nie dopuścił się tego żaden pies. Początkowo nikt nie wierzył mu, ale komisja, która przyjechała wycenić szkody, ustaliła, że zrobił to wilk.

Innym razem ktoś widział wilka w okolicach Połoni i ponownie Starej Krępy.

Leśniczego Jacka Szweda z leśnictwa Przejmy w Nadleśnictwie Przasnysz nie dziwią takie opowiadania, bo docierają one też do pracowników lasów. Czy w nie wierzy? Mówi, że nie zaprzecza, ale podkreśla, że naprawdę trzeba mieć dużą wiedzę, aby rozpoznać wilka. Trzeba mieć też szczęście, aby go spotkać.

Wilk czy pies?

- Myślę, że nie ma w powiecie żadnej osoby, która mogłaby zdecydowanie powiedzieć, że widziała wilka. Trzeba pamiętać, że zdarza się w okolicy zobaczyć psy mieszańce, które nie są nawet bezpańskie, tylko można je określić jako zdziczałe. Kiedyś krążyła legenda, że po Krępie biega sześć wilków, w co absolutnie nie wierzyłem. Sam widziałem w lasach watahy psów, które z daleka przypominały grupę wilków – mówi.

Już wcześniej nadleśnictwo było informowane o wilkach, ale widywano je głównie od strony janowskich lasów.

– To, że pojawiły się na tym terenie, to kwestia może kilkunastu lat. Spotykamy szkody w zwierzostanie, pewne tropy. Populacja na pewno się rozrasta, wilk jest pod ochroną. Informacje o tych osobnikach są monitorowane na terenie naszego nadleśnictwa. Obserwacje potwierdzają zwiększenie populacji wilków w naszych lasach – dodaje.

Pierwsze spotkanie

Jacek Szweda w przasnyskich lasach pracuje od przeszło trzydziestu lat. W leśnictwie Przejmy jest od 1995 r. Po raz pierwszy wilka na tym terenie zobaczył kilka lat temu zimą.

– To był chyba 2014 rok. Wtedy zima trwała dłużej, bo w kwietniu jeszcze leżał śnieg. Przyjechałem rano do wywozu drewna, a na drogę wyszedł nam wilk. Jak podjechaliśmy samochodem bliżej, spłoszył się i uciekł, ale pokazał się kilkaset metrów dalej – wspomina nasz rozmówca.

Podkreśla, że mimo doświadczenia i wiedzy sam nie był pewny, czy faktycznie był to wilk. Potwierdził to jednak, bo miał ze sobą lornetkę, więc mógł z bliska dobrze przyjrzeć się zwierzęciu.

– Było to moje pierwsze w życiu spotkanie z wilkiem w naszych lasach – opowiada.

Informacje o widzianych zwierzętach docierają do leśniczych, ale jak podkreśla Szweda trudno mówić o wilczych rodzinach. Raczej są to starsze osobniki, które pewnie tylko wędrują przez powiat. Nasz rozmówca dodaje, że wilki są zwierzętami stadnymi. Gdy jednak spotkamy jednego osobnika, może świadczyć to o tym, że został odrzucony przez stado lub odłączył się od niego. I tak stało się parę lat temu na terenie leśnictwa Lipowiec, gdzie podleśniczy Andrzej Biernacki znalazł młodego wilka w bardzo złej kondycji. Udzielono mu fachowej pomocy weterynaryjnej i przekazano do Białowieskiego Parku Narodowego.

Menu wilka

– Pojedyncze osobniki mogą zbliżać się do osiedli ludzkich, bo szukają pożywienia. Trzeba wiedzieć, że w stadzie łatwiej upolować jedzenie, a jeden wilk musi sobie sam poradzić, więc ma mniejsze możliwości schwytania dzikiej zwierzyny. Wilki gonią zwierzynę dotąd, aż się zmęczy. Jeśli zwierzę gospodarskie jest na łańcuchu, uwięzione przy pomocy pala lub ograniczone pastuchem, to dla wilka dobra okazja, aby się posilić bez wysiłku – opowiada Andrzej Biernacki.

Leśniczy podkreśla, że wilk potrzebuje dużego terenu, a przasnyskie lasy są jednak niewielkie. Inną kwestią są również drogi publiczne, z których wiele przebiega przez lasy, co pogarsza sytuację tych zwierząt.

- Na pewno osobniki te można spotkać w zwartych dużych kompleksach, np. na południu Polski, bo tam mają lepsze warunki – mówi.

Wilki żyją zazwyczaj w stadach liczących po kilkanaście osobników. Dziennie mogą pokonać kilkadziesiąt kilometrów. Ich pokarmem są upolowane jelenie, sarny, dziki, ale nie gardzą też padliną. Gdy mają młode albo są wygłodniałe, mogą zaatakować zwierzęta domowe.

W naszej kulturze wilk budzi lęk. Jednak leśniczy mówi, że leśnych zwierząt absolutnie nie trzeba się bać.

– Przez tyle lat mojej pracy w lasach nigdy nie spotkałem zwierzęcia, które chciałoby mnie zaatakować. Czasem jakieś zwierzę biegnie w naszą stronę, więc się go boimy, a ono tak naprawdę w stresie po prostu ucieka na oślep. Zbierając jagody czy grzyby, możemy czasami zbliżyć się do miejsca, gdzie zwierzę odpoczywa. Wtedy spłoszone zrywa się do ucieczki i może tak być, że wpadnie na nas w panice, nawet nas nie widząc – mówi leśniczy Szweda.

Gdzie są wilki?

Kilka miesięcy temu w ciechanowskich lasach fotopułapka także zarejestrowała jednego starszego wilka, który zmierzał w kierunku Płocka. Drapieżniki te pięć lat temu pojawiły się też w Kampinosie pod Warszawą. Początkowo miał to być osobnik migrujący, ale zagościł tam na stałe. Jest tam nawet specjalna grupa, która bada ich tropy.

Dziś już można mówić o rodzinie wilczej, która doczekała się kilku szczeniąt. Ostatni raz wilki widziane były tam w latach 60. Ale, jak już powiedział leśniczy Jacek Szweda, populacja tych zwierząt wzrasta i zaczynają zajmować nowe tereny. Zwierzęta wykazują terytorializm, znakując swój obszar odchodami. Leśne drapieżniki dostosowały się do naszych czasów.

– Myślę, że zwierzęta te zmieniły sposób egzystencji w przyrodzie. Pewnie zmniejszył się ich dystans do człowieka, bo coraz częściej budujemy się i mieszkamy przy lasach. Powstają nowe drogi. Chyba wilk też się z tym oswoił, dostosowując się do obecnych czasów i zmniejszył watahy – dzieli się spostrzeżeniami pracownik nadleśnictwa i dodaje, że wilk rozprzestrzenia się podobnie jak inne zwierzęta, zajmując nowe tereny. - Na przestrzeni kilkudziesięciu lat wyraźnie to widać. Wilka można spotkać, ale jeszcze raz podkreślę, że to naprawdę rzadkość. Na pewno nie mamy się czego bać – uspokaja leśniczy.

Trzeba też dodać, że wilki są kuzynami naszych domowych psów. Wyją, bo w ten sposób się nawołują. Są to zwierzęta inteligentne i podobnie jak psy komunikują się za pomocą mowy ciała, z której wiele można wyczytać. Szacuje się, że w naszym kraju jest ich około tysiąca.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl 912e6c7429

Jestem spełnionym człowiekiem

Rozmowa z Barbarą Polańską, wójt gminy Gzy (2010-2018), obecnie na emeryturze

FOT. ROMAN NADAJ

Barbara jest „spokojna, pewna siebie, wyważona i niezwykle szlachetna. Lubi otaczać ludzi swoją opieką. Z natury jest niezależna i nie zgadza się z opinią większości. Jest również niezwykle uczuciowa – z trudem wybacza wyrządzone jej krzywdy. To introwertyczka – skryta i powściągliwa" – taką charakterystykę kobiet o imieniu Barbara znalazłam w Księdze Imion. Czy pasuje ona do pani?

- Przynajmniej częściowo tak. Pasują do mnie słowa, że Barbara jest osobą spokojną, pewną siebie, wyważoną, lubi otaczać ludzi swoją opieką, jest niezależna i uczuciowa oraz skryta. Ale, tego nie napisano, umie wybaczać wyrządzone jej krzywdy.

*** W jakich sytuacjach, gdy pełniła pani funkcję wójta gminy Gzy, spokój był pani szczególnie potrzebny?**

- Podobnie jak w każdej pracy, w czasie, gdy pełniłam funkcję wójta gminy Gzy, zdarzały się sytuacje nieprzewidywalne i trudne. Mimo to starałam się zachować spokój i pomagał mi on w wypełnianiu codziennych obowiązków.

*** Gospodarzyła pani w gminie Gzy od 2010 do 2018 r. Jak pani postrzega każdą ze swoich kadencji? Były do siebie podobne, czy czymś się różniły?**

- W moim odczuciu pierwsza kadencja była trudniejsza od drugiej, ponieważ był to początek mojej pracy na stanowisku wójta, podjęłam nowe obowiązki. Obie kadencje różniły się od siebie, każda przyniosła mi i gminie inne wyzwania.

*** Praca wójta to też ciągłe decydowanie. Czy najważniejsze podjęte przez siebie decyzje uważa pani za słuszne? A może nie podjęła pani jakiejś ważnej decyzji, a dziś żałuje, że tego nie uczyniła?**

- Starałam się podejmować słuszne decyzje, choć niektórzy mieszkańcy mogli uważać inaczej. Na podejmowane przeze mnie decyzje miało wpływ wiele czynników, m.in. przepisy prawa wymuszające podjęcie takich, a nie innych decyzji.

*** Była pani jedyną kobietą na stanowisku wójta w powiecie pułtuskim i jedną z niewielu kobiet wójtów w naszym regionie. Jak była pani postrzegana przez mieszkańców?**

- Przez mieszkańców byłam postrzegana pozytywnie, czego niejednokrotnie doświadczyłam. Mieszkańcy zwracali się do mnie: „pani wójt", „nasz wójt", czasem „nasza wójtowa", ale zawsze z szacunkiem należnym kobiecie, i za to im dziękuję.

*** A jak panią postrzegali koledzy wójtowie?**

- Koledzy bardzo dbali o mnie, służyli radą i pomocą (uśmiech). Pragnę im podziękować za wsparcie, pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw, opiekę, wspólne wyjazdy i wspólnie spędzony czas. Tych spotkań z nimi chyba będzie mi najbardziej brakowało (śmiech).

*** Czy kobiecie wójtowi jest trudniej niż mężczyźnie na tym stanowisku, czy łatwiej?**

- Myślę, że trudniej. Praca kobiety na stanowisku wójta pochłania wiele czasu. Jednocześnie trzeba pogodzić pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi, domowymi, których też jest dużo. To nie jest łatwe zadanie.

*** Czy to dlatego o pani stanowisko ubiegało się trzech mężczyzn i ani jednej kobiety, mimo że mamy rok stulecia uzyskania przez kobiety w Polsce praw wyborczych?**

- Myślę, że to jedna z przyczyn. Cały czas mało kobiet kandyduje na wójta. Dodam, że w pracy wójta ważne jest podejmowanie trafnych decyzji, bo nietrafne nie pozwalają na rozwój gminy, oraz służba społeczeństwu, bo po to kandydujemy, żeby rozwijać naszą małą ojczyznę. Moim zdaniem, nie ma znaczenia, czy na stanowisku wójta jest kobieta czy mężczyzna. I jedni, i drudzy potrafią trafnie decydować i z wielkim zaangażowaniem wykonywać swoje zadania służbowe.

*** Wójt to jednocześnie lokalny polityk. Czy angażowała się pani w politykę?**

- Starałam się zawsze pracować na rzecz dobra wszystkich mieszkańców, nie angażując się w politykę. Nie należę do żadnej partii politycznej, choć jako sympatyk Polskiego Stronnictwa Ludowego, kandydowałam w wyborach z listy PSL.

*** Zanim została pani wójtem gminy Gzy, pełniła pani od 25 stycznia 2010 r. funkcję zastępcy wójta, a jednocześnie wykonywała obowiązki sekretarza. Proszę przypomnieć przebieg swojej drogi zawodowej.**

- Jestem absolwentką Technikum Hodowlanego w Golądkowie i Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Moją pierwszą pracą zawodową był niespełna roczny staż w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Rząśniku. Od 1977 r. pracowałam w Urzędzie Gminy Gzy w referacie rolnym. Od 1988 r. przez 10 lat byłam nauczycielką, a potem dyrektorką Szkoły Podstawowej w Pękowie. W 1999 r. wróciłam do gminy, tym razem na stanowisko sekretarza. W tym miejscu pragnę podziękować panu Zbigniewowi Kołodziejskiemu, ówczesnemu wójtowi gminy, że uwierzył w moje umiejętności i po likwidacji szkoły w Pękowie zaproponował mi stanowisko sekretarza gminy. Tak zaczęła się moja kariera samorządowa.

*** Gdy wróciła pani do Urzędu Gminy, nie brakowało pani pracy w szkole, kontaktu z dziećmi?**

- Przejścia z jednego zawodu do drugiego były dla mnie trudne, bo każda praca miała inny charakter. Podczas pracy w szkole podstawowej, szczególnie na początku, najbardziej brakowało mi kontaktów z dorosłymi ludźmi. Przez te 10 lat w szkole bardzo dobrze mi się współpracowało z radą pedagogiczną, uczniami, rodzicami, tym bardziej że pracowałam w swoim środowisku, gdzie mieszkałam. Organizowaliśmy wiele imprez, szkoła była otwarta dla środowiska lokalnego. Potem, gdy wróciłam do urzędu, zmienił się mój charakter i tryb pracy. Początkowo trudno było mi się przestawić, ale się udało.

*** Na funkcjonowanie gminy dzięki swojemu doświadczeniu zawodowemu może pani spojrzeć z różnych perspektyw. Czy przez te lata zmieniły się zadania gminnego samorządu?**

- Podczas mojej wieloletniej pracy zauważałam, jak zmieniają się zadania gminy. Wiele spraw, które nie należały do jej kompetencji, znalazło się w zakresie powierzonych właśnie gminom zadań. Mam tu na myśli choćby zadania z zakresu ochrony środowiska czy pomocy społecznej.

*** Czy jednocześnie zmieniły się oczekiwania społeczne wobec gminy i jej gospodarza?**

- Myślę, że tak. Oczekiwania mieszkańców na przestrzeni lat ulegały modyfikacji, tak jak zmieniał się otaczający nas świat. Jeśli nawet mieszkańcy oczekują od gminy i jej gospodarza wykonania tych samych co kiedyś zadań, jak odśnieżanie czy remonty dróg, to zarazem chcą, by były one wykonane szybciej i lepiej. Społeczeństwo ma dostęp do różnorodnych środków przekazu, a to też wpływa na jego oczekiwania. Mieszkańcy są bardziej wymagający. Jednocześnie ich kontakt z gminą jest mniejszy niż kiedyś, gdy trzeba było osobiście przyjść do urzędu. Teraz jest łatwiej, dzięki internetowi załatwienie pewnych spraw urzędowych zabiera mniej czasu.

*** Każda praca uczy. Czego nauczyła panią praca w samorządzie?**

- Praca wójta pokazała mi, że najważniejszy jest drugi człowiek i to właśnie dobrem społeczeństwa naszej małej ojczyzny należy się kierować. Realizowałam się w swojej pracy, spełniając oczekiwania mieszkańców. Dziękuję gorąco wszystkim, którzy mnie wspierali, służyli radą, pomagali czy okazali mi życzliwość.

*** Postanowiła pani odejść na emeryturę i nie ubiegała się pani o reelekcję. Jaką gminę pani zostawia?**

- Gminę, w której udało się zrealizować wiele inwestycji, choć przyznaję, że ich liczba i zakres były ograniczone budżetem gminy. Powstały drogi gminne, powiatowe i wojewódzkie, zostało zmeliorowanych ponad 600 ha gruntów, wyremontowany jest budynek Urzędu Gminy i zagospodarowane jego otoczenie, są nowe place zabaw, zmodernizowane zostały świetlice, do szkół zakupiono wiele pomocy dydaktycznych. Wykonywaliśmy też inne zadania.

*** Czy gdyby pani następca poprosił panią o radę, co by mu pani doradziła?**

- Programy wyborcze kandydatów na wójta były podobne. Mój następca przedstawił bardzo bogaty program w różnych dziedzinach. Życzę mu wytrwałości w jego realizacji.

*** Pani życie zawodowe toczyło się na terenie gminy, z której pani pochodzi. Nie żałuje pani, że została w rodzinnych stronach?**

- Całe moje życie było związane z gminą Gzy i moją rodzinną miejscowością Pękowem. Nie żałuję tego. Jestem spełnionym człowiekiem (uśmiech).

*** Jak zamierza pani spędzać czas na emeryturze?**

- Bardzo lubię podróżować i czytać. Teraz więcej czasu poświęcę na oba zainteresowania. Bardzo lubię kwiaty, i w domu, i w ogrodzie, więc znajdę też czas na ich hodowanie.

*** Rozmawiamy tuż przed Barbórką. Czego mogę pani życzyć z okazji imienin i na początku nowego etapu życia?**

- Przede wszystkim zdrowia. Gdy będzie mi ono dopisywać, będę realizowała swoje zamierzenia. Moim głównym celem stanie się teraz pomoc dzieciom. Niedawno na świat przyszedł mój wnuczek, w styczniu narodzi się drugi. Chcę mieć czas dla męża, dzieci i wnuków.

Rozmawiała
IZABELA KOBA

eprasa.pl 912e6c7429

Historia nieznanego rostkowiaka z tatuażem na ramieniu

Polska to wielka rzecz

W „Monitorze Polskim" (nr 259) z 1937 r. pojawia się nazwisko Bronisława Bartosiewicza, pradziadka Justyny Zerman z Roskowa, który zarządzeniem władz naczelnych pod przywództwem Prezydenta Ignacego Mościckiego otrzymał Medal Niepodległości. Znalazł się w gronie ponad 50 tys. osób, które zostały wyróżnione za życia.

Nie wiem, czy ktoś w powiecie przasnyskim ma jeszcze takie wyróżnienie. Chciałabym przypomnieć osobę mojego pradziadka, a w zasadzie ją pokazać ludziom, bo oprócz rodziny nikt nie wie, kim był i co robił. Myślę, że ten szczególny rok, gdy świętujemy odzyskanie niepodległości z pewnością jest do tego dobrą okazją. Był wielkim patriotą – Justyna Zerman.

Wielki patriota za oceanem

Pierwsze przekazy o pradziadku słyszała od babci, ciotek, wujków. W tym roku postanowiła jednak głębiej sięgnąć do archiwaliów, w tym wojskowych. Bronisław Bartosiewicz urodził się 27 kwietnia 1892 r. w Rostkowie. Był działaczem społecznym i niepodległościowym, żołnierzem Armii Polskiej we Francji, zwanej Błękitną Armią od koloru mundurów żołnierzy lub Armią Hallera. Od urodzenia mieszkał w Rostkowie. Mając 17 lat, wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

- Przebywając tam, uczył się i pracował. Biegle opanował język angielski (w mowie i piśmie). Nie zaniedbywał również życia kulturalnego. Interesował się muzyką, chodził na koncerty Ignacego Jana Paderewskiego. Miał doskonały słuch muzyczny i grał na wielu instrumentach. Był prezesem „Gniazda Sokołów" – organizacji paramilitarnej zajmującej się podtrzymywaniem i rozwijaniem świadomości narodowej oraz podnoszeniem sprawności fizycznej Polaków. Tak naprawdę był inicjatorem jej powstania – opowiada pani Justyna.

W 1917 r. wspólnie z grupą polskich ochotników pojechał na obóz szkoleniowy The Tadeusz Kosciuszko Polish Army Training Camp zorganizowany w kanadyjskim miasteczku Niagara-on-the-Lake dla osób wstępujących do powstającej we Francji Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera.

- Warto wspomnieć, że w czasie I wojny światowej wielu polskich emigrantów w Ameryce zaciągało się do armii amerykańskiej, co pozwalało uzyskać rentę od rządu amerykańskiego po zakończeniu służby, podczas gdy najwięksi patrioci wybierali służbę wojskową pod polskim sztandarem – mówi nasza rozmówczyni i dodaje, że ujęło ją to najbardziej w postawie pradziadka.

Przebywając na obozie szkoleniowym, Bronisław razem z kolegami przeżyli ciężkie chwile. Wraz z nadejściem zimy w okolicach Niagary wybuchła wówczas pandemia grypy hiszpanki, zabierając życie ogromnej części rekrutów. Po pobycie w obozie w lutym 1918 r. wyjechał do Francji. Stamtąd wraz ze świetnie wyposażoną armią przybył do Polski, gdzie wziął udział w wojnie z bolszewikami. Bronisław był jednym z 48 żołnierzy grających w orkiestrze sztabowej Błękitnej Armii. Dzięki temu był świadkiem wszystkich ważnych momentów historycznych z udziałem gen. Hallera, m.in. zaślubin Polski z morzem 10 lutego 1920 r. w Pucku.

FOT. ARCH. RODZINY BARTOSIEWICZÓW

Bronisław Bartosiewicz (Kanada 1917 r.)

Medal Niepodległości jaki otrzymał w 1937 r Bronisław Bartosiewicz

Rostkowiak społecznik

- Po 1920 r. pomimo możliwości powrotu do Stanów Zjednoczonych, za namową ojca Bronisław wrócił na stałe do Rostkowa. W związku z tym, że w ówczesnym czasie w Rostkowie mieszkało dwóch Bronisławów o tym samym nazwisku, a jego ojciec Franciszek był ławnikiem w sądzie, otrzymał od rostkowiaków przydomek „Ławnik" – mówi pani Justyna.

W 1921 r. ożenił się z Reginą Joanną Kijewską pochodzącą z Nieborzyna, z którą miał ośmioro dzieci, w tym bliźnięta: Tadeusza (ur. 1922 r.), Mariannę (ur. 1923 r.), Bronisławę (ur. 1925 r.), Jadwigę (ur. 1925 r.), Annę (ur. 1927 r.), Stanisława (ur. 1929 r.), Mariana (ur. 1931 r.) i Kazimierza (ur. 1936 r.). W tym samym roku Bronisław przejął włókę ziemi (ok. 20 ha) od swojego ojca. Było to wówczas największe gospodarstwo rolne w Rostkowie. Jako jedyne posiadało nowoczesny sad utworzony w 1922 r. - Były w nim m.in. szpaler malin, porzeczki, białe winogrona – dodaje pani Zerman.

Bronisław Bartosiewicz udzielał się społecznie pełniąc funkcję prezesa Kółka Rolniczego „POŚPIECH". Jako jedyny z całej wsi prenumerował jeszcze przed II wojną światową gazetę rolniczą „Wielkopolanin" oraz gazetę katolicką „Niedziela". Będąc jedynym posiadaczem prasy w Rostkowie, wieczorami czytał ją na głos przychodzącym do niego sąsiadom.

- Bardzo lubił czytać książki. Podczas okupacji potajemnie czytał przychodzącym do niego rostkowiakom zakazaną wówczas „Trylogię" Henryka Sienkiewicza. Będąc już w podeszłym wieku i mając więcej czasu na czytanie, corocznie otrzymywał wyróżnienia za największą ilość przeczytanych książek z rostkowskiej biblioteki – opowiada nasza rozmówczyni i dodaje, że w Rostkowie był przewodnikiem. Cieszył się bardzo wysokim autorytetem społecznym. Pielgrzymi, którzy przyjeżdżali do sankturaium św. Stanisława Kostki, odwiedzali go w domu. Opowiadał im lokalne historie, ciekawostki.

Bronisław Bratosiewicz pragnął, aby Polska uzyskała wolność i niepodległość. Na lewym przedramieniu posiadał wykonany podczas pobytu w Ameryce tatuaż flagi Polskiej połączonej z flagą Stanów Zjednoczonych i napisem w języku angielskim: freedom, equality, brotherhood (wolność, równość, braterstwo). Myślą przewodnią, która przyświecała mu przez całe życie, była sentencja z „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego: „Polska to wielka rzecz".

Legitymacja Medalu Niepodległości

Aby pamięć przetrwała

Nie tak dawno w Szkole Podstawowej im. Św. Stanisława Kostki w Rostkowie odbyły się uroczystości patriotyczne w związku ze 100-leciem odzyskania niepodległości. Wziął w nich udział Marian Bartosiewicz z rodziną, wieloletni lekarz z Przasnysza. Wspominał swojego ojca Bronisława.

– On był w Rostkowie autorytetem moralnym. Lubił pomagać innym. Świadczy o tym fakt, że miał kilkudziesięciu chrześniaków – wspominał. Historii i życiorysu nieznanego dotąd rostkowiaka wysłuchali uczniowie oraz nauczyciele.

Bronisław Bartosiewicz zmarł na chorobę nowotworową 22 lipca 1972 r. w Rostkowie. W domu gdzie mieszkał, obecnie zamieszkuje syn Marianny, ciotki opisywanego bohatera.

– Była ona chrześniaczką rotmistrza Adama Bartosiewicza, który zginął w Katyniu – dodaje Zerman.

Prawnuczka podkreśla, że historia jej pradziadka, dotąd nieznanego jest ciekawa i bogata.

– Myślę, że tacy ludzie powinni być zapamiętani i doceniani w swojej społeczności. Zachęcam też innych do poszukiwania historii o swoich przodkach. Oni zasłużyli się dla kraju, a nie mówimy albo nie wiemy o nich nic. Promujemy najczęściej przywódców, znane nazwiska, a bohaterowie lokali odegrali przecież ogromną rolę. Dzięki nim wszystkim cieszymy się dziś niepodległością – dodaje.

Medal Niepodległości przyznawany był osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed I wojną światową lub podczas jej trwania oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918–1921.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

W tekście wykorzystano wspomnienia dzieci Bronisława Bartosiewicza: Anny Zerman, Bronisławy Białczak, Mariana Bartosiewicza i ks. kanonika Kazimierza Bartosiewicza oraz prawnuczki Justyny Zerman.

eprasa.pl 912e6c7429

Gzy

My, Polacy - niepodlegli, przedsiębiorczy

8 listopada był w SSP w Gzach dniem poświęconym Niepodległej. Uroczystości rozpoczęło wspólne odśpiewanie hymnu, a potem uczniowie klas III, IV i VIII na specjalnie z tej okazji przygotowanym apelu przedstawili zmagania Polaków o wolność oraz radość z jej odzyskania.

Zorganizowano także konkurs recytatorski „Strofy dla Niepodległej". W poszczególnych kategoriach I miejsca zajęli: Maja Goździewska z kl. II, Gabriela Kęsicka z kl. V i Szymon Pawlak z kl. VIII.

Uczniowie zaprezentowali okolicznościowy program

Kiedy jury obradowało nad werdyktem, uczniowie obejrzeli zrealizowany przez uczniów i nauczycieli szkoły film fabularny „Skąd się przyszło…".

Jednak głównym wydarzeniem tego dnia był finał projektu pn. „My, Polacy – niepodlegli, przedsiębiorczy". SSP w Gzach wzięła bowiem udział w konkursie Narodowego Banku Polskiego i znalazła się w gronie jego laureatów, uzyskując w nagrodę 4.980 zł. W projekcie uczestniczyli wszyscy uczniowie klas IV-VIII (36 osób), którzy zostali podzieleni na 6 zespołów. W pierwszym etapie każdy zespół miał za zadanie przygotować lapbooka dotyczącego COP oraz zebrać informacje na temat polskich wynalazców i konstruktorów.

Ponadto odbył się konkurs, którego uczestnicy rozwiązywali historyczne zagadki w specjalnie przygotowanym escape roomie. Ostatnim zadaniem było przedstawienie polskiego wynalazcy lub konstruktora i jego dzieła w formie dramy.

Zawodnicy wykazali się dużą wiedzą i pomysłowością, a przy tym dobrze się bawili.

sp

Pułtusk

Śpiewali dla Niepodległej

IX Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało…" od 9 lat gromadzi młode pokolenie pułtuszczan, które pieśnią oddaje hołd wszystkim, dzięki którym w dniu 11 listopada możemy świętować kolejne rocznice odzyskania niepodległości przez Polskę. Tegoroczna edycja odbyła się 14 listopada w nowej hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi i była godnym uczczeniem jubileuszu 100-lecia wolnej Polski.

W trzech kategoriach konkursowych zaprezentowało się ponad 30 uczestników, w tym soliści i chóry. Oceniało ich jury w składzie: Izabela Jaszczułt-Kraszewska, Anna Ropelewska-Gerek oraz Artur Miler.

I miejsce w kategorii szkół podstawowych i gimnazjalnych zajęła Julia Czyż z Zespołu Szkół nr 2 w Pułtusku, która zaśpiewała pieśń pod tytułem „Warto wierzyć", poświęconą bł. Karolinie Kózkównie. II miejsce jurorzy przyznali Karolinie Małachowskiej z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku za utwór pt. „W listopadzie", a III Alicji Bobowskiej z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku za piosenkę „Ku Niepodległej". Wyróżnienie otrzymała Oliwia Baka z Publicznego Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II w Gzach za utwór „Miejcie nadzieję".

Spośród uczniów szkół ponadgimnazjalnych najwyżej oceniona została Julia Bielińska z Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, która zaśpiewała utwór Jacka Kaczmarskiego pt. „Mury". II miejsce za wykonanie „Kolędy warszawskiej" przyznano Weronice Dawidczyk z Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku. Uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi Natalia Kisiel zdobyła III miejsce, a wyróżnienie jej szkolna koleżanka Alicja Maciejewska za pieśń „Miasto 1944".

FOT. LO IM. P. SKARGI

Karolina Ambroziak wyśpiewała I nagrodę w kategorii „Pieśń kresowa"

W kategorii „Pieśń kresowa" zwyciężyła Karolina Ambroziak z Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi za utwór „Orlątko". II miejsce jurorzy przyznali Kamilowi Taperkowi ze Szkoły Podstawowej im. ks. kan. Jana Sieka w Błędostowie, który śpiewał pieśń „Mój kresowy dom". Za ten sam utwór uczennice z Zespołu Szkół im. B. Prusa w Pułtusku: Weronika Dawidczyk, Natalia Wielgo, Ivanna Platko i Katarzyna Kritsak otrzymały wyróżnienie.

Zwycięzcom wręczono nagrody pieniężne ufundowane przez starostę pułtuskiego, burmistrza Pułtuska oraz przedstawicieli lokalnych firm i sympatyków konkursu. Przegląd poprowadzili uczniowie: Magdalena Kopeć, Alicja Marcinkowska, Bartosz Polański i Paweł Brach.

Organizatorami konkursu byli Związek Piłsudczyków RP i Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku. Przed jego rozpoczęciem Janusz Iwiński, prezes Pułtuskiego Oddziału Związku Piłsudczyków RP, uhonorował szkołę za krzewienie patriotyzmu w środowisku lokalnym, przekazując na ręce dyrektor LO Barbary Meredyk medal z okazji 30-lecia powstania Związku Piłsudczyków.

Bh

Gołymin

Ta ziemia od innych droższa

Z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Szkole Podstawowej im. P.J. Gołaszewskiego w Gołyminie (z oddziałami gimnazjum) realizowany był projekt edukacyjno-wychowawczy Dla Niepodległej. Do najciekawszych inicjatyw społeczności szkolnej należy wystawa dorobku i osiągnięć II Rzeczypospolitej w wielu dziedzinach życia: nauk matematyczno-przyrodniczych, kultury, literatury, odkryć i wynalazków, sportu i mody. Ekspozycje ukazują zasługi Polaków (sławnych i mniej znanych), popularnych dawniej i dzisiaj.

9 listopada odbyła się szkolna akademia

Na trzech poziomach edukacyjnych zorganizowano, wpisujący się w klimat jubileuszu, konkurs recytatorski pod hasłem „Ta ziemia od innych droższa", w którym zaprezentowano recytacje wierszy o ziemi rodzinnej, ojczyźnie widzianej z różnych perspektyw. Rozstrzygnięto też ogłoszony w czerwcu konkurs fotograficzny „Tu wszędzie jest moja ojczyzna". Zdjęcia najciekawszych miejsc przedstawiały m.in. lokalną przyrodę, zachód słońca nad rodzinną wsią, przydrożne kapliczki i mogiły powstańcze.

W ramach świętowania jubileuszu odbyły się dwie wycieczki edukacyjne do Warszawy. Uczniowie poznali warszawski szlak niepodległości, który obejmował miejsca związane z historią, m.in. Grób Nieznanego Żołnierza, wystawy ukazujące stolicę 20-lecia międzywojennego, sylwetki najważniejszych postaci tego okresu na czele z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Pobyt w Muzeum Powstania Warszawskiego przybliżył uczniom tragedię tamtych wydarzeń, bohaterów walk żołnierzy podziemia i harcerzy, a także los cywilów.

Wydany też został specjalny numer szkolnej gazetki Witrynki poświęcony Świętu Niepodległości. Każda klasa opracowała do niego materiał, dokładając swoją cegiełkę. Na łamach gazety znalazły się: kodeks postaw patriotycznych, kalendarz patrioty, krzyżówki, teksty literackie, rysunki i zdjęcia. Wielu uczniów uczestniczyło w konkursie „Kartka dla Niepodległej" polegającym na wykonaniu laurki urodzinowej dla Polski. Wśród zawartych na nich życzeń znalazły się wdzięczne słowa skierowane do ojczyzny, dziecięce, szczere pragnienia, żeby pięknniała, bogaciła się, a przede wszystkim, żeby była wolna i niepodległa.

Oryginalnym pomysłem było wykonanie kotylionów, które uczniowie przypinali uczestniczącym w uroczystościach rocznicowych mieszkańcom gminy. Cała szkoła została też odświętnie udekorowana biało-czerwonymi chorągiewkami, symbolizującymi pokój gołębiami, a w klasach zawieszone zostały gazetki ścienne. 9 listopada odbyła się szkolna akademia, podczas której odśpiewano hymn Polski.

11 listopada w kościele w koncercie pieśni patriotycznych wystąpili uczniowie szkół w Gołyminie i Gostkowie oraz dorosła absolwentka.

MARIA OSIŃSKA

eprasa.pl 912e6c7429

Nie boję się tego wyzwania

Rozmowa z Elżbietą Wiśniewską, starostą powiatu płońskiego

FOT. PAW

*** Za panią pierwsze dni w roli starosty powiatu płońskiego. Co było do tej pory najtrudniejsze?**

- Najtrudniejsze? Chyba wejście z marszu w nową rzeczywistość i wyjście w taki sam niespodziewany sposób z dotychczasowej pracy w przededniu przygotowywanego od miesięcy Festiwalu Kultury Żydowskiej. Swoją decyzją zaskoczyłam chyba wszystkich, nawet samą siebie. Nie planowałam zmiany pracy. Najtrudniejsze było podjęcie decyzji o zmianie komfortowej, oswojonej pracy, przyjaznego miejsca i kultury organizacyjnej, które sama stworzyłam, i wejście do urzędu i jednostek powiatowych, gdzie nikt na mnie z radością nie czeka, gdzie ludzie patrzą na mnie pełni lęków i obaw. Samotność w nowym miejscu pracy to chyba jest najtrudniejsze. I to poczucie, że nie jest się u siebie. Gabinet pełen cudzych dyplomów, tabliczek, pucharów i statuetek. A do tego setki nowych spraw oraz problemów z różnych obszarów, o których, mimo że przez 8 lat byłam dociekliwą radną, nie miałam pojęcia. Te wszystkie sprawy inaczej wyglądają z perspektywy radnego, a inaczej z perspektywy starosty. Moment zmiany władzy nie jest najszczęśliwszy. Poprzednia władza zostawiła gotowy projekt budżetu, który nie wygląda optymistycznie, szczególnie dla powiatowej oświaty. Na tym etapie możemy jako zarząd zgłosić co najwyżej autopoprawki. Do budżetu wpływają i jeszcze wpłyną kary umowne w związku z nieterminowo zrealizowanymi inwestycjami drogowymi, ale z tych pieniędzy nie należy się cieszyć, bo to raczej nie będzie dochód, tylko niemały problem. Zarząd spotkał się z wykonawcami tych dróg RIT-owskich, a kolejnych spotkań należy spodziewać się w sądach. Pierwszy tydzień był niezwykle pracowity, a kolejne zapowiadają się podobnie.

*** Zamierza pani przeprowadzić audyt dotyczący funkcjonowania starostwa w ostatnich latach, a także niektórych podlegających mu jednostek?**

- Tak, chociaż nie tak szeroki i szczegółowy, jak by wypadało zrobić, wchodząc do instytucji przez 20 lat zarządzanej w zasadzie przez tych samych ludzi. Starostwo ma własną komórkę audytu, której na dzień dobry zleciłam kontrolę w Domu Dziecka, bo ten temat pojawił się w pierwszym tygodniu w mediach, chociaż nie dotyczy żadnej nowej sytuacji. Niezależnie od wyników kontroli będę się przyglądać tej placówce, podobnie jak i pozostałym. Audyt zewnętrzny dotyczyć będzie raczej spraw stosunkowo świeżych, o których wspomniałam wcześniej, czyli inwestycji i finansów z uwzględnieniem ryzyka, jakie ta sytuacja niesie. Nie zawsze trzeba robić audyt, żeby poznać stan faktyczny, czasem wystarczy wejść do piwnicy. Te w niedawno remontowanym starostwie mówią więcej niż dziesiątki stron audytu.

*** Przed wyborami brała pani pod uwagę koalicję z PiS?**

- Nigdy jej nie wykluczałam. Przed wyborami nie myśleliśmy, z kim będziemy wchodzić w koalicje, bo nikt nie wiedział, jakie będzie rozdanie wyborców. Można było tylko spekulować. Razem dla Samorządu wystawiło listy do rad miasta i powiatu. Chciałam dać szansę ludziom, którym nie było po drodze z innymi ugrupowaniami, którzy nie chcieli startować z list partyjnych, bo podobnie jak ja uważają, że samorząd na tym najniższym poziomie powinien być wolny od polityki. Słowo „Razem" było kluczem dla osób różniących się w niektórych kwestiach, także politycznych, którzy zdecydowali się startować w wyborach, aby poprawić funkcjonowanie samorządu i codzienne życie mieszkańców. Przed wyborami nie rozmawialiśmy o tym, co będzie po nich. Rezultat wyborczy jest taki, jaki jest, dlatego wszyscy szukali większości. Wszystkie ugrupowania ze sobą rozmawiały. Decyzja o tym, by wejść w koalicję z PiS, nie została podjęta przeze mnie jednoosobowo. Wszyscy radni powiatowi: Darek Żelasko, Mirosław Opolski i Artur Adamski brali udział w rozmowach i dokładnie przeanalizowaliśmy, co może być lepsze dla powiatu. Biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, wspólnie podjęliśmy decyzję o koalicji z PiS. Teoretycznie mogliśmy ją zawrzeć również z PSL, ale tylko teoretycznie, gdyż jeśli ktoś wie, jak wygląda układ personalny w nowym rozdaniu PSL, zdaje sobie sprawę, że na dłuższą metę nie miało to racji bytu. Obecnie władzę w powiecie sprawują ugrupowania, które w ostatnich latach patrzyły byłym rządzącym na ręce i to jest dość logiczne, pod warunkiem że nie myśli się stereotypami politycznymi, że Polska, także ta lokalna, powinna się dzielić na anty-PiS i PiS. Wchodząc w tę nieoczywistą, kontrowersyjną i kontestowaną przez wielu koalicję, nie zmieniłam swoich poglądów politycznych.

*** Czy po tej decyzji nie pogorszyły się pani relacje z innymi osobami startującymi w ostatnich wyborach z list Razem dla Samorządu?**

- Razem dla Samorządu to różnorodna i bardzo demokratyczna grupa. Decyzje, także te w sprawie koalicji, były konsultowane z jej członkami i podejmowane wspólnie i świadomie. Nie wszyscy oczywiście brali udział w spotkaniach. Rozmawiamy ze sobą także w naszej zamkniętej grupie na Facebooku. Nikt nie powiedział: „Nie wchodźmy w to", wręcz przeciwnie.

*** Mimo tego radna Monika Zimnawoda postanowiła opuścić komitet jeszcze przed pierwszą sesją, twierdząc, że czuje się oszukana.**

- Pani Monika Zimnawoda nigdy nie mówiła mi, że jest przeciwko koalicji z PiS. Była na spotkaniu po wyborach, na którym mówiliśmy, jakie są możliwe koalicje. Padło pytanie: „Czy rozmawiamy ze wszystkimi?". Nie było głosów sprzeciwu. Decyzji radnej Zimnawody nie będę komentować. Powiem tylko, że oszukani czują się ludzie z komitetu wyborczego, z którego pani Monika Zimnawoda zdobyła mandat. Ten jeden mandat to był wysiłek, także finansowy, 50 osób kandydujących z listy Razem dla Samorządu. Monika Zimnawoda nie startowała do rady w okręgach jednomandatowych i nie tylko sobie zawdzięcza zdobycie mandatu. To tyle, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, kto może czuć się oszukany i pokrzywdzony decyzją tej radnej. Proszę porozmawiać z ludźmi, którzy kandydowali z Moniką w tym samym okręgu, bo to przecież suma ich głosów umożliwiła jej wejście do rady. Mnie osobiście jest po prostu przykro.

*** Nie obawia się pani, że PiS w pewnym momencie może wycofać się z koalicji z Razem dla Samorządu, dogadać się z PSL i zmienić starostę?**

- Oczywiście że może to zrobić nawet na najbliższej sesji. Również i ja mogę wyjść z tej koalicji. Abym mogła spokojnie pełnić tę funkcję, zrobiłam takie założenie, że jeśli będę czuła dyskomfort w pracy albo gdyby koledzy z PiS-u starali się wykorzystywać to, że mają większość w zarządzie lub miałabym robić coś niezgodnie ze swoimi przekonaniami, to po prostu z tego wyjdę. Nigdy nie bałam się konsekwencji swoich decyzji. W MCK przez ostatnich 6 lat podejmowałam śmiałe decyzje w przekonaniu, że są słuszne i zasadne. Myślę, że stworzyłam fajne miejsce, funkcjonalną przestrzeń publiczną nie tylko dla kultury. Czas na nowe wyzwanie. Mam nadzieję, że uda nam się w najbliższych latach rozruszać powiat, podnieść jakość obsługi mieszkańców, stworzyć powiatową wspólnotę i markę.

*** Jak odniesie się pani do oświadczenia Porozumienia Samorządowego Ziemi Płońskiej, którego liderem jest burmistrz, a w którym czytamy, że Elżbieta Wiśniewska w zamian za współpracę zażądała kilku stanowisk w Urzędzie Miasta, instytucjach i spółkach miejskich?**

- Przyznam, że nie jestem zdziwiona. To oświadczenie to manipulacja, bo Razem dla Samorządu nigdy nie wysyłało do burmistrza roboczego projektu umowy koalicyjnej. Ale nie uważam, żeby w takiej umowie było coś niestosownego. Mamy swój program, pomysł na miasto, więc trudno się dziwić, że chcielibyśmy mieć wpływ na jego wdrażanie. Trudno coś zmieniać, jeśli nie ma się nawet minimum władzy wykonawczej. Jak zmienić np. MCSiR, nie mając wpływu na to, co się tam dzieje albo nie dzieje. Z pozycji wiceburmistrza odpowiedzialnego np. za sport, oświatę, ZGM i zieleń można byłoby już coś zrobić. Burmistrz zdobył większość w radzie, nie dzieląc się nawet w minimalnym zakresie władzą i odpowiedzialnością za miasto. Zamiast czytelnej, partnerskiej koalicji pozyskał pojedynczych radnych. Nic tylko podziwiać skuteczność. Oświadczenie burmistrza mnie nie zaskoczyło, ale nie pozostało bez wpływu na podjęcie przeze mnie takiej, a nie innej decyzji. Wybrałam powiat, bo w mieście nikt mnie i mojej samorządowej aktywności nie potrzebował.

*** Wiadomo już, jak podzielone zostaną pieniądze w przyszłorocznym budżecie powiatu?**

- Na to pytanie na razie nie odpowiem. Projekt budżetu przygotowany przez poprzedni zarząd został skierowany do radnych. Na tym etapie nie mogliśmy już nic w nim zmienić. Budżet opiniują teraz rady pedagogiczne w szkołach. Ich oczekiwania nie zostały w 100 proc. przez poprzedni zarząd uwzględnione. Na oświatę brakuje podobno ponad 4 mln zł. W najbliższych dniach nowy zarząd będzie pracował nad budżetem. Możemy tylko wnieść do niego autopoprawki i na pewno z takiej możliwości skorzystamy. Z wieloletniej prognozy finansowej wynika, że najbliższe lata nie będą łatwe.

Rozmawiał PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Konferencja naukowa o samorządności

Zaczęło się w średniowieczu

- Jeśli dziś mówimy o szeroko rozumianej samorządności w wymiarze gminy, powiatu czy województwa, to jej początków należy szukać w średniowieczu – zauważa prof. Leszek Zygner.

Doskonały historyk, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie, był jednym z prelegentów podczas konferencji naukowej „Świadomość społeczna a budowa samorządności na Mazowszu".

- Pomysł zorganizowania konferencji narodził się w ubiegłym roku. Uznaliśmy, że warto na ten temat rozmawiać, ponieważ wielu ludzi nadal nie rozumie, co to są te samorządy i dlaczego powstały – otwierając konferencję, powiedziała dyrektor muzeum Hanna Długoszewska-Nadratowska.

Prof. Zygner wygłosił wykład nt. „Początki samorządności miejskiej na północnym Mazowszu", bo jego zdaniem właśnie powstające w średniowieczu miasta, obok uniwersytetów i kościołów, tworzyły zręby dzisiejszej samorządności. To właśnie przede wszystkim w miastach, które cieszyły się przywilejem dużej niezależności od władającego ziemią księcia czy króla, mieszkańcy uczyli się rządzenia swoją małą ojczyzną. Oczywiście w tamtych czasach byli to przede wszystkim bogaci kupcy, którzy spośród siebie wybierali urzędników (na ściśle określone kadencje, a nie dożywotnio).

- Jeśli ktoś w Polsce mówi o słabości dzisiejszego samorządu, to dlatego, że współcześni ludzie odeszli od jego średniowiecznych korzeni – powiedział prof. Zygner.

Przed wiekami praca w samorządzie nie była bowiem sposobem na życie i zarobek, ale służbą społeczną. Kupiec, który został wybrany, utrzymywał się z prowadzenia swojego biznesu.

Dariusz Piotrowicz wygłosił wykład na temat wyborów samorządowych w powiecie ciechanowskim w latach 30. XX wieku, a prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Eugeniusz Sadowski mówił o reformie administracyjnej w 1998 r. na przykładzie powiatu ciechanowskiego.

FOT. K. KOWALSKI

Od lewej: prof. Leszek Zygner, Dariusz Piotrowicz (w głębi) i Eugeniusz Sadowski

Ponieważ w tamtym czasie E. Sadowski był wicestarostą ciechanowskim, przeto w swoim wystąpieniu mniej uwagi poświęcił ustawom, które reformę wprowadzały, a więcej praktycznym skutkom wdrażania przepisów w życie.

- Czy reforma administracyjna była potrzebna, trudno powiedzieć… Ale z punktu widzenia ciechanowianina była wielką pomyłką. Jeśli jako społeczność miejska nie mogliśmy jej zablokować, a nie mogliśmy, to trzeba było wybrać dla Ciechanowa status powiatu grodzkiego. Rezygnacja z grodzkości była błędem, którego konsekwencje ponosimy do dnia dzisiejszego choćby w sferze kultury – mówił były wicestarosta.

Czwartym prelegentem miał być dr Zbigniew Ptasiewicz, który przygotował referat o politycznych i społeczno-ekonomicznych uwarunkowaniach reformy terytorialnej w 1975 roku. Niestety z ważnych powodów nie przybył do muzeum. Ale – jak zapewniła pani dyrektor - jego referat znajdzie się w pokonferencyjnej publikacji, która niebawem ma się ukazać. **KK**

eprasa.pl 912e6c7429

W powiecie potrzebne są zmiany

Rozmowa z Joanną Potocką-Rak, starostą ciechanowskim w nowej kadencji

*** Jest pani pierwszą kobietą na stanowisku starosty ciechanowskiego. Czy fakt ten ma jakieś znaczenie dla pani osobiście, dla funkcjonowania powiatu?**

- Taka sytuacja jest przełamaniem pewnych stereotypów w naszym powiatowym samorządzie, gdzie od wielu, wielu lat na jego czele stali wyłącznie mężczyźni. Ale, co chciałabym wyraźnie podkreślić, zaproponowano mi to stanowisko nie dlatego, że jestem kobietą, ale ze względu na moje doświadczenie i dotychczasowe realne dokonania. Dzisiaj, niestety, kobieta musi być dwa razy lepsza od mężczyzny, żeby była tak samo oceniona. Musimy być lepsze i jesteśmy, i należy o tym głośno mówić. Niestety mężczyznom trudno się z tym pogodzić, że kobieta może być od nich lepsza, inteligentniejsza i lepiej radzić sobie np. w sytuacjach wymagających umiejętności podejmowania szybkich decyzji. Często „rekompensują" to sobie agresją słowną, mobbingiem i lekceważeniem. Trzeba sobie z tym radzić, a my po prostu musimy. Albo będziemy narzekać, albo coś zmienimy. Kobiety w tym kontekście nigdy nie miały i nie mają łatwo, zwłaszcza w środowisku tak zdominowanym przez mężczyzn jak polityka. Ale Margaret Thatcher mawiała: „W polityce, jeśli chcesz, żeby coś powiedziano, poproś o to mężczyznę. Jeśli chcesz, żeby coś zrobiono, poproś kobietę".

*** Nawet ktoś taki jak zasłużona dla Wielkiej Brytanii premier Margaret Thatcher może się mylić. Ale to temat na inną rozmowę…**

- Kobieta, która tak wiele osiągnęła w męskim świecie i w rzeczywistości, w której nie radzili sobie mężczyźni? Znając jej życie i drogę kariery zawodowej, nie sądzę, żeby się w tej materii myliła.

*** Dlaczego zdecydowała się pani przejść z ciechanowskiego Urzędu Miasta do pracy w Starostwie Powiatowym?**

- Taką decyzję podjęli moi wyborcy, którym jeszcze raz serdecznie dziękuję za rekordowe poparcie. Takiego wyniku w powiecie nie uzyskał dotychczas nikt, również żaden mężczyzna. Nie mogłam zawieść ponad dwóch tysięcy osób, które mi zaufały i uwierzyły, że mogę coś zrobić w samorządzie powiatowym.

*** Przechodzi pani bez żalu?**

- Dla mnie zmiany nie stanowią problemu. Jestem osobą, która nie może funkcjonować zawodowo w spokojnej, niezakłócanej pracą cichej stabilizacji. Lubię wyzwania, a im są one większe, tym lepiej. Realizacja inwestycji, zarówno tych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, jak i w Ciechanowie, jest na to najlepszym dowodem. Zadania, o których przez lata mówiono, że są niemożliwe do wykonania, zostały zrealizowane. Oczywiście przygotowanie dokumentacji niektórych inwestycji zajmowało mi nawet kilkanaście miesięcy, ale efekt finalny jest dostrzegalny przez mieszkańców. Pracę w starostwie postrzegam w takich właśnie kategoriach. Nie patrzę jak jest, tylko jak może być, patrzę w kategoriach wyzwania.

*** W poprzedniej kadencji jako wiceprezydent Ciechanowa miała pani okazję przez 4 lata współpracować z przedstawicielami powiatu.**

- Praca w samorządzie to przede wszystkim umiejętność współpracy z innymi samorządami. Realizacja chociażby inwestycji wymagała ciągłej współpracy na poziomie wydziałów Starostwa Powiatowego i jego jednostek organizacyjnych. Gdyby nie dobra współpraca, nie udałoby się zrealizować tak wielu inwestycji. Bardzo wysoko oceniam i zawsze oceniałam współpracę z przewodniczącym Rady Powiatu i wieloletnim starostą panem Sławomirem Morawskim. To doświadczony samorządowiec i osoba o dużej kulturze i intuicji politycznej.

*** Co pani, jako starosta dopiero rozpoczynający pracę, uważa za swoje największe atuty?**

- Moje wieloletnie doświadczenie zawodowe w obszarze funkcjonowania jednostek budżetowych, podmiotów prywatnych i jednostek samorządowych sprawdziło się w samorządzie miejskim. Jako I zastępca przejęłam obowiązki, które wcześniej były podzielone na trzy stanowiska: I zastępcy, II zastępcy i kierownika Kancelarii Urzędu Miasta. Udowodniłam, że potrafię współpracować z różnymi jednostkami. Nie tylko z obszaru samorządu lokalnego, ale również instytucjami kultury, ośrodkami akademickimi i przedsiębiorcami. Praca w samorządzie to przede wszystkim umiejętność współpracy i rozwiązywanie, a nie stwarzanie problemów. Udowodniłam, że to potrafię. Poza tym mam szeroką wiedzę z zakresu prowadzenia inwestycji i aplikowania o pieniądze z funduszy zewnętrznych. Te umiejętności są kluczowe dla rozwoju każdego samorządu.

*** A słabości?**

- O słabościach nie będę mówić, żeby nie zostały wykorzystane… Powiem tylko, że nie są to cechy, które miałyby negatywny wpływ na wykonywane obowiązki.

*** W jakiej kondycji przejmuje pani powiat? Mam na myśli nie tylko jego sytuację finansową, ale też społeczną, gospodarczą…**

- Od lat sytuacja w samorządzie powiatowym jest stabilna. Wynika to z faktu, że w jego władzach pracowali ludzie prowadzący racjonalną politykę, umiejący współpracować z różnymi środowiskami i innymi samorządami. Na poziomie powiatu nie mieliśmy do czynienia z tak rozchwianą koalicją, jaka była chociażby w samorządzie miejskim Ciechanowa. W powiecie był spokój i dzięki temu realizowano zaplanowane zadania. Dziś, po ostatnich wyborach samorządowych, oczekiwania mieszkańców są nieco inne.

*** Jakie?**

- Mieszkańcy wymagają większej dynamiki w prowadzeniu inwestycji. Oczekują wprowadzenia zmian i usprawnienia funkcjonowania chociażby samego Starostwa Powiatowego. Należy zwrócić uwagę na zmiany demograficzne i bardziej wspierać podmioty gospodarcze, zapewniające utrzymanie naszym mieszkańcom i będące źródłem wpływów z podatków lokalnych. Kondycja powiatu nie jest zła, ale lepiej należy wykorzystać jego potencjał.

*** Jakie są najważniejsze zadania, które w tej kadencji stawia pani przed sobą jako starosta?**

- Główne wyzwania to przede wszystkim zmiana funkcjonowania samego starostwa. Zależy mi na poprawie jakości obsługi mieszkańców powiatu w najważniejszych obszarach.

*** Jakich?**

- Takich jak geodezja, architektura i komunikacja. Wyzwaniem są też jednostki kultury i opieka społeczna. Zależy mi na poprawie współpracy z sąsiednimi samorządami i stworzeniu modelu wsparcia w zakresie inwestycji, pozyskiwania środków zewnętrznych i planowania przestrzennego. Taki model będzie gwarantował racjonalny i zrównoważony rozwój całego powiatu i likwidację chociażby białych plam inwestycyjnych. Zwłaszcza w obszarze inwestycji drogowych.

*** A z jakimi problemami i zadaniami zamierza pani zmierzyć się w najbliższych miesiącach?**

- Plany na najbliższe miesiące to przede wszystkim poprawa funkcjonowania obsługi interesantów w Wydziale Komunikacji. Ale nie tylko. Chciałabym wprowadzić rozwiązania, które doskonale sprawdziły się już w innych samorządach, a które pozwoliły rozwiązać problem chociażby kolejek w urzędzie i zwiększyć zakres obsługi interesantów przez internet. Dziś musimy maksymalnie wykorzystywać możliwości, jakie dają współczesne zdobycze techniki. Oczywiście nie wszystko można załatwić zdalnie i na odległość, ale wiele spraw można. I takie możliwości zamierzam wykorzystać.

*** Jakie sprawy zamierza pani powierzyć wicestaroście Stanisławowi Kęsikowi?**

- Pan Stanisław Kęsik to doświadczony samorządowiec i osoba z dużym doświadczeniem w instytucjach samorządowych. Zwłaszcza w obszarze kultury i pomocy społecznej. Zakres odpowiedzialności, jaki został powierzony panu wicestaroście, obejmuje oświatę, kulturę i pomoc społeczną. Dziedziny niezwykle ważne, które Stanisław Kęsik nie tylko doskonale zna, ale też rozumie zasady, na jakich funkcjonują. I co ważne, widzi potrzebę wprowadzenia zmian w tych obszarach. Na stanowisku wicestarosty zajmującego się tymi sprawami potrzebna jest nie tylko osoba z doświadczeniem praktycznym, ale przede wszystkim umiejąca rozmawiać z różnymi środowiskami. Taką osobą niewątpliwie jest Stanisław Kęsik. Wierzę, że wspólnie wiele możemy zrobić. Bo obu stronom zależy na współpracy, a nie traceniu czasu i energii na niepotrzebne spory.

*** Czy przewiduje pani jakieś zmiany organizacyjne lub personalne w Starostwie Powiatowym?**

- Sami mieszkańcy, głosując tak a nie inaczej, opowiedzieli się za zmianą. Naszą rolą jest słuchanie mieszkańców i wyciąganie wniosków. Zmiany organizacyjne są konieczne, jeżeli myślimy o usprawnieniu pracy czy tworzeniu nowych komórek organizacyjnych. A czy będą potrzebne zmiany personalne, to tak naprawdę zależy od samych pracowników starostwa. Nie ma planu szerokich zwolnień, którymi od jakiegoś czasu straszeni są pracownicy. Ale na pewno będzie wymagana poprawa efektywności. I pewne zmiany przyzwyczajeń również będą nieuniknione. Mamy XXI wiek i nie możemy udawać, że nadal żyjemy w XX.

*** A zmiany w jednostkach podległych samorządowi powiatowemu?**

- Aby uznać za konieczne zmiany w podległych jednostkach, najpierw należy dokonać bieżącej analizy ich funkcjonowania. Nie mogę planować zmian, nie mając pełnej wiedzy o kondycji danej instytucji. Na takie oceny i deklaracje jest za wcześnie. Ale jeżeli dana jednostka będzie wymagała restrukturyzacji mającej poprawić jej funkcjonowanie, to zapewniam, że takie kroki zostaną podjęte. Zależy nam na jak najbardziej efektywnym wykorzystaniu środków finansowych i jeżeli będzie możliwość uzyskania oszczędności, które mogłyby być przeznaczone chociażby na remonty dróg lokalnych, to zmiany będą konieczne.

*** Czy razem z panią do Starostwa Powiatowego przejdą pani współpracownicy z ratusza? Mówi się, że niektórzy zmienią pracę…**

- Dużo się mówi i niekoniecznie wszystko jest zgodne z prawdą. Oczywiście zawsze potrzebni są wykwalifikowani pracownicy, którzy doskonale wykonują swoje obowiązki, a tacy są również w Starostwie Powiatowym. Nie znając tych osób ani ich możliwości, nie mogę mówić o zmianach kadrowych. Każda zmiana budzi obawy i rodzi wiele pytań i plotek, a ta jest jedną z wielu.

*** Podczas konferencji prasowej powiedziała pani: „Wyznaczyliśmy sobie cele nie tylko na terenie samego Ciechanowa, ale też całego powiatu". Jakie to cele?**

- Zależy nam na zbudowaniu lepszej współpracy z gminami leżącymi w naszym powiecie. Chcemy, o czym wspomniałam wcześniej, stworzyć narzędzia wsparcia dla samorządów. Jesteśmy jednostką centralną, która powinna wspierać rozwój samorządów ościennych. Dzisiejsza rzeczywistość wymaga aktywności w pozyskiwaniu środków finansowych z zewnątrz, sprawnego realizowania inwestycji i rozwiązywania coraz większych problemów z zakresu planowania przestrzennego. Tu nie można myśleć w kategoriach jednostki, trzeba widzieć całość. I tak chcemy patrzeć na powiat. Nie tylko z perspektywy miasta, ale również gmin, które są dominującą częścią powiatu ciechanowskiego.

*** Czy jako starosta ma pani jakieś szczególne marzenie?**

- Marzenie to raczej coś, co niekoniecznie pozostaje w sferze realnej. Ja mam raczej ciekawe plany, które, jeżeli będzie taka wola Rady i Zarządu Powiatu, zostaną zrealizowane. O szczegółach poinformujemy, gdy przygotuję program i uzgodnimy szczegóły w gronie członków Zarządu Powiatu. Nie chciałabym nikogo zaskakiwać poprzez komunikaty medialne. Nie zamierzam komunikować się z innymi członkami Zarządu Powiatu za pośrednictwem mediów. Należy zachować właściwe formy współpracy i komunikacji.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Joanna Potocka-Rak ma 45 lat. Urodziła się w Sanoku (województwo podkarpackie), gdzie też zdała maturę w liceum ogólnokształcącym. Jest absolwentką Wydziału Ekonomii Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz zarządzania w Wyższej Szkole Zarządzania i Prawa w Warszawie. W 2002 r. przeprowadziła się na Mazowsze. W latach 2004-2014 była główną księgową i zastępcą dyrektora ds. ekonomiczno-administracyjnych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (odpowiadała m.in. za pozyskiwanie dotacji z funduszy unijnych oraz planowanie i realizację inwestycji). Przez ostatnie 4 lata zajmowała stanowisko I zastępcy prezydenta Ciechanowa. W zakresie jej obowiązków były m.in. inwestycje, pozyskiwanie środków finansowych ze źródeł zewnętrznych, gospodarka przestrzenna i mieszkaniowa, ochrona środowiska, zamówienia publiczne i nadzór nad funkcjonowaniem pięciu spółek miejskich. Mieszka we Władysławowie koło Ciechanowa. Należy do PSL. Mężatka.

eprasa.pl 912e6c7429

Siatkówka jest nieprzewidywalna

Rozmowa z Igorem Piotrowskim, trenerem siatkarek UKS Rutki Płońsk

FOT. PAW

*** Tegoroczny sezon juniorek w drugiej lidze wojewódzkiej zakończył się bez awansu do fazy play-off. Czy jest pan zadowolony z postawy drużyny?**

- Tak, choć oczywiście niedosyt pozostał, bo mieliśmy duże szanse na wejście do decydującej fazy. Tak naprawdę zaprzepaściliśmy je dopiero w ostatnim meczu, ale patrząc przez pryzmat całych rozgrywek, graliśmy dobrze. Dziś, gdy emocje już opadły, chcę jeszcze raz podziękować wszystkim dziewczynom za zaangażowanie i walkę w każdym spotkaniu, a także ich rodzicom i sponsorom. Taki jest sport, że człowiek bardzo chce, ale tego jednego dnia po prostu nie idzie. Z nami było tak w ostatnim meczu z Iskrą Legionowo. Mieliśmy kilka szans, by zakończyć to spotkanie wcześniej. Uważam nawet, że przy naszej normalnej dyspozycji mogliśmy ten mecz wygrać 3:0. Siatkówka jest piękna i nieprzewidywalna. Szukamy pozytywów, więc musimy wyciągnąć wnioski z tego sezonu, wzmocnić drużynę i za rok postaramy się odegrać oraz awansować do kolejnego szczebla rozgrywek.

*** Drużyna spisywała się lepiej niż przed rokiem, gdy debiutowaliście w rozgrywkach?**

- Jak najbardziej. Teraz graliśmy bardziej dojrzałą siatkówkę, opierającą się nie tylko na prostej grze skrzydłami. Dużo czasu poświęciliśmy na ćwiczenie zagrywki, co pozwoliło nam w tym sezonie na ugranie kilku punktów. Zespół się rozwinął, ale potrzeba mu kolejnych kroków naprzód, które będziemy chcieli wykonać. Za rok planujemy wystawić drużyny do rozgrywek w kategoriach kadetek i juniorek.

*** Zespół juniorek zostaje w niezmienionym składzie?**

- Odchodzi jedynie Marysia Wiśniewska, ale wzmocnią nas młodsze utalentowane dziewczyny. Trzon zespołu jest już zgrany, co powinno zaprocentować w następnym sezonie. Tak jak mówiłem, zabrakło nam szczęścia i sportowego wyrachowania, by zapewnić sobie awans, ale z drugiej strony byliśmy równorzędnym rywalem nawet w przegranych potyczkach. Skupiamy się na wygraniu mistrzostwa szkół w naszym rejonie, by pojechać na mistrzostwa szkół średnich i sprawdzić się na tle szkół mistrzostwa sportowego.

*** Można powiedzieć, że pracuje pan z dziewczynami w ważnym dla ich dalszej kariery okresie, kiedy będą podejmowały decyzje, czy zostać przy siatkówce.**

- To nie tylko moja praca, bo przecież wcześniej z tą grupą pracował Konrad Nowak, a bez jego wiedzy dziewczyny nie potrafiłyby tyle, ile potrafią, gdy trafiły do mnie. Również Patryk Gmurczyk robi swoją robotę i dokłada bardzo dużą cegłę do umiejętności technicznych drużyny. Zgadzam się, że pewne umiejętności, które dziewczyny zdobędą właśnie w wieku kadetki czy juniorki, poparte dalszym treningiem mogą pozwolić na dobrą grę już w wieku seniorki.

*** Które z dziewczyn mają szanse pozostać przy siatkówce i być zauważone przez jakiś klub?**

- Każda z dziewczyn zostawiła w tym sezonie serce na parkiecie. Ambicji żadnej z nich na pewno nie brakowało. Chciałbym, by przynajmniej kilka dziewczyn z tej grupy mogło grać w siatkówkę na jakimś poziomie ligowym. Wspomniana już Marysia Wiśniewska na pewno ma takie szanse. Nie wiem, czy dojdzie do najwyższego poziomu, ale w niższych ligach na pewno sobie poradzi. Weronika Szymańska, która zostaje z nami, również bardzo dobrze się rozwija. Zresztą kibicuję wszystkim moim podopiecznym, a wiele zależeć będzie od tego, gdzie pójdą na studia i na jakiego trenera trafią.

*** Zaczynając treningi siatkarskie z tą grupą, spodziewał się pan, że osiągnięcie taki poziom?**

- Podejmując się prowadzenia grupy zawodniczek, zakładaliśmy, że chcemy osiągać jak najlepsze wyniki. Nie ma sensu robić czegoś tylko dla idei. Jak przegrywać, to po walce, wiedząc, że zrobiło się wszystko, by wygrać. Zaczynaliśmy od podstaw, ucząc dziewczyn najprostszych elementów gry. Z czasem poprzeczka wędrowała coraz bardziej do góry. Jesteśmy ambitni, dlatego wyznaczamy sobie kolejne cele i idziemy naprzód.

*** Jakie są zatem najbliższe pana plany i marzenia?**

- Marzy mi się klasa sportowa w Zespole Szkół nr 2 w Płońsku, gdzie pracuję. Przy większej ilości godzin poświęconych na treningi moglibyśmy osiągnąć jeszcze lepszy poziom, ale oczywiście liczę się z tym, że nie samym sportem żyje uczeń szkoły średniej. Pomóc musiałaby również władza poprzez przyznanie nam większych środków, a ostatnio było z tym różnie. Życzymy sobie wszyscy poprawienia rezultatu z tego sezonu, by zrobić kolejny krok naprzód.

Rozmawiał PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Nike rozbija Warszawiankę

Nike Ciechanów – Warszawianka Warszawa 45:33 (22:16)

Nike: Damian Skowroński, Michał Pająk, Adam Mirzejewski – Jakub Tokarski 2, Hubert Malinowski 3, Piotr Wiszowaty 2, Dawid Potępa 9, Michał Królikowski 4, Bartosz Smoliński 14, Dominik Staniszewski 8, Mariusz Krysztofiak 3

Juniorzy ciechanowskiej Nike, biorący udział w rozgrywkach ligi mazowieckiej nie zwalniają tempa. Na swoim parkiecie ciechanowianie odprawili z dość ciężkim bagażem bramkowym stołeczną Warszawiankę.

Podopieczni Arkadiusz Chełmińskiego szybko objęli prowadzenie. W pierwszej części przewaga miejscowych nie podlegała żadnej dyskusji. Po zmianie stron w dalszym ciągu dominowali zawodnicy Nike i z minuty na minutę powiększali zdobycz bramkową. Bartosz Smoliński 14 razy umieścił piłkę w siatce rywali.

Następnym rywalem naszej drużyny będzie KS Uniwersytet Radom, z którym ciechanowianie przyjdzie zagrać na wyjeździe. Mecz w Ciechanowie zakończył się wysokim zwycięstwem 46:29 naszej drużyny i wszystko wskazuje na to, że i tym razem trzy kolejne punkty zostaną zapisane na konto Nike. Ciechanowianie prowadzą w tabeli, wyprzedzając Orlen Wisłę Płock i Agrykolę Warszawa.

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Zawodnicy Nike nie mieli problemów w konfrontacji z Warszawianką

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Koszykarki i koszykarze z Zator

Mazowiecka Gimnazjada LZS

W Zespole Szkół w Strzegowie rozegrany został finał Mazowieckiej Gimnazjady Ludowych Zespołów Sportowych w koszykówce. W szranki stanęło 10 drużyn męskich i sześć żeńskich. Północne Mazowsze reprezentowały szkolne zespoły ze Strzegowa i Zator w powiecie pułtuskim.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Zatorach zajęli wysokie drugie miejsce. Wśród dziewcząt na czwartym miejscu uplasowała się drużyna ZS Strzegowo, a na piątym SP Zatory. Miejscowe dziewczęta w pierwszym spotkaniu pokonały SP Lelis. W kolejnym grupowym meczu już tak dobrze nie było, bo przegrały 14:20 z ZSS Kliwów, zajmując drugie miejsce w grupie, co pozwoliło im na rywalizację o trzecią lokatę w turnieju. Ale przeciwniczki ze SP Mszczonów nie dały im żadnych szans, wygrywając dość wysoko 17:6. Z kolei dziewczęta z SP Zatory w grupie przegrały oba mecze: 11:12 z SP Mszczonów i 4:19 z UKS Trapez Łysów. Zajęły trzecie miejsce w grupie i mogły walczyć z SP Lelis o piąte miejsce w klasyfikacji końcowej. Wykorzystały swoją szansę i dość łatwo poradziły sobie z rywalkami, wygrywając zdecydowanie 12:2, co pozwoliło im na zajęcie 5. pozycji. Drużyna chłopców z SP Zatory pierwszy mecz z SP Pacyna rozstrzygnęła 20:13 na swoją korzyść. Drugi niestety przegrała 18:26, jak się później okazało z triumfatorem turnieju SP Mrozy, a w trzecim pokonała 20:5 drużynę SP Obierwa. Dwa zwycięstwa przyniosły jej 2. miejsce w turnieju.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt: 1. UKS Trapez Łysów, 2. ZSS Kliwów, 3. SP Mszczonów, 4. ZS Strzegowo, 5. SP Zatory, 6. SP Lelis

Klasyfikacja końcowa chłopców: 1. UKS Mrozy, 2. SP Zatory, 3. SP Obierwa, 4. SP Pacyna

lew

eprasa.pl 912e6c7429

Memoriał dla obcokrajowców

Hala sportowa im. Ireneusza Palińskiego była areną drużynowych międzynarodowych zmagań ciężarowców XV Memoriału Andrzeja Matusiaka i Jerzego Ostrowskiego. Obaj w przeszłości byli prezesami zasłużonego klubu Mazovia Ciechanów.

Na ciechanowskim pomoście można było zobaczyć zmagających się ze sztangą zawodników i zawodniczki z Izraela, Litwy, Łotwy oraz kilku polskich klubów. Ciechanów reprezentowany był przez gospodarza imprezy CLKS Mazovia i KS Ciechan. Indywidualnie wśród kobiet najbardziej wartościowy wynik uzyskała Łotyszka Daniela Ivanova 178 kg (80+98). Drugie miejsce wywalczyła reprezentantka gospodarzy Paulina Rutkowska 176 kg (78+98), a trzecie Monika Marach 170 kg (80+90) z Tarpana Mrocza.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Paulina Rutkowska z Mazovii zajęła drugie miejsce z wynikiem 176 kg w dwuboju

Wśród mężczyzn dominowali obcokrajowcy. Na pierwszym miejscu uplasował się zawodnik z Izraela David Litvinov z wynikiem 382 kg (180+202). Drugie miejsce, uzyskując 350 kg (155+195), zdobył także Izraelczyk Artur Magurdumov, a 3. Łotysz Armandas Mezinskis 318 kg (140+178). Najwyżej z Polaków na 5. miejscu znalazł się reprezentant Mazovii Patryk Bęben, który dźwignął w dwuboju 280 kg (130+150). Pozostali nasi zawodnicy zostali sklasyfikowani na następujących miejscach: 7. Jakub Zawada (Mazovia) – 295 kg (133+162), 8. Daniel Kołecki (Ciechan) – 291 kg (125+166), 9. Dominik Kalinowski (Ciechan) – 242 kg (107+135), 13. Rafał Sochaczewski (Ciechan) - 199 kg (93+106). Poza konkursem startował reprezentant Polski Szymon Wójtowicz, który w dwuboju uzyskał wynik 395 kg (185+210).

Klasyfikacja końcowa: 1. Łotwa – 1.100,5; 2. Izrael – 1.076,6; 3. CLKS Mazovia Ciechanów – 1.060,1; 4. MGLKS Tarpan Mrocza – 1.018,2; 5. Ukraina – 990,0; 6. KS Ciechan Ciechanów – 900,1; 7. UOLKA Ostrów Mazowiecka – 858,7; 8. WLKS Siedlce – 809,3

lew

FOT. RM

W Olsztynie zawodnicy Promyka cieszyli się z sześciu medali

Olimpijczycy w Olsztynie

Sześć medali wywalczyli zawodnicy ciechanowskiego Promyka w Pucharze Polski Baltic Cup w taekwondo olimpijskim.

Pucharowe zawody rozegrane zostały w hali olsztyńskiej Uranii. W czterech kategoriach wiekowych wystartowało ponad 600 zawodniczek i zawodników w kategoriach: senior, junior, kadet i młodzik.

W imprezie uczestniczyli również młodzi reprezentanci Promyka. Najlepiej z nich zaprezentowali się junior Maciej Stryjek (kat. 73 kg) i młodzik Michał Kowalkowski (45 kg), którzy wygrali swoje kategorie, zdobywając złote medale. Medal srebrny w kat. 53 kg kadetów wywalczył Bartosz Pawłowski, natomiast brązowe zdobyli kadet Rafał Płoski w kat. 61 kg i dwie młodziczki Karolina Andrzejczyk i Katarzyna Płoska w kat. 40 kg.

Zawody rozegrane zostały w przyszłorocznych kategoriach wiekowych i zdobyte punkty poszczególnych zawodników zaliczane są do nowego rankingu Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego.

erM

Ostatnie szlify Orki

Ostatni weekend listopada był dla zawodników Orki Ciechanów doskonałą okazją do sprawdzenia formy przed mistrzostwami Polski seniorów, które rozpoczną się już 18 grudnia w Lublinie. Podopieczni Zbigniewa Grochowskiego walczyli o miejsca i czasy podczas Grand Prix Pucharu Polski w Poznaniu.

W Wielkopolsce doświadczenie przed najważniejszymi w tegorocznym sezonie zawodami zbierali najbardziej utytułowani pływacy Orki Adrian Krzywnicki, Oskar Jemielita i Maxymilian Kowalski. Oprócz nich w imprezie wzięło udział niemal 600 pływaków z 79 klubów. Nasi reprezentanci rywalizowali z juniorami, młodzieżowcami oraz seniorami, co jak wiadomo ma inny stopień trudności.

- Jesteśmy teraz w okresie intensywnych treningów. Mimo to uważam występ naszej trójki za udany. Trudno o poprawianie wyników, ale czasy chłopaków na poszczególnych dystansach były zbliżone do ich rekordów życiowych. Wracamy do pracy, chcemy te najbliższe dwa tygodnie wykorzystać najlepiej, jak się tylko da. Do Lublina jedziemy pełni optymizmu - mówił chwilę po powrocie z Poznania trener Grochowski.

FOT. RM

Zawodnicy Orki sposobią się do sobotnich zawodów w Ciechanowie

Najwyżej z naszych zawodników uplasował się Adrian Krzywnicki, który w kategorii 18-latków zajął drugie miejsce w klasyfikacji najlepszego zawodnika stylu motylkowego, open był 10. Złożyły się na to trzy starty Adiego. Na 100 i 200 m był czwarty, a rywalizację na 50 m skończył na szóstej pozycji.

Oskar Jemielita, rywalizujący w stylu dowolnym, zajął 7. miejsce na 200 m, 12. na 50 m i 14. na 100 m. Jedyny grzbiecista z naszych pływaków Max Kowalski startował na trzech dystansach. Na 200 m zajął 9. miejsce, na 100 m 10., a dystans 50 m zakończył z 12. wynikiem w swojej kategorii wiekowej.

Młodsi koledzy i koleżanki wymienionej wyżej trójki również będą mieli okazje do zaprezentowania swoich pływackich umiejętności. O nowe rekordy życiowe powalczą już w najbliższy weekend, bo na ciechanowskiej pływalni odbędą się zawody z okazji 20-lecia powstania Orki.

erM

CKKK na podium

21 karateków z CKKK rywalizowało w Zambrowie podczas II Ogólnopolskiego Turnieju Kyokushin. Impreza okazała się niezwykle udana dla podopiecznych Wojciecha Gołębiewskiego i Krzysztofa Szczepańskiego. W klasyfikacji drużynowej CKKK, skupiający zawodników z Ciechanowa i Krasnego, zajął drugą lokatę. Wygrali gospodarze. W zawodach wzięło udział ponad 200 zawodników z 14 klubów.

Reprezentanci Ciechanowskiego Klubu Karate Kyokushin

Wyniki zawodników CKKK: pierwsze miejsca - Róża Okrasa, Szymon Mądry, Kamil Niewiadomski, Mikołaj Dunikowski, Mateusz Waśniewski, Krzysztof Szczepański; drugie miejsca - Gabriela Simińska, Amelia Miętkiewicz, Adrianna Mosakowska, Jakub Królicki; trzecie miejsca - Karol Kiciński, Amanda Kicińska, Bartosz Pazdrąg,

Bartosz Zbikowski, Zofia Eromin, Wiktoria Goździewska, Aleksandra Szwejkowska, Jakub Krzyżewski; czwarte miejsca - Patrycja Jakubiak, Mikołaj Mączewski, Marta Grzegorczyk.

erM

Rodzinnie i sportowo

Jedną z licznych atrakcji Rodzinnych Mikołajek organizowanych przez stowarzyszenie Mazovia Proactiv był pokaz krav magi, czyli izraelskiego systemu walki i samoobrony. Starannie zaaranżowany występ przygotowali instruktorzy i studenci ciechanowskiego klubu Fight Club Kraver, za który zebrali od publiczności mnóstwo oklasków.

Głównym punktem kilkunastominutowej prezentacji był pokaz technik samoobrony dla kobiet, które mogą znaleźć się w sytuacji zagrożenia. Przedstawiono między innymi obronę przed atakiem nożem, kijem oraz walkę z dwoma agresorami. Pokazano, jak kobiety powinny bronić się przed uderzeniami, obchwytami i agresywnymi napastnikami. Nad wszystkim czuwał założyciel Fight Club Kraver i pionier ciechanowskiej krav magi Piotr Pietrzykowski.

II Rodzinne Mikołajki odbyły się w ostatnią niedzielę w hali sportowej przy ulicy Kraszewskiego. Podczas tej charytatywnej imprezy wolontariuszom udało się zebrać ponad 18 tys. zł m.in. dla dzielnego, walczącego o zdrowie Kacpra.

erM

eprasa.pl 912e6c7429

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Katedra

Ełk

Zbór – zgromadzenie, wspólnota wiernych, podstawowa jednostka organizacyjna Kościoła protestanckiego; odpowiednik katolickiej parafii.

Baptyści – istniejący od XVII wieku odłam protestantyzmu, wg którego do sakramentu chrztu mogą przystąpić wyłącznie osoby świadome tego aktu, a zbawienie nie zależy od dobrych uczynków, lecz jest niezasłużonym aktem łaski.

Historia tego miasta położonego w północno-wschodniej Polsce sięga XIV wieku. Wybudowana przez Krzyżaków warownia wraz z drewniano-ziemnymi fortyfikacjami stała się zaczątkiem osady, przekształconej z biegiem czasu w wieś lokacyjną, która w końcu uzyskała prawa miejskie. Na rozwój Ełku wpływ miało położenie na pograniczu między państwem zakonnym a terenem Rzeczypospolitej, chociaż przez wieki lata jego świetności przeplatane były okresami klęsk, wojen, pożogi i zgliszczy. Tak się jednak złożyło, mimo tego że był tu nieprzerwanie silny ośrodek polskości, miejscowość wielokrotnie była zdobywana i zajmowana przez wojska polskie, a nawet przez dwieście lat wchodziła w obszar polskiego lenna, to nigdy przed zakończeniem drugiej wojny światowej nie była w granicach polskiego państwa.

Najstarszym świadkiem historii w mieście są ruiny zamku krzyżackiego znajdujące się na półwyspie Jeziora Ełckiego, który przed wiekami był wyspą. Warownia, siedziba komturii, później starostów książęcych, następnie sądów grodzkich, kilkakrotnie była niszczona i odbudowywana. W drugiej połowie XIX wieku kompleks zamkowy przebudowano na zakład więzienny, który z przerwami funkcjonował do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W międzyczasie usypano groblę łączącą wyspę zamkową z brzegiem jeziora, a kiedy przesmyk wodny zarósł, wyspa na stałe połączyła się z lądem.

Ełk jest pięknym miastem z licznymi secesyjnymi i eklektycznymi kamienicami. Wśród zabytków wyróżniają się budowle sakralne. Najstarszą i jednocześnie największą świątynią ełcką jest wybudowany w pierwszej połowie XIX wieku kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa z wysoką, majestatyczną wieżą, będący do końca wojny obiektem ewangelickim, a następnie rzymskokatolickim. Jego trójnawowe wnętrze jest całkowicie pokryte barwną malaturą w postaci ornamentów geometryczno-roślinnych. W imponującym wielkością ołtarzu głównym znajduje się obraz Serca Pana Jezusa. Kościołem opiekuje się od pierwszych lat powojennych zakon kanoników regularnych laterańskich.

W panoramę miasta pięknie wpisuje się neogotycki trójnawowy kościół św. Wojciecha z końca XIX wieku. Od strony kruchty do korpusu świątyni dobudowano na planie kwadratu strzelistą, trójkondygnacyjną wieżę dzwonną, nakrytą wysokim, stożkowym dachem. We wnętrzu kościoła znajdują się trzy neogotyckie ołtarze. Ołtarz główny jest zwieńczony rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego, a w jednym z bocznych jest figura zwana Sercem Pana Jezusa. W drugim ołtarzu bocznym znajduje się gipsowa figura Matki Bożej Fatimskiej, ukoronowana przez papieża Jana Pawła II, który podniósł też kościół do godności katedry diecezji ełckiej. Diecezjanie z wdzięczności wystawili obok zabytkowej świątyni kaplicę błogosławionego Jana Pawła II. W podziemiach tej budowli o nowoczesnej bryle umieszczone zostały krypty do pochówku biskupów ełckich.

Kolejnym zabytkowym obiektem sakralnym jest funkcjonujący do dziś skromny neogotycki kościół chrześcijan baptystów z początku XX wieku, błędnie zwany często zborem. Niewielki, wzniesiony na planie prostokąta budynek z dwuspadowym dachem ma pięknie zdobione szczyty, a nad wejściem do niego widnieje napis: „Od cieni i pozorów do prawdy". W mieście są również cerkiew prawosławna i kościół ewangelicko-metodystyczny, ale to znacznie młodsze budynki.

Skąd taka nazwa

Ełk to stara nazwa rzeki oraz jeziora, do którego ona wpada. Później tak samo ochrzczona została miejscowość założona przy ujściu rzeki do jeziora jako podgrodzie warowni wzniesionej na wyspie jeziornej. Jak zwykle językoznawcy nie są zgodni co do pochodzenia tej nieco dziwnie brzmiącej nazwy. Może się ona wywodzić ze słowa „lek", jak w języku jaćwieskim nazywana była biała lilia wodna, ze słowa „łuk" oznaczającego w języku pruskim roślinę wodną lub z polskiego słowa „łęg", czyli nadbrzeżna łąka. W historii występowały też formy Łek i niemiecka Lyck. Obecna nazwa powstała prawdopodobnie z przekształcenia „we Łku" w łatwiejszą formę „w Ełku".

Muzeum Kropli Wody

W Ełku działa kilka placówek muzealnych. Wśród miłośników transportu szynowego szeroko znana jest w całym świecie Ełcka Kolej Wąskotorowa z zabytkową lokomotywownią, bogatym taborem i czynną dla turystów linią wąskotorową. Muzeum Historyczne z bogatymi zbiorami dokumentuje dzieje miasta i całego regionu mazurskiego. Dwie nieco związane tematycznie placówki są jednak niepowtarzalne i wyjątkowe. Jedna to Muzeum Jeziora, działające w strukturach Centrum Edukacji Ekologicznej, którego największą atrakcją są arcyciekawe akwaria, odtwarzające środowisko przyrodnicze mazurskich jezior. Są w nich rodzime gatunki ryb i roślinność typowa dla form jeziornych. Bardzo bogaty jest również materiał edukacyjny zamieszczony na planszach.

Muzeum Kropli Wody

Niezwykle interesujące jest jedyne chyba na świecie Muzeum Kropli Wody, mieszczące się w zabytkowej wieży ciśnień wzniesionej w 1895 r. Eksploatowana do lat siedemdziesiątych wieża zaopatrywała mieszkańców Ełku w wodę. Po przeprowadzonym remoncie jest to najlepiej zachowana wieża ciśnień na Mazurach i jednocześnie siedziba muzeum gromadzącego przedmioty związane tematycznie z wodą. Są tu oryginalne urządzenia techniczne służące do zaopatrywania mieszkańców w wodę pitną, ale także sprzęty gospodarstwa domowego i przedmioty codziennego użytku, butelki, gąsiory i różne syfony do wody gazowanej, wiadra, dzbanki, kubki, balie i pralki oraz wiele innych. Na placu przy wieży eksponowane są dawne urządzenia przeciwpożarowe oraz żeliwne pompy miejskie.

Ze świata legend

Jak głoszą powtarzane przez lata legendy, pod dnem Jeziora Ełckiego przebiega tunel, który łączył miasto z zamkiem. Wielokrotnie w historii podziemne przejście było podobno wykorzystywane, pozwalając ludności chronić się w czasie napadu w murach warowni. Ostatni raz odbyło się to podczas najazdu szwedzkiego po bitwie pod położonymi niedaleko Prostkami, kiedy biorący udział w walkach Tatarzy zostali rozpuszczeni, aby dowolnie grabili posiadłości elektorskie w Prusach. Wtedy Tatarzy zaatakowali Ełk. Część mieszkańców ukryła się na zamku, a prowadzący do niego most został spalony. Pozostałych mieszkańców Tatarzy wzięli w jasyr, a miasto splądrowali i spalili.

Napastnicy rozbili obóz na wzgórzu w pobliskim lesie i po hucznym świętowaniu zapadli w kamienny sen. Wtedy jeńcy zostali uwolnieni przez odsiecz, która dotarła podziemnym korytarzem, a następnie tą samą drogą wyzwoleni mieszkańcy Ełku wraz z ratownikami szczęśliwie wrócili do bezpiecznego zamku. Tatarzy nie wiedzieli, jakim cudem więźniom udało się zbiec i co się z nimi stało, więc podobno wśród potomków tatarskich na Krymie do dzisiaj opowiadane są legendy, z których każda jest inna i w bardziej niesamowity sposób przedstawia to zdarzenie.

Pamiątką o wydarzeniach sprzed wieków są nazwy niektórych okolicznych miejsc i osad, takich jak Góra Tatarska, Gościniec Tatarski, Tatarskie Góry, a także oznakowany pieszy szlak tatarski.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Szlakiem księżnej Elżbiety

Wśród zachowanych dokumentów książąt mazowieckich wyjątkowym zainteresowaniem historyków cieszy się od lat - przechowywany obecnie w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie - dokument księcia mazowieckiego Bolesława III z 21 października 1349 r., wydany na zjeździe książęcym w Wiskitkach. Na mocy tego dokumentu książę Bolesław nadał ziemię wyszogrodzką swej matce, księżnej Elżbiecie Giedyminównie, wdowie po zmarłym księciu płockim Wacławie, w zamian za przekazanie mu pieniędzy, które przeznaczył na posag swojej siostry Anny, wydanej za mąż za księcia żagańskiego Henryka. Przy dokumencie tym przywieszono cztery pieczęcie: księcia Bolesława, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, biskupa włocławskiego Macieja i biskupa poznańskiego Wojciecha, przy czym tylko dwie pierwsze z wymienionych zachowały się w stanie nienaruszonym. Jednak to nie owe pieczęcie ani nawet sam dokument spisany na pergaminie, ale przede wszystkim jego treść przyciąga od lat uwagę badaczy dziejów Mazowsza. Opisana bowiem w tymże dokumencie granica między należącymi do księcia Bolesława posiadłościami „płockimi" a dobrami „wyszogrodzkimi" przekazanymi księżnej wdowie przebiegała na pewnym odcinku wzdłuż starego traktu mazowieckiego wiodącego z Płocka i Wyszogrodu do granicy z państwem krzyżackim.

Uważnie wczytując się w treść przywołanego tu dokumentu z 1349 r., jesteśmy w stanie odtworzyć fragment sieci drożnej Mazowsza sprzed prawie siedmiuset lat! I ku niemałemu zdziwieniu możemy wędrować tym starym szlakiem, którego wiele odcinków zachowało się do dziś, choć przebiega on teraz nieco z dala od głównych dróg, którymi podróżują kierowcy. I może dobrze, bo dzięki temu nie został w całości przebudowany. Natomiast przydrożne miejscowości wymienione w książęcym dokumencie do dziś są zamieszkiwane przez kolejne pokolenia Mazowszan. Wyruszmy więc na krótką wędrówkę „szlakiem księżnej Elżbiety", którym zapewne podróżowali nasi przodkowie w swoich różnych życiowych sprawach.

Na stary trakt mazowiecki, mający wówczas status „drogi publicznej", wkraczamy nieopodal rzeki Wkry w dzisiejszej miejscowości Szyjki (dawne Szyje) koło Glinojecka i dalej zmierzamy w kierunku północnym przez miejscowości: Unierzyż, Kuskowo, Strzegowo, Pokrytki, Sułkowo, Dąbek, Kosiny, Wyszyny, Otocznia, Kuklin i Wieczfnia. Zdaniem profesor Elżbiety Kowalczyk w okolicach miejscowości Stupsk opisany szlak drogowy łączył się w innym traktem, który wiódł z książęcego Ciechanowa (dzisiejsza droga nr 615) do grodu w Grzebsku. Następnie oba te trakty w miejscowości Zembrzus-Mokry Grunt schodziły się z ważnym szlakiem handlowym z Ciechanowa do granicy mazowiecko-krzyżackiej w Janowie, wiodącym przez Grudusk i Dzierzgowo, a nazywanym w średniowieczu „traktem ciechanowskim".

Na zakończenie chciałem postawić pytanie, czy księżna Elżbieta Giedyminówna podróżowała opisanym tu szklakiem? Zapewne tak, skoro po śmierci męża księcia Wacława (1337) przez kilka lat sprawowała rządy na Mazowszu jako regentka. Jeszcze częściej szlak ten przemierzali zapewne jej urzędnicy, dokonując różnych służbowych czynności wynikających z objazdowej wówczas formy sprawowania rządów. Natomiast z pewnością wędrowali tędy poddani księżnej, którzy w córce Giedymina i zarazem szwagierce króla Kazimierza Wielkiego (jego żona Aldona - znana dziś głównie z serialu „Korona królów" - była siostrą Elżbiety) widzieli przede wszystkim ostoję spokoju i bezpieczeństwa dla swojej nadgranicznej krainy.

eprasa.pl 912e6c7429

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Empatii!

Ścisnął srogi mróz, kierując uwagę wrażliwych ludzi na los bliźnich, będących w potrzebie. Z satysfakcją czytam o wielu inicjatywach, dzięki którym osoby bezdomne mogą uniknąć śmierci z wychłodzenia: specjalne patrole, udostępnianie ogrzanych pomieszczeń i ubrań, ciepłe posiłki i inne szlachetne odruchy empatii są na porządku dziennym w każdym szanującym się mieście.

Ale!

Gdy minionej nocy – z czwartku 29 na piątek 30 listopada - spaliśmy w ciepłych łóżkach (chociaż na pewno nie wszyscy mogli zasnąć), gdzieś w ciemnościach, w samotności umierali ludzie. Może całkiem blisko twojego domu, w zasięgu krzyku lub nawet wzroku...

Macie rację, każdej nocy tu i ówdzie umierają ludzie, bo umieranie było, jest i będzie naszą ostatnią przygodą po tej stronie. Lecz jeśli pięć osób umiera jednej nocy z powodu wychłodzenia, bo raptem chwycił mróz, to chyba mamy wspólnie coś do zrobienia, prawda?

Oficjalne dane są takie, że w ubiegłym sezonie, czyli od listopada 2017 do marca 2018 OSIEMDZIESIĄT TRZY OSOBY umarły z powodu zimna. Wśród nich było dwunastu bezdomnych. Tylko dwunastu, ośmielę się napisać, ponieważ zwykliśmy uważać, że jeśli ktoś zamarzł na śmierć, to dlatego, że nie miał domu.

Prawda jest nieco inna i jak zwykle przeczy stereotypowi. Przeciętny zimowy umrzyk wcale nie żyje na ulicy w kartonowym pudle.

W tym roku zimno zabiło już dziesięć osób. Czy to nie woła o pomstę do nieba? Przecież zanim człowiek umrze z wychłodzenia, mija sporo czasu. Godziny. Była taka sytuacja w ubiegłym roku, że pozostawiono na drodze pijanego nastolatka, dzieciaka. Został tam na pewną śmierć i to mógł być wasz syn, wracający z imprezy. To jest paradoks, że bezdomni mogą łatwiej uzyskać pomoc, niż tak zwany zwykły człowiek, którego wystarczyłoby odwieźć/odprowadzić do domu lub zawiadomić rodzinę, skąd ma go sobie zabrać. Żywego!

Piszę w tym tonie nie bez powodu. Dobrze zapamiętałam swoją własną przygodę z marznącym pijakiem. Nie była pierwsza, ale za to najtrudniejsza do zniesienia, a wszystko przez okoliczności. Może już o tym pisałam, albo i nie pisałam, bez różnicy, bo sprawa ratowania pijaków jest aktualna i zawsze taka będzie.

Tamten Pan Pijak półleżał w samej marynarce, oparty o ścianę sklepu. Obok jego czapka powoli przymarzała do muśniętej pierwszym lodem kałuży. Ledwie przytomny, puszczał nosem marznące bańki i coś mamrotał; ale był bezwładny, niezdolny samodzielnie wstać. Ludzie w swoich ciepłych ubraniach wchodzili i wychodzili, pchając wózki pełne zakupów. To była niedziela, wczesny wieczór pod koniec listopada ubiegłego roku.

Nie będę się teraz rozpisywać na temat bezskutecznych prób uzyskania pomocy w odesłaniu Pana Pijaka do domu. Dość powiedzieć, że nie mogłam sobie wyobrazić, że zostawiam go, leżącego na coraz większym mrozie, w tłumie obojętnych ludzi. Mogę tylko dodać, że klienci sklepu w większości go znali. Sąsiedzi.

Możecie się z tego śmiać, ale dla mnie najtrudniejszym doświadczeniem było nie tyle postawienie nieboraka do pionu, ile zmierzenie się z tymi wzgardliwymi spojrzeniami, z gniewnymi mruknięciami, oznaczającymi „odczep się babo", z rozbawionym zdziwieniem dam i dżentelmenów, którzy kilka godzin wcześniej klepali Credo na niedzielnej mszy. Z uwagami pod moim adresem („no ona to zawsze musi się wtrącić"). Z tymi gębami nabzdyczonymi poczuciem własnej lepszości i świętego oburzenia. I jeszcze z ich patrzeniem przeze mnie na wylot, jakby mnie tam wcale nie było. Przechodzili w pośpiechu, byle do auta i wiuuu, odjechać czym prędzej, uwożąc swoje cenne zakupy i bezcenne cztery litery. (Co innego, gdyby ktoś umarł. Wtedy by stali i się gapili, nie żałując czasu.)

Więc tak, udzielenie pomocy komuś, kto jest godny pożałowania i sam sobie winien wymaga trochę wysiłku emocjonalnego.

Nie mów więc, na widok kogoś, kto siedzi czy leży czy też plącze się wężykiem po jezdni, że to tylko pijak i że Pan Bóg pijaków chroni. Może i tak. Może to właśnie ciebie wysłał z misją ratunkową, więc nie odwracaj oczu.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Chustka do nosa i paysafecard, czyli mikołajki

Rodzice, pomóżcie mi wybrać prezent dla koleżanki lub kolegi – słyszymy, gdy nasze pociechy są uczniami szkoły podstawowej. Gimnazjaliści czy licealiści z reguły nie zawracają nam takimi sprawami głowy, najwyżej poproszą o pieniądze na upominek (ostatnio bywa to kwota 30 zł). Zwyczaj obdarowywania siebie nawzajem prezentami w dniu św. Mikołaja istnieje w wielu miejscach na świecie. Dzień ten poprzedzają promocje w sklepach, w czasopismach i internecie można znaleźć porady, co komu kupić. Otoczeni, a może wręcz osaczeni reklamami zapominamy, skąd wzięła się tradycja wręczania upominków właśnie 6 grudnia i kim tak naprawdę był św. Mikołaj.

Według relacji historycznych św. Mikołaj żył na przełomie III/IV w. w Azji Mniejszej, był biskupem Miry (Myry). Pochodził z bogatej rodziny, a po śmierci rodziców został ich jedynym spadkobiercą. Swoimi pieniędzmi, zgodnie z chrześcijańskim miłosierdziem, postanowił dzielić się z ubogimi i potrzebującymi. Czynił to nocami, gdyż chciał pozostać anonimowy. Miał również zapewnić posag pannom z biednej rodziny, podobno uratował trzech niewinnie skazanych na śmierć rycerzy, zaś innym razem ocalił tonących żeglarzy. „Święty ten jawi się jako przykład chrześcijańskiej dobroci. Pozostała po nim pamięć, że czynił dobro bez rozgłosu, dyskretnie, bez afiszowania się i szukania własnej chwały", opowiada o biskupie z Myry ks. prof. Józef Naumowicz z UKSW, znawca pierwszych wieków chrześcijaństwa. W Polsce na pamiątkę św. Mikołaja zaczęto obdarowywać najmłodszych prezentami w XVIII w. Czyniono to 6 grudnia, gdyż - zgodnie z przekazem - był to dzień śmierci św. Mikołaja, opiekuna dzieci. Później dzieci zaczęły otrzymywać prezenty także w Boże Narodzenie. Dorośli również postanowili obdarowywać siebie nawzajem, choć nie zawsze z okazji mikołajek.

Mikołajki to nie tylko upominki, ale i tajemnica, kto jest darczyńcą. Tak przynajmniej jeszcze do niedawna było. Pamiętacie państwo te emocje towarzyszące losowaniu i ciekawość, kogo wylosujemy, a kto wylosował nas? Imienia i nazwiska osoby wylosowanej nie podawało się nikomu z klasy, najwyżej przyjacielowi czy przyjaciółce, prosząc ich o dyskrecję. A potem zaczynało się wymyślanie prezentu. Pół biedy, jeśli to był ktoś nam bliski, trudniej było w przypadku osób mało nam znanych. Liczyły się więc spostrzegawczość, pomysłowość i wyobraźnia, szczególnie w czasach, gdy półki sklepowe nie uginały się od produktów. Jeden z kolegów z mojej licealnej klasy dostał elegancką chusteczkę do nosa, uszytą z materiału. Upominek ten wzbudził wyjątkowe zadowolenie wychowawczyni, ponieważ kolega siedział w pierwszej ławce blisko jej biurka i cały czas siąkał nosem, co mogło jej i innym przeszkadzać. Prezent ten mógł zostać odebrany jako złośliwy, ale naprawdę darczyńca, po latach mogę się przyznać, że byłam nim ja, starał się trafić nie tyle może w gust, co w potrzeby kolegi.

Obecnie wśród nastolatków panuje moda na zdradzanie, kto kogo wylosował. Młodzi ustalają między sobą, co kto chce otrzymać. Gdy przychodzi 6 grudnia, wiedzą, co dostaną i od kogo. Dziewczęta przeważnie proszą o kosmetyki, czasem karty podarunkowe do drogerii, chłopcy o paysafecard, czyli kartę do płacenia w internecie, która może im posłużyć do zapłacenia za grę (np. popularną League of Legends) czy podczas gry. Niektórzy sami kupują sobie prezent, który później przekazują darczyńcy, by im wręczył, a od niego otrzymują pieniądze. A gdzie tajemnica, zastanawianie się nad tym, co może komuś innemu sprawić przyjemność lub być potrzebne, gdzie dyskretne dobro? Jeśli pozostaje jeszcze w naszych domach, dobrze. Uwierzcie mi, miny obdarowanych, którzy wyjmują spod choinki ułożone tam wcześniej prezenty, są bezcenne, szczególnie gdy otrzymują coś, na co czekali. I nie musi być to prezent drogi czy modny, ważne, by został wybrany z myślą o danej osobie i podarowany od serca.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Jeśli w porę nie pohamujesz swoich wybujałych ambicji, bardzo szybko może okazać się, iż nie jesteś niezastąpiony. Powinieneś cieszyć się tym, co już zdobyłeś. Na kolejne sukcesy czas przyjdzie później. Skoncentruj się teraz na sprawach rodzinnych inwestycji, aby czegoś nie przegapić.

BYK
Nie bądź zbyt pobłażliwy i wyrozumiały dla niektórych zachowań twoich znajomych, gdyż mogłoby to zostać opacznie zrozumiane. Przedstaw jasno swoje stanowisko, choćby miało to kogoś nieprzyjemnie zaskoczyć.

BLIŹNIĘTA
Poświęć trochę więcej czasu na zaplanowanie pewnych udoskonaleń, które chcesz wprowadzić do domu jeszcze przed świętami. Może uda ci się kupić kilka ładnych drobiazgów, które dodadzą wdzięku wnętrzom? Pomyśl także o upominkach gwiazdkowych dla najbliższych.

RAK
Być może z powodu dodatkowych zajęć czy problemów ze skontaktowaniem się z ludźmi, w związku ze zbliżającymi się świętami, w pracy może układać się nie najlepiej, ale nie jest to czas na zażalenia. Czeka cię wiele pracy tak zawodowej jak i w domu.

LEW
Czeka cię tydzień sprzyjający życiu towarzyskiemu i ciekawym znajomościom. Pewne spotkanie i zaproszenie może spełnić podwójne nadzieje: poznania właściwej osoby i wejścia w towarzystwo od dawna cię intrygujące. Może otrzymasz ciekawą propozycję pracy?

PANNA
W związku ze zbliżającymi się świętami możesz być w pracy mniej odpowiedzialny niż zwykle, mając głowę pełną spraw domowych i rodzinnych. Pod koniec tygodnia zdołasz jednak wziąć się w garść, jako że masz umówione spotkanie z kimś ważnym.

WAGA
Miłość i romans to temat na najbliższe dni. Jeśli weekendowe spotkanie doszło do skutku, to prawdopodobnie będzie to poważniejsza sprawa, niż ci się wydaje, choć chwilowo może na to wcale nie wyglądać. Zastanów się, czy obietnica spędzenia świąt w pewnym towarzystwie jest realna do spełnienia?

SKORPION
Masz teraz szansę na zawarcie nowej, interesującej znajomości. Nie zwracaj uwagi na docinki i złośliwe komentarze, już wkrótce przekonasz się, że były one nieuzasadnione. W rodzinie miła atmosfera przedświąteczna wprawi cię w doskonały nastrój.

STRZELEC
Nie możesz tak lekko traktować swoich spraw uczuciowych. Jeżeli nie jesteś jeszcze zdecydowany, nie podejmuj żadnych wiążących decyzji ani nie składaj obietnic, których nie będziesz mógł dotrzymać. Nie spiesz się.

KOZIOROŻEC
Twój konserwatyzm ustąpi nowatorskim poglądom twego bliskiego znajomego. Przeanalizujesz wszelkie plany i dojdziesz do wniosku, że nie wszystko, co już sprawdzone, jest najlepsze. W czasie weekendu czeka cię romantyczne spotkanie, co będzie dla ciebie nie lada niespodzianką...

WODNIK
W najbliższym czasie staniesz przed trudnym wyborem, musisz więc być dobrze zorientowany we wszystkim, co się wokół ciebie dzieje. Wszystkie, nawet drobne i nieoficjalne informacje mogą mieć teraz znaczenie. Zacznij już planować zbliżające się święta.

RYBY
Nie izoluj się od innych, nie odkładaj rozmowy z najbliższymi na pewne drażniące cię tematy. Uniki nic tu nie pomogą. Domownicy oczekują od ciebie więcej zaangażowania w sprawy domowe. Pamiętaj, że jesteś dla nich jedynym oparciem w wielu życiowych sprawach.

Tygodnik ciechanowski | Tygodnik gazeta mławska | tygodnik DZIAŁDOWSKI | tygodnik PRZASNYSKI | tygodnik MAKOWSKI | Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl | gazeta-mlawska.pl | tygodnikdzialdowski.pl | tygodnikprzasnyski.com.pl | tygodnikmakowski.pl | tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. - Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Agnieszka Orkwiszewska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 912e6c7429

KON-tekst

Kierunek na Ostrołękę

My tu gadu, gadu o naszych lokalnych sprawkach, a w Katowicach rozpoczął się światowy szczyt klimatyczny, na którym mają zapaść decyzje, jak ocalić naszą planetę.

W jednym z najbardziej zanieczyszczonych miast Polski (a może i Europy) ma być przyjęty pakiet wdrażający w życie „paryskie porozumienie klimatyczne", czyli ograniczenie emisji CO2 (dwutlenku węgla), który jest sprawcą tzw. efektu cieplarnianego. Naukowcy klimatolodzy uważają, że średnia roczna temperatura na kuli ziemskiej nie może wzrosnąć do końca naszego stulecia o więcej niż 1,5 st. C, bo inaczej czeka nas katastrofa. M.in. topnienie lodowców, podwyższenie poziomu wód w oceanach, pustynnienie lądów itd., itp.

Do końca naszego stulecia… Niewczuwającemu się specjalnie w globalne problemy świata mieszkańcowi kraju nad Wisłą może się to wydawać odległe i mało ważne. Takie trochę strachy na Lachy.

Ale najwyższa pora, żeby Lach też uwierzył, zaczął się przejmować i działać. Tak jak chce zrobić to Europa. Unia Europejska już przygotowała strategię, w myśl której do 2050 roku nasz kontynent stanie się neutralny dla klimatu. Tzn. emisja CO2 będzie wynosiła zero.

Większość państw europejskich poradzi sobie zapewne z dyrektywą Komisji Europejskiej, bo OZE (odnawialne źródła energii) w wielu krajach Starego Kontynentu wynoszą już od 65 do 93 proc. Ale nie Polska. Jesteśmy jednym z najbardziej zacofanych energetycznie krajów, opartym głównie na węglu. OZE stanowią u nas zaledwie 20 proc. Tylko jedna elektrownia w Bełchatowie wypuszcza 37 mln ton CO2, co stanowi jedną dziesiątą wszystkich polskich emisji i jest smutnym rekordem na skalę europejską.

A tu nasz minister energetyki Krzysztof Tchórzewski już odgraża się KE, że do 2050 r. nie oddamy żadnej elektrowni węglowej. Mało tego – wybudujemy nowy blok energetyczny o mocy 1000 MW w Ostrołęce. (A na dodatek zdemontujemy powstałe już wiatrowe elektrownie na lądzie).

To co najmniej „dziwna" decyzja obecnych władz by w istniejącej sytuacji klimatycznej realizować taką inwestycję. Od kilku dziesięcioleci bowiem nikt w Europie nie wybudował elektrowni węglowej.

Przyjrzyjmy się trochę bliżej Ostrołęce C, która zdaniem wielu ekspertów jest naszą porażką nie tylko klimatyczną, ale i ekonomiczną. Dla nas, mieszkańców płn. Mazowsza, również lokalizacyjną.

Większość polskich elektrowni węglowych znajduje się w pobliżu kopalń na Śląsku, dzięki czemu transport surowca jest szybki i tani. Ostrołęka, jak wiadomo, leży ok. 400 km od Śląska i 250 km od Bogdanki, co sprawi, że koszt transportowanego koleją węgla wzrośnie o kilkadziesiąt procent.

Elektrownia ma spalać na dobę 9-11 tys. ton węgla (ok. 2 mln t rocznie!). Do transportu takiej ilości paliwa potrzeba będzie codziennie ok. 280 wagonów kolejowych. Można sobie wyobrazić koszmar mieszkańców miasta nad Narwią i okolic.

Ponadto do energii z węgla trzeba będzie doliczyć koszty zakupu emisji CO2, które niedawno wzrosły do 25 euro za tonę, a mają jeszcze pójść w górę. Ile zatem będzie kosztował prąd z Ostrołęki? Krocie.

Tegoroczne wyższe ceny węgla, a także wzrost kosztów uprawnień do emisji CO2 spowodowały podwyżkę cen energii elektrycznej. Od stycznia firmy będą za nią płaciły o ok. 50 proc. więcej. Na razie rząd zapowiada, że będzie rekompensował tę podwyżkę odbiorcom indywidualnym. Ale jak długo?

Zostawmy Śląsk, Ostrołękę i polskie „czarne złoto". Wróćmy do naszych miejskich klimatów i zaciągnijmy się pełną piersią porannym i wieczornym smogiem, który towarzyszy nam już co najmniej dwa miesiące. Ta niebezpieczna mieszanka pyłów PM10 i PM2,5 z pieców, kominków, rur wydechowych jest zabójcza dla naszego zdrowia. W ub. roku notowaliśmy rekordy jeśli chodzi o przekroczenie norm pyłów w atmosferze. Ten rok też nie zapowiada się lepiej. Najgorsze ze względu na warunki atmosferyczne są listopad, grudzień i styczeń. Co nam pozostaje? Może pójść w ślady znanej polskiej aktorki Grażyny Wolszczak, która wytoczyła proces państwu polskiemu oraz władzom samorządowym Warszawy za to, że nie walczą ze smogiem i pozwalają niszczyć jej zdrowie.

Aktorka domaga się zadośćuczynienia w wysokości 5 tys. złotych. Bardzo jestem ciekaw finału tej sprawy, wyznaczonego przez sąd na 10 stycznia. To może być szczyt wstydu dla naszego państwa.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Trochę o kobietach

- A ja bym chciała, aby dzień 28 listopada był świętem państwowym! – wystrzeliła z pomysłem, jak to ona, Kazimiera Szczuka. – I żebyśmy tego dnia szły w wielkiej paradzie, poprzebierane w historyczne stroje... Pamiętacie, 10 lat temu zrobiła taką uroczystość w Sejmie Jaruga-Nowacka? Jeszcze mam do dziś piękny fioletowy kapelusz.

Siedzące obok niej koleżanki literatki uśmiechnęły się aprobująco, a i kobiety na sali również.

Tu muszę wyjaśnić, że te słowa padły w Muzeum Literatury w Warszawie, gdzie z okazji 100-lecia przyznania praw wyborczych spotkały się kobiety literatury, w różnym zresztą wieku, z czytelniczkami pod hasłem: „Furie, cwaniary, cudzoziemki". Te literatki to prof. Grażyna Borkowska, Marta Madejska, Grażyna Plebanek, wspomniana Kazimiera Szczuka, a spotkanie prowadziła błyskotliwa i kolorowa jak zawsze Sylwia Chutnik. Ktoś w tym miejscu westchnie: „No tak, same feministki". Ale to przecież od Entuzjastek skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej wszystko się zaczęło...

Najpierw kobiety chciały tylko dostępu do edukacji i samodzielności ekonomicznej. Przyszedł jednak czas, że ten pogląd podzielili i mężczyźni z Ignacym Daszyńskim na czele, a Józef Piłsudski ogłosił 28 listopada 1918 r. dekret przyznający kobietom czynne i bierne prawa wyborcze. Dodajmy też, że wprowadzono wówczas i 8 godzinny dzień pracy, i ubezpieczenia chorobowe. O dziwo, poparł to w tym czasie nawet Kościół katolicki. Inna sprawa, że kobiety w tym okresie specjalnie do rządów się nie paliły. W Sejmie I kadencji było tylko 8 kobiet, a w rządzie II Rzeczypospolitej ani jednej. Nawet literatki ze słynną Zofią Nałkowską były wobec polityki zdystansowane. Polityka, wojna to była przemoc, je bardziej interesowały problemy społeczno-obyczajowe. W 1907 roku na zjeździe kobiet, kiedy Konopnicka, Dulębianka i inne polskie sufrażystki zastanawiały się, jaki ma być ruch kobiecy, 23-letnia Zofia Nałkowska wygłosiła tekst „Chcemy całego życia". Mówiła: „Nie chcemy podwójnej moralności. Od kobiet wymagana jest czystość, a mężczyzn to nie dotyczy. My, kobiety, chcemy doświadczać własnej cielesności i korzystać z tego. Chcemy się tym cieszyć. Nie chcemy być oceniane, słyszeć, że się źle prowadzimy". Wywołało to wielki skandal. Jedne kobiety broniły Nałkowskiej, inne ją krytykowały... Zresztą słowo „kobiety" w roku 1918 to było pojęcie bardzo wieloznaczne, co uświadomiła nam tocząca się na tej sali rozmowa. Inne, bardziej świadome swojej roli, były kobiety wykształcone, pochodzące z warstw ziemiańskich czy nowo rodzącej się burżuazji i klasy średniej. One były jednak nieliczne.

Potem była cała masa kobiet – służących, kucharek, nianiek, podręcznych itp. W końcu były chłopki, z których połowa nie umiała nawet czytać i pisać. Pojawiła się też nowa generacja kobiet robotnic, co uświadomiła nam Marta Madejska w swojej książce „Aleja włókniarek". Zwłaszcza rozwijający się wtedy przemysł włókienniczy przyciągał młode kobiety ze wsi do miasta. One nie potrafiły nawet czytać. Dopiero ich dzieci zaczęły zdobywać jakieś wykształcenie, a dopiero trzecie pokolenie poszło na studia wyższe.

- A jak to było w PRL-u? - rzuciła pytanie Sylwia Chutnik. Wśród literatek zapanowała pewna konsternacja. Właściwie, stwierdziła Kazimiera Szczuka, wielkich literatek, powieściopisarek w tym czasie nie było. Były tylko te przedwojenne matrony: Nałkowska, Dąbrowska, Kossak-Szczucka. - No była Zofia Chądzyńska, Fleszarowa-Muskat, Zofia Posmysz – dorzuciłam ja z sali. - Ale były też poetki - dodałam. - No tak, poetki były - zgodziła się Sylwia Chutnik. W PRL-u byliśmy wszyscy zajęci budowaniem, produkowaniem, a kobiety nie tylko pracą zawodową, ale i domem. Wiersz łatwiej było wymyślić przy praniu pieluch. „Na pisanie powieści trzeba mieć trochę komfortu" – myślałam, jadąc do domu. Teraz mamy prawdziwy wysyp literatek. Widocznie pralki, zmywarki i sprzęt AGD bardzo sprzyjają pisaniu...

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 49

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres.** Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

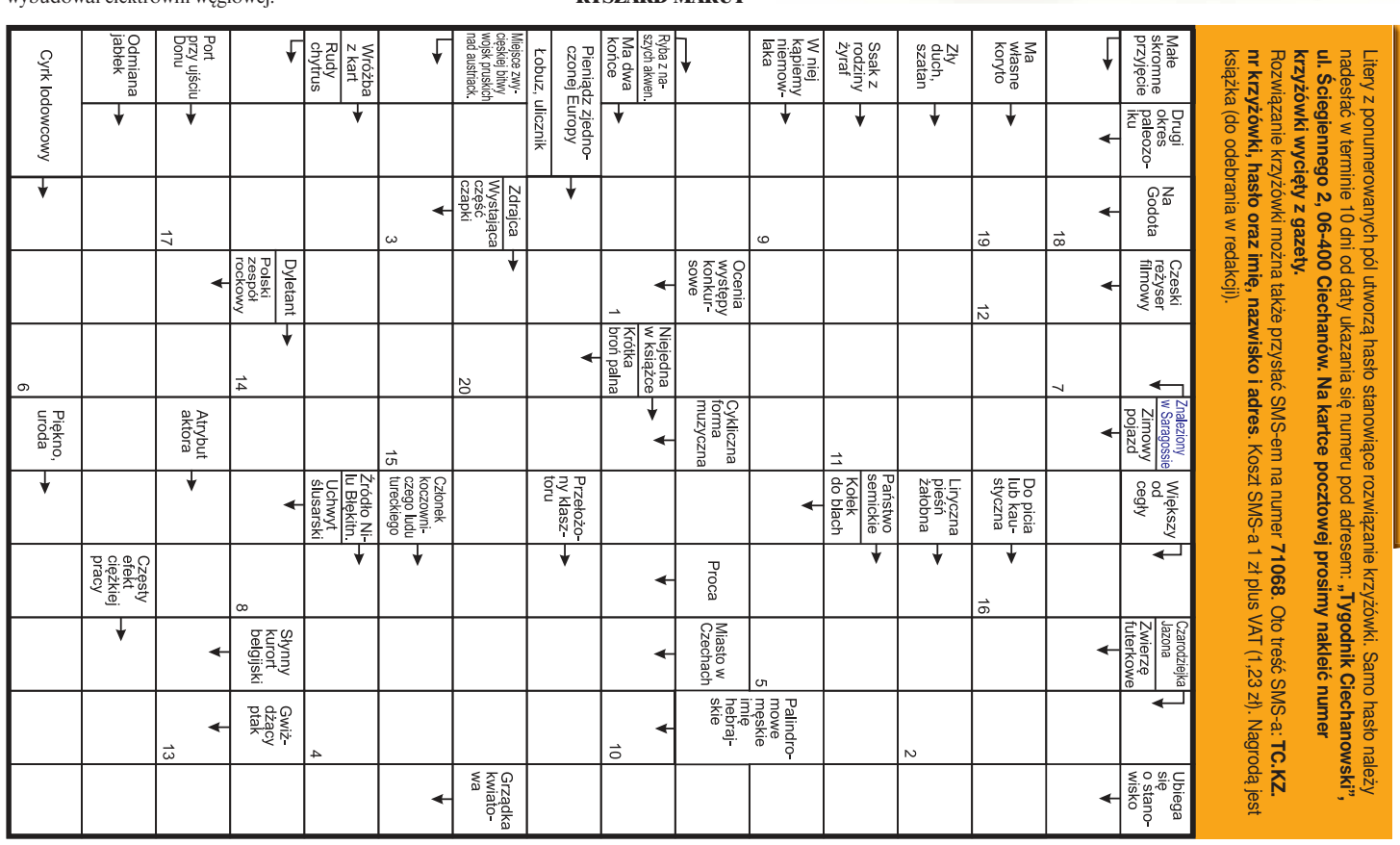

eprasa.pl 912e6c7429

Profesor Krzysztof Rączka w Ciechanowie

Spotkanie z sędzią Sądu Najwyższego

Profesor Krzysztof Rączka

- Wykształcenie jest w życiu najważniejsze. To wasz kapitał, którego nikt was nie pozbawi. Nie ma jednak raz zdobytej wiedzy. Trzeba ciągle ją uzupełniać, bo teraz przepisy często się zmieniają – przekonywał młodzież z „Krasiniaka" profesor Krzysztof Rączka, sędzia Sądu Najwyższego i wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim.

Młodzież z „Krasiniaka"

Uczniom opowiadał, że wydział prawa wybrał trochę z lenistwa. Najpierw złożył dokumenty na wydział historii. Potem się jednak zorientował, że egzamin z historii na wydziale prawa nie obejmuje starożytności. Doszedł do wniosku, że nie zdąży nauczyć się całości, dlatego przeniósł dokumenty na wydział prawa. Teraz może powiedzieć, że to była jego najlepsza decyzja w życiu.

Jeden Salwa, trzy trupy

Nie zaszedłby jednak tak daleko, gdyby podczas swojej kariery naukowej nie spotkał wspaniałych ludzi. W pamięci utkwiły mu zwłaszcza wykłady uniwersyteckie profesora Zbigniewa Salwy, o którym krążyły legendy. Na egzamin ustny wchodziły zazwyczaj trzy osoby, dlatego studenci mówili: „Jeden Salwa, trzy trupy". Profesor był wymagający, ale sprawiedliwy. Bali się go, bo miał surową fizjonomię.

- Kiedy ja u niego zdawałem, właśnie wszedł w życie nowy Kodeks pracy, którego profesor był autorem. Po moich odpowiedziach dopytywał mnie, czy to, co mówię, to na pewno „świeży towar". Odpowiedziałem, że przepisy te są jeszcze aktualne. Dwaj koledzy dostali dwójki, w tym jeden z przyszłych wybitnych adwokatów. Ja też bałem się, że będę miał podobną ocenę. Okazało się, że jednak to była piątka – opowiadał gość.

Kiedy skończył studia, profesor Salwa zaprosił go na rozmowę i stwierdził, że będą razem pracować. „Tak jest, panie profesorze" – odpowiedział mu Krzysztof Rączka, który zapewnia, że praca naukowa była jego marzeniem. Wspominał, że podczas obrony jego pracy doktorskiej rozpętała się burza. Gdy strzelił piorun, niewiele myśląc wypalił: „To salwa na moją cześć". Profesor Salwa nie zareagował na ten wybryk, roześmiał się tylko.

Jedyna słuszna odpowiedź

Krzysztof Rączka w latach 1984-1993 pracował w Radzie Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów, w której był sekretarzem Zespołu Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, a następnie członkiem Zespołu Prawa Cywilnego. Wtedy otrzymał też propozycję pracy na stanowisku sekretarza Rady Ministrów. Jego matka miała wątpliwości, czy powinien ją podjąć. Gdy pochwalił się tym profesorowi Salwie, ten powiedział, że będzie musiał wybierać: czy chce pracować w administracji, czy na UW.

- Odpowiedź była taka, że zostaję na uniwersytecie i to była jedyna słuszna odpowiedź – powiedział profesor Rączka.

Jako prawnik uczestniczył w najważniejszych przemianach legislacyjnych po 1989 roku. Słynna była wprowadzona rok wcześniej ustawa, przełomowa dla powstania tysięcy drobnych firm, którą sygnował Mieczysław Wilczek. Gdy zajął się on prywatną działalnością gospodarczą, wymyślił słynny proszek ixi, ale uczniowie o takich rzeczach nie wiedzieli, bo są zupełnie nowym pokoleniem.

Profesor Rączka opowiadał, że uczestniczył w największych reprywatyzacjach, negocjując tzw. pakiety socjalne dla pracowników. Potem przez 8 lat był dziekanem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Gdy dobiegała końca jego kadencja, ogłoszono akurat konkurs na sędziego w Sądzie Najwyższym. Do kandydowania namówiła go koleżanka z katedry prawa Małgorzata Gersdorf, pierwsza prezes SN. Konkurs odbył się w 2016 roku. Najpierw było wysłuchanie przed liczącym 18 sędziów zgromadzeniem ówczesnej Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, a potem przed zgromadzeniem wszystkich sędziów składającym się z 80 osób.

- Ja akurat nie mam oporów przed publicznymi wystąpieniami, ale stałem na miękkich nogach. Nie byłem pewien, czy moja kandydatura zostanie zaakceptowana – przyznał profesor.

Sędziowie nie są złodziejami

Jako kandydat na to stanowisko stawał także przed Krajową Radą Sądownictwa. Głosowali na jego kandydaturę wszyscy jej reprezentanci, włącznie z Krystyną Pawłowicz, która znalazła się w niej jako przedstawicielka Sejmu. Znają się od dawna, bo była wykładowcą na Wydziale Prawa UW. I choć różnią się pod każdym względem, to nigdy się nie kłócili. Za jego kandydaturą opowiedział się także poseł Stanisław Piotrowicz, z którym jest obecnie w sporze o ochronę dóbr osobistych. Poszło o wypowiedź posła na temat tego, żeby sędziami Sądu Najwyższego nie byli dłużej ci, którzy są zwykłymi złodziejami. Po takim publicznym wystąpieniu pod adresem jego środowiska musiał zareagować.

- Nigdy nikomu nic nie ukradłem. No może raz, gdy poszedłem do księdza na jabłka, ale wtedy miałem 10 lat. Jak dziadek się dowiedział, co zrobiłem, to pasem szybko mi wyperswadował takie pomysły – wspominał.

Profesor przyznał, że zawód sędziego jest bardzo odpowiedzialny, bo decyduje się o ludzkich losach. Trochę bał się tak dużej odpowiedzialności, dlatego wolał poświęcić się karierze naukowej. Niestety zwykle jest tak, że jedna strona postępowania nie jest zadowolona z rozstrzygnięcia sądu. A bywa, że i obie zabiegają o jego zmianę.

Gość przybliżył funkcjonowanie Sądu Najwyższego, do którego z reguły trafiają zapytania o zagadnienie prawne. Najczęstszy błąd polega na tym, że oczekuje się rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie, podczas gdy Sąd Najwyższy bada jedynie naruszenia prawa, a nie prawidłowość ustalenia stanu faktycznego.

- Zdarza się, że wahamy się w sprawie skarg kasacyjnych. Wtedy decyduje głosowanie. Wolę orzekać w składzie trzyosobowym, niż decydować o czymś samodzielnie, bo to oznacza odpowiedzialność kilkuosobową. Niektóre sprawy są zawiłe pod względem prawnym – przyznał.

Dodał, że często dyskutuje na ich temat ze swoim asystentem Konradem Kamińskim, absolwentem „Krasiniaka", który jest dla niego „chodzącą encyklopedią".

Ustawodawca o nim zapomniał

Profesor odniósł się też do sprawy reformy sądownictwa w naszym kraju, o co zapytała jedna z uczennic klasy maturalnej. Przyznał, że przepisy zmieniające ustawę o Sądzie Najwyższym ze względu na błąd w pierwotnej wersji nie objęły jego osoby. Wtedy ustawodawca znowelizował ustawę. Dodał dwa paragrafy adresowane tylko do niego - Krzysztofa Rączki. Żartuje, że mamy przepis „Lex Rączka", który przygotowany został z myślą o nim.

- Nie potrafię odczytać, czemu ma służyć reforma obniżenia wieku sędziów Sądu Najwyższego. W mojej ocenie nie naprawia ona żadnej z bolączek polskiego systemu sądownictwa. Od 1989 roku zmienia go każda rządowa ekipa. Robiono wiele rzeczy, ale nikt nie podjął się wprowadzenia społecznie akceptowanej reformy – przekonywał.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

W gościach u hrabiego Drakuli

Dzięki edukacyjnemu programowi Erasmus+ kolejna grupa uczniów Szkoły Podstawowej nr 7 w Ciechanowie tym razem miała okazję zwiedzić Buzau położone na Wołoszczyźnie w Rumunii. Międzynarodowe spotkanie odbyło się w ramach projektu „From the Past to the Future".

Wcześniej młodzież odwiedziła Stambuł – największe miasto Turcji. Wyjadą jeszcze na Majorkę, bo partnerami projektu są cztery szkoły leżące w różnych częściach Europy.

- Celem wizyty było przełamywanie stereotypów, poznanie podobieństw i różnic w procesie edukacyjnym i wymiana osobistych doświadczeń między uczestnikami projektu – podkreśla anglista Patryk Wądołowski.

Grupy z różnych krajów przywiozły i poczęstowały wszystkich swoimi specjałami, takimi jak sobresada - aromatyczna kiełbasa z Majorki, chałwa i inne słodkości z Turcji oraz kiełbasy i sery z Polski. W czasie wizyty goście z partnerskich krajów odwiedzili kilka rumuńskich szkół, gdzie obejrzeli sale lekcyjne, uczestniczyli też w zajęciach prowadzonych przez miejscowych nauczycieli. Uczniowie brali również udział w licznych spotkaniach i warsztatach, a nauczyciele - w seminarium, na którym omawiano przyczyny i skutki wczesnego kończenia nauki.

- W Rumunii naprawdę nie było czasu na nudę. Gospodarze pokazali nam swoje miasto Buzau, w którym mieszka ok. 130 tys. osób. Zobaczyliśmy pałac, gdzie obecnie urzędują władze miasta, odwiedziliśmy też muzeum historyczne – opowiada nasz rozmówca.

W programie pobytu był też wyjazd do Transylwanii, nazywanej w Polsce Siedmiogrodem. Wielu do dzisiaj miejsce to kojarzy się z legendą o Drakuli.

Przed jednym z zamków w Transylwanii, gdzie nadal krąży legenda o Drakuli

Turystów do zamku przyciąga właśnie legenda Drakuli. Wszystko to za sprawą XIX-wiecznego irlandzkiego pisarza Brama Stokera, który tu umiejscowił fabułę swojej najsłynniejszej powieści.

- Dzięki niemu zamek uchodzi za siedzibę wampira Drakuli. Prawdopodobny pierwowzór hrabiego Drakuli, Wlad Palownik, jednak nigdy w tym zamku nie mieszkał. Dla wszystkich uczestników wyjazdu była to wspaniała lekcja historii – podkreśla nasz rozmówca.

Niezapomnianą lekcją geografii dla uczestników była krótka wycieczka w okolice miejscowości Paclele, gdzie znajdują się największe w Europie błotne wulkany, niemające jednak żadnego związku z wulkanami lawowymi.

Ciechanowianie uważają, że Rumuni byli wspaniałymi gospodarzami. To bardzo muzykalni ludzie, którzy swoje tradycyjne piosenki i tańce chętnie prezentowali gościom.

- Są gościnni i niezwykle towarzyscy – dodaje Wądołowski.

Uczniowie z Rumunii, Polski i Turcji wraz z nauczycielami spotkają się teraz na Majorce.

kak

eprasa.pl 912e6c7429

Ile małżeństw, tyle ciekawych historii

Złote gody w Opinogórze

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – na wniosek wójta Piotra Czyżyka – ośmiu parom mieszkającym na terenie gminy Opinogóra, które pobrały się w 1968 roku i przeżyły w małżeńskim związku 50 lat, przyznał Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

FOT. K. KOWALSKI

Pamiątkowe zdjęcie jubilatów, członków ich rodzin i przedstawicieli władz gminy

Odznaczeni nimi zostali państwo: Regina i Jan Ćwiklińscy z Pałuk, Danuta i Aleksy Filipowiczowie z Władysławowa, Urszula i Stanisław Gostkowscy z Kobylina, Teresa i Stanisław Karczewscy z Kąt, Krystyna i Mieczysław Leszczyńscy z miejscowości Bacze, Urszula i Tadeusz Mossakowscy z Pomorza, Julia i Kazimierz Pątkowscy z Władysławowa oraz Teresa i Leon Trętowscy z Długołęki.

Wręczenie odznaczeń przez wójta Piotra Czyżyka i asystującą mu kierowniczkę Urzędu Stanu Cywilnego Natalię Goździewską odbyło się w należącym do Muzeum Romantyzmu Dworku Krasińskich. W uroczystości oprócz licznej grupy krewnych jubilatów uczestniczył proboszcz parafii opinogórskiej ks. Jarosław Arbat i ks. Grzegorz Makowski z parafii św. Franciszka z Asyżu w Ciechanowie.

Wójt podziękował jubilatom za ich wkład w rozwój gminy, a kierowniczka USC pogratulowała trafności decyzji podjętych przed 50 laty.

Po wręczeniu medali jubilaci, ich krewni i przedstawiciele władz gminy zasiedli do wspólnego obiadu. Nim spożyli posiłek, obejrzeli przygotowane specjalnie na tę okazję prezentacje dotyczące życia małżonków, a zwłaszcza okoliczności, w jakich się poznali. Było to możliwe dzięki pracy pani kierownik USC, która wcześniej rozmawiała z nimi na ten temat.

Regina i Jan Ćwiklińscy

Poznali się w 1967 roku na odpuście w Opinogórze. Pani Regina przyjechała z rodziną samochodem marki Żuk, a pan Jan na rowerze (nie miał czym wrócić do domu, bo ktoś mu ten rower ukradł). Po odpuście przy starej remizie była zabawa taneczna, na której młodzi się spotkali. Grano wtedy na harmonii piosenki, takie jak „Jarzębina czerwona", „Trzej przyjaciele z boiska" i „Marina, Marina".

- Nic nie myślałem, tylko poprosiłem przyszłą żonę do tańca. Tańczyliśmy całą noc – mówi pan Jan.

Po tygodniu kawaler przyjechał do Kołaczkowa, gdzie mieszkała dziewczyna. „Znienacka" – jak dziś mówią oboje.

Danuta i Aleksy Filipowiczowie

- Byłam w Pomorzu na weselu u ciotecznej siostry Teresy Kowalskiej. Mąż był kolegą męża Teresy. Na wesele pojechałam z mamą, ale wiedziałam, że tam będzie ten kolega męża Teresy i będę miała z kim tańczyć. Ale tylko raz zatańczyłam i więcej nie chciałam, bo mój przyszły mąż był taki jakiś czarny i wyglądał staro. Wtedy mieszkałam u cioci w Pomorzu, bo mój dom w Rydzewie się spalił. Mój przyszły mąż przyjeżdżał do kolegi. Przychodził i przychodził aż wychodził… Miał tak dobry charakter, że pięknał w oczach – zwierza się pani Danuta.

Urszula i Stanisław Gostkowscy

Pani Urszula pochodzi z Kobylina, pan Stanisław z Dzbonia. Poznali się na zabawie w Pałukach. Pan Stanisław od razu zakochał się w dziewczynie. Poprosił ją do tańca, a potem odprowadził do Kobylina. Przyjeżdżał do niej od lutego, a 23 czerwca wzięli ślub.

Teresa i Stanisław Karczewscy

- Swat Benedykt Uznański spotkał mnie okazyjnie w Ciechanowie i powiedział, że ma dla mnie dziewczynę: bogatą, pracowitą i do tego jedynaczkę. Pojechałem z nim do niej. Spodobała mi się. Po miesiącu wzięliśmy ślub. Spotkaliśmy się w niedzielę. Na swaty przyjechałem z rodzicami. To była miłość od pierwszego wejrzenia – mówi pan Stanisław.

Krystyna i Mieczysław Leszczyńscy

- Urodziliśmy się w tym samym roku i miesiącu, prawie tego samego dnia w tym samym szpitalu. Moja przyszła żona mieszkała we wsi Bacze, a ja w niedalekim Dzboniu. Razem chodziliśmy do szkoły podstawowej. Potem nasze drogi się rozeszły. Ponownie spotkaliśmy się przypadkowo, gdy mieliśmy po 22 lata. Kiedyś jechałem traktorem, stała na przystanku i od razu pomyślałem, że może zostać moją żoną – mówi pan Mieczysław.

Po roku wzięli ślub.

- Co robić, żeby tyle lat ze sobą przeżyć? Myślę, że wskazówki zawarte są w przysiędze małżeńskiej, w której jest mowa o miłości, wierności i uczciwości. Ja do tego dodałbym jeszcze wyrozumiałość i cierpliwość – zauważa pan Mieczysław.

Urszula i Tadeusz Mossakowscy

Pani Urszula miała iść na sylwestra z chłopakiem z Szulmierza. Ale tego dnia przyjechał znajomy jej rodziców swat Wroński z Bogucina z kawalerem, czyli panem Tadeuszem. Dziewczyna nie była zadowolona, bo sukienka na sylwestra była już przygotowana. Z powodu tej niespodziewanej wizyty wieczór spędziła w domu z kawalerem.

I tak to się zaczęło. Pan Tadeusz zaczął do niej przyjeżdżać.

- Nie chodziliśmy na zabawy, bo kawaler nie umiał tańczyć. To mi dokuczało – zwierza się pani Urszula.

Julia i Kazimierz Pątkowscy

Do roku 2004 państwo Pątkowscy mieszkali w Ciechanowie, ale kupili działkę, sprzedali dom w mieście i przeprowadzili się do Władysławowa.

Pani Julia po maturze pracowała w PSS „Społem", pan Kazimierz był wtedy nauczycielem zawodu.

- Poszłam do koleżanki Wandy, a mój przyszły mąż był u stryja, gdzie zostawiał motor. Zobaczył mnie, jak rozmawiam z koleżanką i razem ze stryjem zaczęli mnie obserwować. Spojrzałam na niego i pomyślałam: „ładny chłopak, ale szału nie ma" – zwierza się pani Julia.

- Ja lubiłem dziewczyny o czarnych włosach. Taka właśnie była moja przyszła żona. Wiedziałem od stryja, kiedy dziewczyna znowu może przyjść do swojej koleżanki. Kilka razy przychodziłem, ale dopiero za którymś razem trafiłem. Podszedłem i przedstawiałem się, poprosiłem o rozmowę – mówi pan Kazimierz.

- Na randki chodziliśmy do parku, do kina. Byliśmy na „Love Story", popłakałam się, a on się śmiał. Był opiekuńczy. Oświadczył się… Wizyta miała specjalny charakter, bo mój kawaler chciał prosić o moją rękę moich rodziców. Ja w śmiech... Mama nie widziała przeszkód, ale ojciec był nieufny – mówi pani Julia.

Ślub państwa Pątkowskich odbył się 3 sierpnia w ciechanowskiej farze.

Teresa i Leon Trętowscy

Pani Teresa pochodzi z Młodynina w gminie Szydłowo, pan Leon z Długołęki. Poznali się na odpuście w Opinogórze, na który pani Teresa przyjechała wozem zaprzężonym w konie.

- Po odpuście poszłam na zabawę do Trętowa do budynku szkoły. Przyszły mąż poprosił mnie do tańca, a potem, odprowadzając mnie do Klonowa, zatrzymał się w Długołęce, wziął piękny wolant i dwa konie i odwiózł mnie do cioci Grabowskiej. Ciocia zaprosiła go do domu, bo to był „pan Trętowski", po maturze, wielki gospodarz. Bardzo go chwaliła, a ja uciekłam do pokoju – zwierza się pani Teresa.

Mimo tego kawaler zaczął, jak to się wtedy mówiło, przyjeżdżać.

- Tak się bałem, że znajdzie innego i mnie rzuci – mówi pan Leon.

Państwo Trętowscy w lutym 1968 roku wzięli ślub cywilny w USC w Szydłowie, a 14 kwietnia kościelny w Grudusku.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KRZYSZTOF KOWALSKI

PS. Przedwczoraj otrzymaliśmy informację, że 28 listopada nagle zmarł pan Stanisław Karczewski z Kąt.

Kołaczkowo

Śladami przeszłości

W uroczysty sposób uczcili 100-lecie niepodległości Polski uczniowie Szkoły Podstawowej w Kołaczkowie w gminie Opinogóra. Szkoła jako jedna z 257 placówek w kraju wzięła udział w zorganizowanym przez MEN ogólnopolskim projekcie edukacyjnym „Godność, wolność, niepodległość".

Jednym z ważniejszych zadań wykonanych przez uczniów było przygotowanie wystawy, zebranych przy pomocy rodziców i dziadków, zdjęć i pamiątek związanych z odzyskiwaniem przez Polskę niepodległości pod tytułem „Śladami przeszłości naszej małej ojczyzny". Na wystawie znalazły się: stare modlitewniki, monety z lat dwudziestych i trzydziestych, zdjęcia i książeczki wojskowe żołnierzy walczących o wolność, a także przedmioty użytku codziennego. Jednym z najciekawszych eksponatów był ponad 100-letni zegar. Wystawę wzbogaciły dokumenty dotyczące tajnego nauczania prowadzonego w okresie zaborów na terenie gminy, które znaleziono w archiwum szkoły.

Uczniowie pojechali także na jednodniową wycieczkę do Warszawy zatytułowaną „Śladami marszałka". Zwiedzili m.in. Akademię Wychowania Fizycznego (im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, Dom bez Kantów, most Poniatowskiego, budynek Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych oraz Belweder. Złożyli również własnoręcznie wykonany bukiet biało-czerwonych kwiatów pod pomnikiem Marszałka.

Podsumowaniem projektu było uroczyste spotkanie, które odbyło się 9 listopada w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Kołaczkowie. Przybyli na nie m.in. wójt gminy Piotr Czyżyk, ksiądz proboszcz parafii św. Gotarda w Pałukach Wacław Michalski oraz sołtysi poszczególnych wiosek.

Z tej okazji przygotowano część artystyczną, którą rozpoczęły przedszkolaki prezentujące taniec ze wstęgami w barwach narodowych. Następnie uczniowie klas IV-VIII zatańczyli poloneza. Głównym punktem programu był montaż słowno-muzyczny zatytułowany „Śladami niepodległej w wierszach i pieśniach" w wykonaniu uczniów, rodziców i babć. Z dużym zainteresowaniem spotkał się pokaz mody z lat 20. i 30. ub. wieku w wykonaniu uczniów i uczennic. Dla wszystkich zebranych przygotowano ogromny, jubileuszowy tort. Na koniec uczestnicy uroczystości odśpiewali naszej ojczyźnie tradycyjne „100 lat".

Z dużym zainteresowaniem spotkał się pokaz mody z lat 20. i 30. ub. wieku w wykonaniu uczniów i uczennic

MAGDALENA SZEWCZAK

eprasa.pl 912e6c7429

Nowe oblicze Dworku Bülowa

W listopadzie zakończyły się prace remontowe Dworku Bülowa przy ul. Zamkowej 6 w Działdowie trwające od sierpnia 2017 r. Po trudnym początku, kiedy remont obiektu z powodów technicznych został we wrześniu 2017 r. wstrzymany, zaczął się wyścig z czasem aby jak najszybciej je wznowić. Udało się to zrobić w styczniu a teraz dobrnęliśmy do końca tych prac – mówi Burmistrz Grzegorz Mrowiński.

Z miesiąca na miesiąc budynek zyskiwał coraz lepszy wygląd. Wykonaliśmy kompleksowy remontu obiektu wraz z adaptacją pomieszczeń na potrzeby organizacji pozarządowych, świetlicy środowiskowej dla dzieci i młodzieży oraz uporządkowaliśmy i zagospodarowaliśmy teren, na którym stworzyliśmy plac zabaw dla najmłodszych. Na parterze budynku powstała sala konferencyjna, sala narad oraz pomieszczenia do obsługi organizacji pozarządowych wraz z zapleczem sanitarnym. Na I piętrze zlokalizowane są pomieszczenia, w których utworzona będzie świetlica środowiskowa dla dzieci oraz pomieszczenia terapeutyczne i przeznaczone na cele statutowe organizacji pozarządowych. Na poddaszu budynku utworzyliśmy pracownię komputerową. Obiekt jest również przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, ponieważ w budynku zamontowano platformę ułatwiającą komunikację - wylicza Burmistrz. Mam nadzieję, że Dwór Bülowa stanie się prawdziwym centrum aktywności dla działdowskich organizacji i będzie tętnił życiem.

Remont budynku został realizowany w ramach projektu „Stworzenie centrum aktywności organizacji pozarządowych przy ul. Zamkowej 6", na który Gmina-Miasto Działdowo otrzymała dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

REKLAMA W TYGODNIKU **4 grudnia 2018 r.**

eprasa.pl 912e6c7429

Metal tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE

METALTECH *Sp. z o.o.*
oddział w Ciechanowie – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

Monter - PRACA W DELEGACJI

Wymagania na stanowisku:

- wykształcenie zawodowe o kierunku technicznym
- dyspozycyjność

Możliwość przyuczenia do zawodu

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail: rekrutacja@metaltech.pl lub pocztą: METALTECH Sp. z o.o. Ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji oraz przyszłych procesów rekrutacji zgonie z art. 13 ust.1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UR)2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE… (Dz. Urz. UE L 119/1 z 4.5.2016 r.) dalej RODO”

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

Polski Czerwony Krzyż
Oddział Rejonowy w Ciechanowie

Ciechanów 06-400, ul. Rzeczkowska 11, tel. (23) 672-53-13

Weź udział w bezpłatnym kursie zawodowym

- **SIOSTRA PCK**
- **ARCHIWISTA**
- **PRACOWNIK REKRUTACJI Z JĘZYKIEM OBCYM**

Szczególnie zapraszamy osoby niepełnosprawne, które mogą indywidualnie wybrać szkolenie.

Celem kształcenia jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie uczestników do wykonywania zawodu

Organizacja kursu umożliwia godzenie udziału w zajęciach z pracą i życiem rodzinnym

Kursy kończą się egzaminami dającym kwalifikacje

Informacje i zapisy:
Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Ciechanowie, ul. Rzeczkowska 11, tel. 508 476 911

Szkolenie realizowane jest w ramach projektu „Szkolenia zawodowe dla Mazowsza” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014 – 2020

Fundusze Europejskie Program Regionalny · Mazowsze serce Polski · Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 poz. 121 z pón. zm.)

Wójt Gminy Płośnica

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku tut. urzędu przy ulicy Dworcowej 52, zostały wywieszone wykazy nieruchomości:

- obręb Płośnica, działki nr 510/2, 510/3, części działek nr 299/8, 341/13,
- obręb Przełęk, część działki nr 126/5 przeznaczone do dzierżawy,
oraz działka nr 170 obręb Mały Łęck – przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu.

Niniejszy wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni tj.: **od dnia 29.11.2018 r. do dnia 20.12.2018 r.**
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy przy ulicy Dworcowej 52 w pokoju nr 7 Nr tel. **23 6981759** oraz na stronie internetowej adres: **www.plosnica.pl** i w Biuletynie Informacji Publicznej.

FCP-298

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Mławie Jerzy Berdyga

(tel./fax (23) 655 34 57,58)

ogłasza, że w dniu 11-01-2019 r. o godz. 14:00 budynku Sądu Rejonowego w Mławie ul. Reymonta 3, sala nr 3B odbędzie się druga licytacja nieruchomości stanowiącej:

- działka nr ewidencyjny 4196/11, niezabudowanej o powierzchni 72 m² stanowiąca fragment drogi wewnętrznej osiedlowej - wąski pasek gruntu o szerokości ok. 1 m przylegający do drogi wewnętrznej (działka nr ew.4195/31). Przez działkę przebiega podziemna infrastruktura techniczna - kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz energia elektryczna.

Suma oszacowania - 9.600,00 zł, cena wywołania - 6.400,00 zł, rękojmia 960,00 zł
Działka nie posiada dostępu do drogi publicznej. Dojazd do działki drogami wewnętrznymi - działki nr ewidencyjny 4195/31, 4195/29, 4195/26, 4125/25 i 4195/24 utwardzone nawierzchnią z kostki brukowej należącej do dłużnika: Spółdzielnia Budowlano Mieszkaniowa „Zacisze 1995” położonej: 06-500 Mława, Narutowicza, dla której **Sąd Rejonowy w Mławie Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW PL1M/00058020/9**
Suma oszacowania wynosi **9 600,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **6.400,00 zł, do powyższej kwoty należy doliczyć podatek VAT 23%** Suma oszacowania brutto wynosi zł.11.808,00 zł zaś cena wywołania brutto jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 7.872,00 zł.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **960,00 zł do godz.15:00 w dniu poprzedzającym licytację w kancelarii komornika.** Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA O. Centrum w Ciechanowie 15 10201592 0000 2102 0054 3538 najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.
W przypadku wpłaty rękojmi na rachunek bankowy komornika, wadium winno być wpłacone z wyprzedzeniem umożliwiającym stwierdzenie przed rozpoczęciem licytacji, że wadium znajduje się na rachunku bankowym komornika, pod rygorem niedopuszczenia do udziału w licytacji.
Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

FCP-296

POŻYCZKA NA DOWÓD
Bez zaświadczeń, minimum formalności.
Zadzwoń: **222 302 073**

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0957/18

Montaż i sprzedaż ogrodzeń panelowych. Ciechanów, ul. Kasprzaka 25, 665 229 286
PC-03124/18

Sprzedam działkę 1140 m² w Chrzanówku. 609 736 123
59248-Z538

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 607 147 537
59248-IP1389

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-958/18

Sprzedam 200 szt. stempli budowlanych. Władysławowo, 512 200 660
PC-03371/18

Elektryczne, wykończeniowe. 537 631 012
Mła-35

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-1223/18

LUKMARK Balustrady nierdzewne łączone ze szkłem i drewnem.
www.lukmark.pl, 532 364 946
FC-1400/18

Tynki maszynowe, gipsowe, cementowo-wapienne. Tel. 601 358 731
FN-310

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-1074/18

GPI.6850.7.2018
GPI.6845.39.2018

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Działdowo

działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2018 r. poz. 121 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Działdowie przy ul. Zamkowej 12 i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Działdowo tj. bip.dzialdowo.eu w dniu 04 grudnia 2018 r. **zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia oraz użyczenia na okres do trzech lat.**
Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Planowania Inwestycji, pokój nr 21, tel. 23 697-04-58.

BURMISTRZ
Grzegorz Mrowiński

Wykańczanie poddaszy, gipsowanie, remonty. Tel. 601 358 731
FN-311

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1404/18

Kierownik budowy - projekty. 606 399 121
PC-02359/18

LEKARSKIE

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo. 602 842 374
PC-03440/18

Jeśli dokuczają ci paznokcie wrastające, odciski, modzele lub pękają ci pięty to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236
59248-IP1437

Alkoholizm - odtrucia - wszywki. Tel. 606 501 591
59248-A768

MOTORYZACYJNE

Autozłomowanie-osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenie do wydziału komunikacji.
602 707 332
FA-19

Sprzedam Forda Mondeo 1,8 TDI, 2007 r., przebieg 190000. 503 613 706
Mła-W

Kupię Auta z PRL. Tel.509 267 655
59248-I315

Sealt Altea 2,0, 2011 rok. 660 905 745
PC-03426/18

Sprzedam busa Mercedesa 210 D, 1999. 695 519 705
PC-03366/18

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek

informuje,

iż w dniu 04.12.2018 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 **został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz nr IOŚ.6845.5.2018 dotyczący lokalu użytkowego znajdującego się w budynku na działce ewidencyjnej nr 234/2 w miejscowości Gołymin-Ośrodek, przy ulicy Nawa 7, stanowiący własność Gminy Gołymin-Ośrodek z przeznaczeniem do najmu na czas określony.**

FCP-294

eprasa.pl 912e6c7429

Sprezentuj sobie spokojne Święta!

MARKA
IMMOFINANZ

MŁAWA
stop-shop.com/pl

STOP SHOP
Easy Shopping

CCC SHOES & BAGS · ROSSMANN · mediaexpert · martes sport · empik · kik

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Centrum Medyczne
ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka

Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski

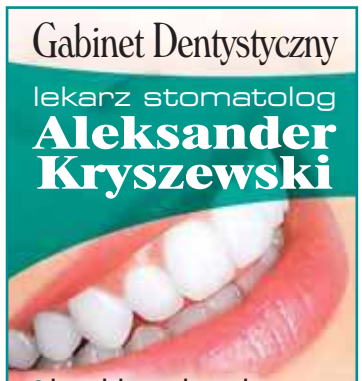

- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. **23 673 61 15, 602 155 321**
508 183 999
FCP-267

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*Koszt połączenia wg taryfy operatora

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

medis
stomatologia i medycyna estetyczna
Agnieszka Jezierska-Szczypek
Lekarz stomatolog,
Lekarz medycyny estetycznej
tel: 505 326 807
Kargoszyn, ul. Modrzewiowa 10

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Gabinet Masażu
Łukasz Siwanowicz
Nowość! Terapia NIETRZYMANIA MOCZU
- wysiłkowe nietrzymanie moczu
- naglące nietrzymanie moczu
- zabiegi bezbolesne, bezinwazyjne

BARDZO SZYBKI EFEKT
Zapisy: **668 371 181**
FC-164

Sprzedam Passata, 2006 r.
512 200 660
PC-03372/18

Kupię Poloneza, 126 p.
Tel. 509 267 655
59248-I314

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Sprzedam przyczepkę samochodową małą bez dokumentów. 654 170 065
pcr

Skup aut w każdym stanie.
793 225 912
FC-0931/18

Sprzedam 2 opony używane 16,9/30 i oponę 16,9 x 34.
667 216 648
PC-03473/18

NAUKA

Niemiecki. 600 374 346
PC-03354/18

NIERUCHOMOŚCI

Magazyny, biura, centrum Ciechanowa do wynajęcia.
698 893 710
FC-1450/18

Sprzedam M-4 61 m², Mława.
500 328 845
Mła-33

Kwatery pracownicze tanio, Ciechanów. 698 893 710
FC-1451/18

Działki. 601 954 943
PC-03389/18

Sprzedam domek 50 m² + budynek gospodarczy, działka 13 a, 5 km od Mławy.
508 456 175
Mła-405

Do wynajęcia piętro domu w Ciechanowie. 609 735 901
PC-03417/18

Wynajmę M-3 w Ciechanowie.
667 544 925
59248-Z546

Sprzedam dom w Mławie.
516 043 788
Mła-20

Do wynajęcia domek w Ciechanowie - 2 pok.
783 438 316
59248-BLT131

Sprzedam działkę 5,72 ha, Mieszki k/Ciechanowa.
515 590 858, 601 621 600
59248-IP1430

Działki, Mława, 30 zł/m².
506 230 891
MłA/387

Stancja. 512 224 5717
PC-03467/18

Pokój do wynajęcia, Ciechanów.
798 234 514
PC-03462/18

Wynajmę dom w Nasielsku 3 pokoje, łazienka, kuchnia.
Tel. 605 631 793
FN-317

Sprzedam lokal. 513 170 086
PC-03451/18

Sprzedam siedlisko 1 ha z budynkami, dom, obora, stodoła, gm. Grudusk. 519 695 220, 604 364 567
PC-03450/18

Działka, Kątne, 2200 m², 146/4, 1,5 km od Nasielska, 0,5 km od stacji, 48.000 zł.
Tel. 502 618 988
FN-290

Stancja. 797 538 379
PC-03437/18

Kupię M-3, parter, osiedle Płocka.
574 991 737
PC-03338/18

Sprzedam/wynajmę mieszkanie około 40 m². 513 421 920
FV 363

Do wynajęcia lokal na sklep w Głodowie, gm. Pułtusk.
516 842 706
FD-218

Sprzedam działkę rolno-budowlaną 3,12 ha, Strzeszewo, gm. Glinojeck. 512 330 598
PC-03439/18

Sprzedam mieszkanie 45,6 m², 3 pokoje, parter, Maków Maz., ul. Mickiewicza 24. 502 875 037
Mak-212

PRACA

Zatrudnię kobiety do domu opieki koło Makowa Maz. 507 942 663
FC-1532/18

Zatrudnię na budowę, tygodniowe wypłaty. 606 398 360
PC-03400/18

eprasa.pl 912e6c7429

START
WYPRZEDAŻ ROCZNIKA
2018

T4S JUŻ OD 89 900 ZŁ NETTO
TD5 JUŻ OD 112 500 ZŁ NETTO
T6S JUŻ OD 215 000 ZŁ NETTO
T7S JUŻ OD 275 000 ZŁ NETTO

ŚPIESZ SIĘ - ILOŚĆ SZTUK OGRANICZONA.
FINANSOWANIE FABRYCZNE DO 8 LAT LUB OD 0%*.

Pol-Agra

Pol-Agra Sp. J
ul. Sienkiewicza 8, 09-100 Płońsk

23 662 28 42
www.pol-agra.com.pl

NEW HOLLAND AGRICULTURE
20 LAT W POLSCE

PRACA

Praca w Berlinie! Niemiecka firma logistyczna zatrudni kierowców - kurierów, prawo i stawki niemieckie.
Kontakt:
0049 176 436 436 91
lub e-mail:
kasi.michalak@t-online.de
(mówimy po polsku)
PC-03477/18

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 600 561 147
PC-03475/18

Firma transportowa zatrudni mechanika ciężarowego, zarobki 4000-6000 zł. 608 027 076
FC-1470/18

Emeryt podejmie pracę. 606 950 974
PC-03425/18

Zatrudnię pracownika gospodarczego w Ciechanowie. 501 418 856; 501 257 416
FC-1513/18

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C lub CE, praca od poniedziałku do piątku. 518 418 824, 693 195 394
FC-1475/18

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj - zagranica. 601 162 796
FA-258

Zatrudnię w małym gospodarstwie rolnym, zakwaterowanie + wyżywienie, okolice Ciechanowa. 797 621 858
PC-03420/18

Zatrudnię kierowcę C E, PL-DE, firma Ciechanów. 532 185 536
59248-MCT335

Zatrudnię barmankę/kelnerkę, pomoc kuchenną/kucharkę do pracy w restauracji. Praca w Glinojecku. 602 703 700
FC-1528/18

Przyjmę pracowników na budowę. 504 721 637
PC-03312/18

Zatrudnię panie do wydawania posiłków w firmie cateringowej na terenie Ciechanowa. 602 703 700
FC-1530/18

Zatrudnię kierowcę C E, transport międzynarodowy. Tel. 511 397 805
59248-MCT337

Szukam opiekunki do rocznego dziecka, Ciechanów, 518 780 877
59248-MCT338

Zatrudnię kierowcę C+E. 600 395 105, 602 434 405
FA-278

Praca fizyczna, Polska - Europa, godne warunki. 505 128 869
FC-1234/18

Rzeźnik, masarz samodzielny lub do przyuczenia. 500 782 228
FD-212

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-03320/18

Poszukuję kucharek do kuchni polskiej oraz kobiety do sprzątania. 720 846 796
Mła-32

Opiekunka do dzieci w Mławie, wymagane doświadczenie, wiek 25-50 lat. 664 267 927
Mła-31

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kraj. 604 414 197
FA-274

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 661 953 117
Mak-216

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514
Mak-214

Firma zatrudni pracowników produkcyjnych i pomocników lakiernika, Kicin k. Ojrzenia. 23 671 83 85, kicin@luwix.pl
FC-1464/18

Zatrudnię kobietę i mężczyznę do pracy w Niemczech do sprzątania. 0049 179 676 42 35
PC-03246/18

Wójt Gminy Strzegowo
informuje,
że od dnia 04.12.2018 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Gminy został wywieszony **wykaz nieruchomości niezabudowanych (działki budowlane) stanowiące własność Gminy Strzegowo przeznaczone do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, położone w obrębie geodezyjnym Strzegowo Wieś.**
Wykaz zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Gminy www.strzegowo.pl Biuletynie Informacji Publicznej.
Kontakt: 23 679 40 60 w. 20 lub 884 795 378
FCP-297

Pielęgniarka do pracy w POZ. Zapraszamy. 500 262 155
FC-1452/18

ROLNICZE

Kupię bydło pourazowe. 508 869 814
59248-A841

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA.
LUZ 25 t z TRANSPORTEM.
604 110 392
59248-A832

Kupię bydło pourazowe, odbiór z gospodarstwa, wyrejestrowanie i wysokie płatności. Tel. 530 871 871
59248-S249

Kupię słomę. 516 178 063
PC-03396/18

NAWOZY - AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13
59248-A837

Sprzedam źrebówkę, ciągnik T-25. Sprzęt rolniczy. Tel. 600 541 004
FN-316

OTRĘBY MELASOWANE granulat.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A831

MELASA DLA BYDŁA 1000/35/5 kg.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677
59248-A838

WYSŁODKI TOFI oraz NIEMELASOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A835

SKUP ZBÓŻ. FERM-PASZ
(09-130) Baboszewo,
z TRANSPORTEM 25 T.
602 179 925
59248-A836

Sprzedam bele sianokiszonki. 661 953 117
Mak-215

Sprzedam jałówki wysoko cielne, pow. Płońsk. 509 790 106
FA-279

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
796 100 703
59248-IP1361

Sprzedam słomę w belach. 889 754 942
Mak-213

Agrokredyty. Tel. 606 928 779
59248-M919

Schładzalniki 150 – 6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż, montaż, zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-146

Sprzedam C-330, 1986 rok, sadzarkę, kopaczkę i karuzelę. 23 654 03 97
Mła-38

WĘGIEL EKOGROSZEK/ kostka/ ORZECH.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A833

OTRĘBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE worek.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A839

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA. BIG-BAG/WORKOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677
59248-A834

Sprzedam opryskiwacz Jarmet 400 l, siewkę Motyl. 887 853 936
FA-276

Sprzedam słomę, siewnik zbożowy, prasę zwijającą, pług. 603 323 722
FA-277

Sprzedaż materiału siewnego pszenicy i pszenżyta. 500 053 887
FV 936

eprasa.pl 912e6c7429

Producent
Szamba Betonowe
Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin
tel. 23 671 63 02, tel. 609 245 209
tel. 606 559 042
biuro@instalgol.pl
instalgol.pl
instal GOŁ
PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
BUDOWA SIECI WOD.-KAN.
ODWODNIENIA (MELIORACJE)
ROBOTY ZIEMNE
KOPARKA, KOPARKO-ŁADOWARKA, WYWROTKA
BETON TOWAROWY
KRĘGI BETONOWE / BLOCZKI

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony
Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

luxkredyt.pl
Ciechanów, ul. Warszawska 14, tel. 577 606 506
Przasnysz, ul. Ciechanowska 2, tel. 728 671 707
Mława, ul. Plac 3 Maja 2 lok. 31, tel. 532 539 775
KREDYTY
POŻYCZKI
LEASING

KOMOROWSKI NIERUCHOMOŚCI
Ciechanów
pl. T. Kościuszki 13
(I piętro)

NA SPRZEDAŻ:
- M-5, 77,2 m², parter, Okrzei, 166 tys. zł,
- M-3, 77 m², I p., k/G MRÓWKA, 125 tys. zł,
- M-2, 34,4 m², II p. CENTRUM, 105 tys. zł,
- GABINET lekarski + M 110 m², Warszawska,
- Mieszkanie-lokal usł. 99,1 m², 17 Stycznia,
- Dom 60 m², działka 0,6 ha, Kołaki Budzyno,
- Dom WESELNY – Krasiniec, 750 tys. zł,
- Dom + park 3 ha + staw 0,5 ha, 800 tys. zł,
- Dom w Chruszczewie 112 m², 356 tys. zł,
- Dom 100 m², Grudusk, 188 tys. zł,
- Dom 200 m², działka 1,1 ha, 1199 tys. zł,
- Dom NOWY 74 m², gm. Stupsk, 199 tys. zł,
- Domy na Kargoszynie 349 tys. zł,
- Dom 115 m², Glinojeck – 276 tys. zł,
- NOWY Dom, Płoniawy Bramura - 320 tys. zł,
- Dom 129 m², Centrum – 294 tys. zł
- Dom 85 m², działka 2275 mv, Ślubowo,
- Dom 80 m², działka 2354 m², Kowalewko,
- Kamienica w centrum Pułtuska,
- Dom / lokal 80 m², Centrum 196 tys. zł,
- Hala magazynowa 675 m², Strzegowo
- 80-letni LAS 2,1 ha, ziemia rolnicza,
- działka Chruszczewo 825 m² – 40 tys. zł,
- Działki: Ciechanów i w okolicy,
- Działka przemysłowa, Ciechanów,
- Działki - usługi komercyjne, bud. wielorodzinne,
- Ziemia rolnicza – Rumoka, Ojrzeń, Kicin,
- Gospodarstwo rolne 39 ha, 10 ha i 3,9 ha,
- Siedliska – 229 tys., 189 tys. i 327 tys. zł,
- STACJA PALIW + hale mag.-produkcyjne,

DO WYNAJĘCIA:
- MAGAZYNY HALE produkcyjne do 1 tys. m²,
- Lokale handlowe i biurowe Centrum

WIĘCEJ OFERT i INFORMACJI na;
www.komorowskinieruchomosci.pl,
tel. 790 258 011, 23 672 72 71

Kupię proso, grykę. 732 791 068
59248-FR136

Sprzedam kosiarkę, belarkę, roztrząsacz, zgrabiarkę. 692 819 327
59248-MT320

Sprzedam przyczepę samozbierającą Deutz-Fahr. 505 522 438
FN-313

Sprzedam pszenżyto, owies, żyto, pszenicę, okolice Dzierzgowa. 510 138 518
Mła-406

Sprzedam wysłodki buraczane. 602 511 209
FE-163

Sprzedam słomę w belach 120. 694 748 943
Mła-30

Sprzedam byka i dwie jałówki. 510 401 473
Mła-29

Sprzedam ziemię, gm. Regimin. 516 980 745
59248-BLT133

Sprzedam warchlaki i jałówkę wysoko cielną. 725 017 023
Mak-211

Zetora 5211. 698 883 155
FA-270

Sprzedam dwukółkę ciągnikową, pszenżyto, mieszankę, żyto. 696 582 444
FA-272

Sprzedam ciągnik T-25A. 660 744 936
Mak-208

Sprzedam agregat uprawowy. 660 744 936
Mak-209

Sprzedam brony ciężkie, siewnik Poznaniak, przyczepę. 510 693 565
FP_136

Sprzedam Pronara 82A, 2004 rok, talerzówkę 4x7. 600 272 313
FA-267

Sprzedam jałówkę wysoko cielną, wysoko mleczną. 600 344 118
FA-269

Ciągniki, kombajny, prasy, beczkowozy z Zachodu. Tel. 604 228 132
FC-1432/18

Kupię bydło pourazowe.
789 478 714
59248-A843

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Sprzedam ogierka 7 miesięcy. Tel. 885 013 097
FN-313

KREDYTY DLA ROLNIKÓW.
515 459 414
59248-C142

Kupię prasę kostkującą Sipma Z224, Claas, Welger, Famarol, kombajn Anna, Bolko, Władimirec, prasę rolującą Welger, Claas Rollant 44,46,62,66. 518 857 308
59248-FR141

Sprzedam klacz zimnokrwistą ze źrebakiem. Tel. 661 033 855
FN-315

Sprzedam ciągnik C-360 po remoncie, resorówkę i dwukółkę do konia, siodło, zaprzęg. 798 639 773
FN-314

Sprzedam byczki, przyczepę rolniczą. 660 741 928
FD-220

SKUP BYDŁA
WŻ LUB WBC.
PIOTR MARZEC,
692 613 175
59248-FR149

Naprawa ciągników, kombajnów rolniczych u klienta. 729 394 625
Mła-34

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 515 394 581
59248-IP1427

Sprzedam siano i sianokiszonkę. 663 866 446
Mła-36

Saletra Can, 1000 netto.
Przewodowo, 502 222 515
FD-219

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 667 953 109
FD-217

Sprzedam ciągnik rolniczy New Holland TD95 D z Turem, 2004 rok, cena 92 tys. do negocjacji. 505 227 208
PC-03398/18

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Sprzedam cieliczki, byczki, jałówki cielne i młode konie. 514 375 680
Mła-37

Sprzedam 4 ha ziemi w Koziczynie, gm. Regimin. 505 341 224
PC-03408/18

Wezmę w dzierżawę lub kupię ziemię rolną w gm. Ciechanów. 504 652 931
PC-03405/18

Sprzedam cielną jałówkę. 606 344 021
PC-03418/18

Pług obrotowy, zabezpieczenia sprężynowe, przyczepę zbierającą. 506 337 408
PC-03415/18

Sprzedam siano w kostkach. 511 057 178
PC-03393/18

Sprzedam jęczmień i mieszankę. 511 368 743
PC-03380/18

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, dojarkę 2-konwiową. 576 641 807
PC-03395/18

Sprzedam słomę w belach oraz ładowacz Cyklop. Ostaszewo Wielkie, 693 411 579
PC-03429/18

Sprzedam wały 3 m po siewne, agregat przed siewny 2,80, brony 5 lekkie. 668 376 144
PC-03428/18

Sprzedam schładzalnik do mleka 2650 l. 509 198 597, 509 160 315
PC-03435/18

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Skup koni rzeźnych, eksportowych. 606 954 202
FC-1218/18

Kupię ciągniki i maszyny rolnicze. 517 574 412
FC-1317/18

Sprzedam siewnik Famarol, 2008 r., stan bardzo dobry, grubera ścierniskowego, 2004 r., stan bardzo dobry i rozrzutnik obornika. 513 236 382
PC-03422/18

„ETOS" Sp. z o. o.
- PRODUCENT OKIEN I DRZWI DREWNIANYCH
06-330 Chorzele, ul. Kolejowa 12
tel. 297515068, 604981748
e-mail: etos.chorzele@wp.pl
www.drewnianedrzwi.com

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. 501 444 220
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

eprasa.pl 912e6c7429

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

EKOGROSZEK
Wysłodki, otręby
Śruty: sojowa, rzepakowa
Melasa dla bydła 1000 kg
Otręby z melasą granulowane dla bydła
Z dostawą i rozładunkiem
tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FCPrz

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k/Płońska tel. 690 393 441

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

SKUP BYDŁA
w każdej kondycji (krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
DĄB POL
SKUP UBÓJ I EKSPORT ZWIERZĄT
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
wszystkie sztuki
511 394 119
PRZELEW 2 DNI
FCPrz

SKUP BYDŁA
Płatność 2 dni lub gotówka.
Odbiór od pon. do soboty
MARZEC SEBASTIAN
518 868 373
FC-1087

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!
Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%
Wykonujemy naprawy ciągników
Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

ROLNICZE

Sprzedam Belarusa. 539 051 418
PC-03432/18

Zetory i Ursusy z importu, kombajny zbożowe. Bartołdy k. Przasnysza, 606 350 668
FC-1282/18

Sprzedam sianokiszonkę w belach oraz mieszankę zbożową. 515 988 593
PC-03424/18

Sprzedam las, okolice Strzegowa. 514 072 438
PC-03309/18

Komis maszyn rolniczych- sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860,www.aldo.agro.pl
FC-1401/18

Sprzedam siano, słomę w belach ze stodoły - 200 szt., sianokiszonkę - 15 szt. 502 495 789
PC-03339/18

Kupię pszenicę, jęczmień, żyto. 798 851 786
PC-03291/18

Skup owsa. 798 851 786
PC-03288/18

Kupię bydło chude, wybrakowane.
Faktura, wyrejestrowanie. 505 405 459
FC-1412/18

Kupię słomę. 798 851 786
PC-03290/18

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-03289/18

Sprzedam zbiornik 650 l. 887 132 670
PC-03375/18

Sprzedam 1,3 ha ziemi w Lipie, gm. Regimin. 501 818 398
PC-03374/18

Sprzedam ciągnik 3P, wagę do żywca. 515 283 099
PC-03376/18

Sprzedam ziemię rolną 6,60 ha w gm. Bieżuń, obręb Stanisławowo. 798 392 545
PC-03243/18

Korekcja racic. 519 191 355
PC-03370/18

Sprzedam rozrzutnik, Cyklopa, Tura. 518 440 310
PC-03363/18

Sprzedam pszenżyto, owies. 535 959 090
PC-03362/18

Sprzedam wycinaki do kiszonek, szambowozy i inne maszyny. 608 279 100
FC-1437/18

Sprzedam talerzówkę Kverneland szer. 4,3 m, kosiarkę dyskową Claas. 692 740 893
PC-03364/18

Sprzedam sianokiszonkę, słomę jęczmienną fi 130, możliwy transport. 603 753 763
FC-1529/18

Sprzedam jałówki cielne, krowy, siano, sianokiszonkę, słomę. 698 848 516
PC-03455/18

Sprzedam rębak gałęzi. 725 565 532
PC-03461/18

Sprzedam przyczepę rolniczą Autosan D-46. 785 623 781
PC-03460/18

Sprzedam sianokiszonkę, siano, słomę. 664 174 796
FC-1522/18

Sprzedam 100 szt. prosiąt, kupię zboże paszowe. 512 201 064
PC-03447/18

Sprzedam prasę Krone, siewnik, kosiarkę czeską, zgrabiarkę 7. 602 706 293
PC-03454/18

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 517 299 227
PC-03453/18

Sprzedam ciągnik 7711. 514 010 730
PC-03464/18

Sprzedam topolę, kupię cielaczka. 600 653 725
PC-03472/18

Wialnie, czyszczalnie Petkus kupię. 883 945 511
PC-03470/18

Kupię ciągniki rolnicze i maszyny budowlane. Tel. 516 748 883
59248-ALT137

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 515 027 853
PC-03474/18

Sprzedam pług 4-skibowy Overum zagonowy, ramę do Stara z resorami, gmina Regimin. 514 395 386
PC-03466/18

Sprzedam ciągnik Ursus C-360 i inne maszyny rolnicze. 788 430 579
PC-03465/18

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511
PC-03469/18

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511
PC-03468/18

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01875/18

Sprzedam ziemniaki około 4 t na paszę. 519 342 690
PC-03442/18

BETON TOWAROWY
PREFABRYKATY BETONOWE
KRUSZYWA BUDOWLANE I DROGOWE
Zakład Mechaniczno - Budowlany
MECH-BUD
Kazimierz Jarczewski
ul. Przemysłowa 15, PĘCHCIN, 06-400 Ciechanów
tel. 23 672 94 66, tel. 797 396 687, fax. 23 672 94 67
www.mech-bud.pl
GWARANCJA JAKOŚCI · NOWOCZESNE TECHNOLOGIE · NAJLEPSZE CENY

SKUP BYDŁA
WSZYSTKIE SZTUKI
ŁUKASZ GRZESZCZAK
WIELODRÓŻ 38 A
792 264 299

Wezmę ziemię w dzierżawę w gminach Krasne, Opinogóra. 517 841 738
PC-03438/18

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1072/18

Sprzedam rozrzutnik obornika 3 t Czarna Białostocka. 508 228 312
PC-03446/18

RÓŻNE

Sprzedam części do Komara i Rometa. 798 371 824
PC-03430/18

Węgiel, drewno opałowe, kominkowe, obladry, kora.
602 663 478; 600 306 637
FC-1436/18

Pożyczki - chwilówki. Ciechanów, 500 407 047
FC-1178/18

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M980

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-1402/18

Świerk srebrny - hurt. 606 215 436
Mła-13

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 32 706 10 78
FC-1392/18

Sprzedam komplet kół 8,25x20 - 4 szt., silniki elektryczne 7,5 kW i 11 kW. 664 083 315
FD-216

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1404/18

Tanio sprzedam pianino.
608 251 502
fcp-bz

Posprzątam, odbiorę złom z każdej działki, garażu. 694 919 447
PC-03436/18

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz. 606 756 222
FP-138

Sprzedam futro z norek. 506 230 891
Mła-6

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1404/18

POŻYCZKI DO 40 000 ZŁ. ŚWIĄTECZNA PROMOCJA.
515 459 414, 504 380 129
59248-C143

Choinki srebrne - hurt. 606 215 436
PC-03242/18

Sprzedam pieco-kuchnię. 504 652 931
PC-03404/18

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-03388/18

TAROT
883 249 808
FE-164

Choinki świerkowe. Przasnysz, 608 720 315
PC-03121/18

eprasa.pl 912e6c7429

Topolę i sosnę tartaczną kupię. 602 310 637
FC-1320/18

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0668/18

Drewno opałowe. 508 622 314
MłA/369

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1073/18

Drewno tartaczne sprzedam. 692 142 811
PC-03379/18

Kupię topolę. 511 712 665
FD-194

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 123 55 69
FC-1527/18

TOWARZYSKIE

Poznam panią 75-85 lat. 500 390 033
PC-03448/18

Przystojny pan lat 32 zapozna dziewczynę 24-35 lat do stałego związku. 501 788 829
PC-03459/18

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-03335/18

Eufemia Sex Telefon. 700 688 388, kamerka wieczorem
59248-MT319

Pani 42 lata z Grodna pozna pana do lat 55, cel stały związek. +375 295 879 114
PC-03427/18

Poznam kobietę do 70 lat w celu matrymonialnym. 881 783 584
PC-03431/18

USŁUGI

Usługi dekarskie, konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292
FA-275

Remonty. Cyklinowanie. 606 312 061
PC-03443/18

Usługi podnośnikami koszowymi, roboty ziemne, melioracje, wyburzenia. 514 333 025
MłA/386

Kompleksowe remonty, wykończenia wnętrz, elewacje. 514 103 658
Mła-26

Zrębkowanie gałęzi, wycinka drzew. 505 483 700
59248-IP1423

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871
FC-958/18

Naprawa i wyważanie wałów napędowych i tylnych mostów. Olsztyn, ul. Towarowa 20a. Tel. 600 402 920
FV 942

Wycinki drzew, karczowanie. 514 333 025
MłA/386

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132
PC-03449/18

Usługi hydrauliczne. Tel. 508 491 711
Mła-16

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-03377/18

Posadzki miksokretem i robotem. 606 398 360
PC-03399/18

Rusznikarz. 660 308 186
PC-03347/18

Tartak obwoźny. 602 894 793
PC-02415/18

Łazienki - remont, przeróbki, wykończenia wnętrz od A-Z, profesjonalnie, szybko, tanio, solidnie. 508 342 010
59248-IP1431

Remonty kompleksowe domów, mieszkań, hale produkcyjne. 500 312 853
PC-03423/18

Pożyczka dla każdego! Przasnysz, 724 764 952
59248-PK1013

Usługi koparko-ładowarką JCB. 515 137 082
PC-03419/18

E-podpis
odnowienie podpisu już od 95 zł
pozyskanie podpisu od 199 zł
oferuje E-Serwis Henryk Rachuba
06-400 Ciechanów, ul. 17 Stycznia 7, pok. 403
tel. 23 672 26 63, 23 677 09 93, 785 343 002
e-mail: **hrachuba@eserwishr.eu, www.eserwishr.eu**

eprasa.pl 912e6c7429

SILNA EREKCJA W KAŻDYM WIEKU!

Męski sposób na Schorzenia prostaty

ODZYSKAJ SEKSUALNY POTENCJAŁ SPRZED LAT

Już 10 tys. mężczyzn odzyskało doskonałą potencję dzięki temu preparatowi

Świąteczna cena 97 zł + wysyłka GRATIS!

Silna erekcja, dłuższy wzwód – pokaż siłę swojej męskości w każdym wieku. Nowatorska formuła brytyjskich urologów podnosi poziom testosteronu nawet o 84% już po 1. zastosowaniu. Jej skuteczność potwierdza ponad 5700 mężczyzn, którzy w kilka dni wzmocnili potencję i pozbyli się dolegliwości związanych z przerostem prostaty.

Prof. **Carl Neumann**, urolog

Twórca nowatorskiej formuły eliminującej problemy z męskością wyjaśnia:

„Prostata może szwankować z różnych powodów, w każdym wieku. Dzięki nowatorskiej metodzie możliwe jest błyskawicznie i trwale wzmocnienie potencji w 48 godzin. ***Kuracja jest przełomowa, z powodzeniem zastępuje bowiem biostymulację laserową prostaty.*** *Zmniejsza przerost gruczołu krokowego bez bólu, zabiegów i żadnych krępujących wizyt u urologa".*

SPRAWNA PROSTATA JUŻ PO 1. ZASTOSOWANIU

Dzięki precyzyjnie dobranym składnikom, preparat przywraca prawidłową masę tkanki prostaty, wzmacnia erekcję i podnosi poziom testosteronu.

Stosując nowe kapsułki, można:

- ✓ **Zmniejszyć przerost prostaty**
- ✓ **Wzmocnić potencję i przedłużyć erekcję o 50–60 minut**
- ✓ **Odzyskać stałą gotowość do stosunku**

ność ciał jamistych penisa aż o połowę. Większość mężczyzn stosujących nową formułę już po kilku dniach odzyskuje pełny wzwód, silne erekcje oraz komfort korzystania z toalety.

100% DYSKRECJI

Przesyłka zostanie dostarczona do rąk własnych, w opakowaniu, które w żaden sposób nie zdradza jego zawartości. **Twoje dane osobowe zostaną usunięte z systemu tuż po dostarczeniu przesyłki.**

W GRUPIE RYZYKA JEST KAŻDY MĘŻCZYZNA – TY TEŻ

TURBODOŁADOWANIE TWOJEJ MĘSKOŚCI

Przerywany strumień moczu, budząca w nocy potrzeba skorzystania z toalety i słabszy wzwód na początku nie wyglądają groźnie. Tymczasem lekceważony rozrost prostaty doprowadza do uciążliwych dolegliwości, które negatywnie wpływają na pewność siebie każdego mężczyzny.

Zadbaj o swojego mężczyznę!

„Mężczyźni często wstydzą się przyznać, że mają problem z prostatą. Gdy mój mąż pierwszy raz zażył ten preparat, nasz seks był nieziemski. Teraz namiętne noce są już naszą codziennością, a ja nie zamieniłabym go na żadnego innego kochanka. Korzyści z kuracji odczujecie oboje – i to bardzo intensywnie!"

Marta, 31 lat, Poznań

ODZYSKASZ POWÓD DO DUMY

Popularność preparatu Neumanna wciąż rośnie. Nic dziwnego – jego stosowanie pozwala zlikwidować przerost prostaty i trwale wzmocnić potencję bez wizyt u urologa. Co więcej – środek nie powoduje żadnych skutków ubocznych i jest bezpieczny nawet w połączeniu z alkoholem.

W Polsce kapsułki dostępne są wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

„Po kuracji mogę nawet 4x z rzędu!"

Problemy z osiągnięciem pełnej erekcji, a do tego trudności z oddawaniem moczu... Wstyd i przerażenie – mam dopiero 43 lata, a penis już nie działa, jak należy? Na szczęście po kuracji wszystko wróciło do normy, a w łóżku znów jest ogień! Polecam.

Dariusz B., Wrocław

GWARANCJA 100% SATYSFAKCJI

3X WIĘKSZY POTENCJAŁ W SYPIALNI

Pełna kuracja pozwala zmniejszyć gruczoł prostaty, a także zwiększyć chłon-

LIMITOWANA ILOŚĆ ZESTAWÓW PROMOCYJNYCH!

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA! SUPERCENA 97 ZŁ!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **11 GRUDNIA 2018 r.**, przysługuje ŚWIĄTECZNA ZNIŻKA!
Otrzymasz wówczas preparat prof. Neumanna za ~~317zł~~ **97zł** (przesyłka GRATIS)!
Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 33 06

pon.-pt. 08:00 - 20:00, sob.-nd. 09:00 - 20:00, Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Oferta ważna do 11 grudnia 2018

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

REKLAMA W TYGODNIKU 4 grudnia 2018 r.

eprasa.pl 912e6c7429